



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.

Odział Rękopisów

Zespół (fond) 44

ARCHIWUM HERMANA DIAMANDA

22. Materiały z sytuacji politycznej Polski w latach 1916-1917, działalność [...] –1918 (148)



STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

ДІАМАНД.Г.

п. №22

06.



Nr.

Name:

Wohnort:

April 2. Дирманда 22
 Збірка актів польських
 Начального Національного
 Комітету (1914-1917)
 Свідомі матеріали до
 новел в Польщі 1914-17

22

Nr.

Name:

Wohnort:

22

angefangen am:

beendet am:

Nr.

Name:

Wohnort:

Друг 22

Rzady etapowe w wyodrębnionej części Szwedec-
kiego - referat o stanowisku narodu w austryjskich prowincjach
Bologna, Tarvis, Triest i Udine. Б.р., б.м. М/п коп. - м.пол. -
арх. 1-13.

Протокол засід. виконавчої комісії Пол. Нац. Ради
(Naczelna Rada Narodowa) відносно сусулів з Польськими
коміт. - 23/II 1915. Б.м. - м.пол. - арх. 15-20.

"Zwierzchności Legionistów" ("Легіоністська верхівка") -
referat i пропозиції у політичне представництво у справі
створення польської армії. [1916-1917], М/п. - м.пол. -
арх. 21-27.

Комунікат №7-ка згоди С. Пилсудського
(текст негідно згадується). - 23/II 1917 - машинопис, м.пол. -
арх. 28-30.

[2-ка зам. керівника Централі] - машинопис, м.пол. [б.р.]
арх. 31-36.

Звернення деяких німців організації з легіонів до
президиума Польського кола у справі створення постійної
польської армії для боротьби за незалежність. 14/III 1917.
Машинопис, м.пол. - арх. 37-42.

Проект Конституції Польського королівства. Копія -
арх. 53-113.

"О реторикані зриву виборів" ("Про підготування
списків виборців") - урядові настанови. [1916-1917]. - М/п, м.пол.
арх. 114-130.

Нотатки до Пол. кола, м.пол. - автор - 130-138.
Лист від Люблінського комітету ПСП до польського
свавілля в Любліні - 11/III 1918 - автограф невід. особи -
арх. 139

Лист [Діалог?] до еміграції в Гікаго про політичне
становище в Польщі, настрої і націоналіст. настрої -
автограф, м.пол., арх. - арх. 140-143.

Відповідь С. Пилсудського у справі боротьби Польщі
за незалежність - 1916-1917, Кранів - Гродно, м.пол. -
арх. 144-148.

Komenda zandarm. austr
, Moskafophile" in Galizien"
1914

1

2

Przemyśle etapowe
w wyodrębnionej części Sielickiego

Przemyśle etapowe

kury 2 jaja prawie również darmo. Za niedostarczenie kilku funt. we wsi Wyrkach zabrano 2 krowy. Aby zabić wieprza - trzeba mieć opłacony również "szejn" prócz tego gratis oddać 12 funt. słoniny i t.d. i t.d.

2-o Komendant obwodu Koeckritz rotmistrz wydał prawo mocą którego za opłatą 10 mk. w komendzie nabywa się prawo zabrać całkowity budynek opuszczony. Księża i nieliczna inteligencja wpływałaby lud z tego "prawa" nie korzystał - skutek tego żydzi masowo niczem się nie krępując, odbudowali się kosztem uciekinierów za 10 marek.

Mieszczanom włodawskim zajęto ich własne łąki dla koni wojskowych i nie wolno mieszczanom nawet tam stąpnąć - bez żadnych odszkodowań - wogóle te ostatnie nigdy i za nic nie były stosowane. Mieszczaninowi Bazylemu Kuryłowiczowi zaorano dobre żyto zaraz z wiosną - zrobili to sami żołnierze, i posadzili kalarepę - na skargi do komendy otrzymał odpowiedź, że podobno żyto było słabe. Stan obsiewów u mniejszej własności b. marny u większej prawie żaden, gdyż komenda utrudnia gospodarstwo, zajmuje je sama, a używa do niego bezwzględnej pańszczyzny - W każdej prawie wiosce jest posterunek żołnierzy, którzy są panami życia i śmierci danej wioski.

Stosowany jest rozkaz zdejmowania czapek przez ludność cywilną przy spotkaniu oficerów - za wykroczenie płaci się karę przykład: pan Franczak słuchacz kursów rolniczych z Warszawy - czasowo miejscowy nauczyciel opłacił 10 mk. kary za nieukłonienie się na ulicy - drugim razem został za to samo obity spierutą po głowie i czapkę mu oficer zrzucił - również to samo spotkało pana Freilicha urzędnika asekuracji ogniowej. W komendzie parczewskiej w osadzie Ostrów za to, że na murze kościelnym rozlepione były antyniemieckie proklamacje, a księża choć je zerwali, lecz nie donieśli o tem komendzie zostali aresztowani i do sprawy przeszło 3 tygodnie trzymani byli w cerkwi zimnej, gdzie za posłanie służyła im zgniła słoma z przed 2 lat. Ludność, sądząc, że, by do sprawy, księży uwolnić - trzeba złożyć kaucję w ciągu paru godzin 1000 rb., zebrała na ten cel - wówczas komendant motywując, że ludność bogata, kazał jeszcze dopłacić 500 rb., gdy i te były zebrane oświadczył, że to nie kaucja - a kontrybucja, księża zaś po dawnemu siedzieli dalej.

W tym samym Ostrowie na oczach księży i zebranego tłumu przed kościołem żołnierz niemiecki zaczął wymyślać komuś używając wyrażenia " polnische schwein". Nauczyciel miejscowy zwrócił mu uwagę, by w ten sposób nie wyrażał się - wówczas żołnierz jął go niemilosiernie bić po twarzy. Podczas rozprawy sądu we Włodawie jakaś starsza kobieta 2 razy zajrzała uchylając drzwi z przedpokoju - to tak zdenerwowała przewodniczącego sądu oficera, że wypadł za nią i kopnął

ją w brzuch.

Więźniów odsyłają na roboty do Prus - to nie przeszkadza jednak obciążyć wieś z której pochodzi skarany, kosztami utrzymania tego 1 mk. dziennie.

W komendzie Parczewskiej na razie tytułem próby robi się ruch ukraiński - sprowadzono /jak sami przyznają/ jeńców rosyjskich mażorusinów czy kozaków - poprzebierano ich w narodowe ukraińskie stroje - dano im prawo chodzenia od wsi do wsi urządzenia zebrań - na których się zapewnia chłopów, że nie są polakami, lecz ukraińcami, że ta część kraju, aż po Garwolin włącznie to ziemia czysto ukraińska, do Polski w żadnym razie należeć nie będzie - Niemcy ich stożują, na każdym kroku popierają - i pokazują odpowiednio przygotowane mapy.

O jakimś ruchu społecznym polskim, o stowarzyszeniach, bodajby o zorganizowaniu T-wa Dobroczynności mowy niema, a i tym co by mogli i chcieli tem się zająć na nic nie pozwalają. Ostatnio odmówiono zatwierdzenia Macierzy Szkolnej. Słychać też o aresztowaniu wybitniejszych księży i obywateli ziemskich w Białym - trzymają ich w Brześciu.-

----- 00000 0 0000000 -----

6
J. W. Schumacher
Stapinski

na rece Mr. Diamanda

Lobrovské 7

E.Z.

I. poset Licherman

2

RZĄDY ETAPOWE W WYODRZEBIIONEJ CZĘŚCI SIEDLECKIEGO.

Obszar 4-ch powiatów b. gubernji Siedleckiej - radzyńskiego, balskiego, konstantynowskiego i włodawskiego - wraz z małym skrawkiem ziemi za Bugiem należy do Komendy Etapowej z inspektoratem w Białej. Dzieli się na następujące komendy o obszarze mniej więcej 1/2 dawnych powiatów: we Włodawie, Parczewie, Międzyrzeczu, Białej, Konstantynowie i z tamtej strony Bugu w Szacku.

Komendy administrowane są prawie samodzielnie - tak, że stosunki opłakane we wszystkich Komendach podlegają jeszcze znacznemu wahaniu - zależnie od samego komendanta i jego pomocników. Szczegółowiej o włodawskim jak następuje: - Przed 8 miesiącami zostali wszyscy zdolni do pracy mężczyźni i kobiety zabrani do Prus na roboty - byli to ewakuowani z pod Pińska. Od żadnego z nich rodziny pozostałe nie otrzymały wiadomości gdzie są i co się z nimi dzieje.

Prócz ewakuowanych zabraną była duża ilość chłopów miejscowych.

Z wiosną b.r. jeździła komisja po wsiach dla badania i zapisywania po wsiach ludzi do robót. Wyszło z komendy rozporządzenie, by wszyscy do 63 lat stawili się przed ową komisją - obłożnie chorych kazano przynosić z łózkami.

Od początków Maja rozpoczęły się masowe obławy na pozostałych chłopów i dziewczęta po wszystkich bez wyjątku wsiach. Ludność cała odrabia ciężką pańszczyznę od 3 - 5 dni w tygodniu zupełnie darmo dla komendy. Zwykle nakazywano takie roboty i zebraną do nich ludność okrążano wojskiem i tak jak stali bez pozwolenia zabrania rzeczy i pożegnania rodziny wywożono do Włodawy, stamtąd do Białej - dotąd dalej niewiadomo, gdyż komenda nie udziela żadnych informacji. Dn. 16/VI złapano w ten sposób 60 dziewcząt ze wsi Pawluki, Lubień, Stawki i Orchówek. We wsi Dołhobrodach zabito człowieka, który ratując się ucieczką od wywiezienia go wszedł na drzewo. W ostatnich dniach w Łukowie i Krasówce zabrano nawet w ten sposób 12-to letnią Annę Łobko, 13-to letnią Katarzynę Kłotko i 13-to letniego chłopca niewiadomego nazwiska. Ludność zaczęła się kryć - wyszło rozporządzenie, że w ciągu 2 tygodni nie wolno nikomu wstępować do lasu - zabieranie ludności odbywa się wciąż w dalszym ciągu - dziewczęta nocują w żytach i lasach.

Poza robotami 3 - 5 dni zupełnie darmo - kołmi i pieszo, ludność ponosi i inne ciężary, a więc prócz różnych podatków - jest podatek pogłówny do 25 mk. od głowy. Na prawo uwozu drzewa do miasta trzeba opłacić kwit 3 mk. /t.zw. Holztransportschein/.

Dziekan by mógł objechać dziekanat musi zapłacić też 3 mk. /Reiseschein/. Od każdej krowy tygodniowo wieś ma dostarczyć 1 funt masła po 1 mk. za funt, od

kury 2 jaja prawie również darmo. Za niedostarczenie kilku funt. we wsi Wyrkach zabrano 2 krowy. Aby zabić wieprza - trzeba mieć opłacony również "szein" prócz tego gratis oddać 12 funt. słoniny i t.d. i t.d.

2-o Komendant obwodu Koeckritz rotmistrz wydał prawo mocą którego za opłatę 10 mk. w komendzie nabywa się prawo zabrać całkowity budynek opuszczony. Księża i nieliczna inteligencja wpływałaby lud z tego "prawa" nie korzystał - skutek tego żydzi masowo niczem się nie kępując, odbudowali się kosztem uciekinierów za 10 marek.

Mieszczanom włodawskim zajęto ich własne łąki dla koni wojskowych i nie wolno mieszczanom nawet tam stąpnąć - bez żadnych odszkodowań - wogóle te ostatnie nigdy i za nic nie były stosowane. Mieszczaninowi Bazylemu Kuryłowiczowi zaorano dobre żyto zaraz z wiosną - zrobili to sami żołnierze, i posadzili kałlarepę - na skargi do komendy otrzymał odpowiedź, że podobno żyto było słabe. Stan obsiewów u mniejszej własności b. marny u większej prawie żaden, gdyż komenda utrudnia gospodarstwo, zajmuje je sama, a używa do niego bezwzględnej pańszczyzny - W każdej prawie wiosce jest posterunek żołnierzy, którzy są panami życia i śmierci danej wioski.

Stosowany jest rozkaz zdejmowania czapek przez ludność cywilną przy spotkaniu oficerów - za wykroczenie płaci się karę przykład: pan Franczak słuchacz kursów rolniczych z Warszawy - czasowo miejscowy nauczyciel opłacił 10 mk. kary za nieukłonienie się na ulicy - drugim razem został za to samo obity spierutą po głowie i czapkę mu oficer zrzucił - również to samo spotkało pana Freilicha urzędnika asekuracji ogniowej. W komendzie parczewskiej w osadzie Ostrów za to, że na murze kościelnym rozlepione były antyniemieckie proklamacje, a księża choć je zerwali, lecz nie donieśli o tem komendzie zostali aresztowani i do sprawy przeszło 3 tygodnie trzymani byli w cerkwi zimnej, gdzie za posłanie służyła im zgniła słoma z przed 2 lat. Ludność, sądząc, że, by do sprawy, księży uwolnić - trzeba złożyć kaucję w ciągu paru godzin 1000 rb., zebrała na ten cel - wówczas komendant motywując, że ludność bogata, kazał jeszcze dopłacić 500 rb., gdy i te były zebrane oświadczył, że to nie kaucja - a kontrybucja, , księża zaś po dawnemu siedzieli dalej.

W tym samym Ostrowie na oczach księży i zebranego tłumu przed kościołem żołnierz niemiecki zaczął wymyślać komas używając wyrażenia " polnische schwein". Nauczyciel miejscowy zwrócił mu uwagę, by w ten sposób nie wyrażał się - wówczas żołnierz jął go niemilosiernie bić po twarzy. Podczas rozprawy sądu we Włodawie jakaś starsza kobieta 2 razy zajrzała uchylając drzwi z przedpokoju - to tak zdenerwowała przewodniczącego sądu oficera, że wypadł za nią i kopnął

ją w brzuch.

Więźniów odsyłają na roboty do Prus - to nie przeszkadza jednak obciążyć wieś z której pochodzi skarany, kosztami utrzymania tego 1 mk. dziennie.

W komendzie Parczewskiej na razie tytułem próby robi się ruch ukraiński - sprowadzono /jak sami przyznają/ jeńców rosyjskich małorusinów czy kozaków - poprzebierano ich w narodowe ukraińskie stroje - dano im prawo chodzenia od wsi do wsi urządzenia zebrań - na których się zapewnia chłopów, że nie są polakami, lecz ukraińcami, że ta część kraju, aż po Garwolin włącznie to ziemia czysto ukraińska, do Polski w żadnym razie należeć nie będzie - Niemcy ich stożują, na każdym kroku popierają - i pokazują odpowiednio przygotowane mapy.

O jakimś ruchu społecznym polskim, o stowarzyszeniach, bodajby o zorganizowaniu T-wa Dobroczynności mowy niema, a i tym co by mogli i chcieli tem się zająć na nic nie pozwalają. Ostatnio odmówiono zatwierdzenia Macierzy Szkolnej. Słychać też o aresztowaniu wybitniejszych księży i obywateli ziemskich w Białskiem - trzymają ich w Brześciu.-

----- 00000 0 0000000 -----

J. H. Rau Post

10

Liebermann

na recepit M. Josta Kamaude

Sobrovska 7

Landesgendarmeriekommando No.5
Exh.No.403 Res.
Moskalophilie

An die
k.k.exp.Stabsoffiz., sämtliche Abteilungs-Postenkommanden.

Lemberg am 16. August 1914.

Die Gendarmen leiden noch immer unter den engherzigen Friedensvorstellungen über Arrestierung und Waffengebrauch. Deshalb ereignet sich noch immer, dass Posten selbst offenkundiger Agitation, sogar bei begründetem Verdacht des Verrates nur Berichte erstatten, Anfragen anherstellen, oder sich nur mit Anzeigen begnügen, meistens nur aus Furcht vor Verantwortung und aus Angst vor der Stellung des Verdächtigen.

Gendarmen! Merket wohl, was ich Euch jetzt sage und ich sage es zum letzten Mal!

Erwacht aus der Engherzigkeit, macht Euch frei von den Euch beengenden Kleinigkeiten und beschränktem juristischen Bedenken. Heute gibt es nur eine einzige Gerechtigkeit, d.i. die von Wohlfahrten des Staates und diese ist mit allen Kräften zu fördern, ob das mit verbohrtten juristischen Kluglein stimmt oder nicht und es gibt nur eine einzige Verantwortung, d.i. die Verantwortung für die Sicherheit des Staates und der Armee! Vor dieser einen einzigen Verantwortung gibt es absolut keine Rücksicht für nichts und für niemand! Merket Euch gut! Und es gibt heute nur einen einzigen Standesunterschied d.i. patriotische Menschen, selbst wenn sie Bettler werden und Verräter, selbst wenn sie noch so hoch ständen! Das merkt Euch gut!

Daher unbedingten Schutz jedem Patrioten und unbedingtw Rücksichtslosigkeit gegen jeden Verdächtigen, sei er wer es wolle! Merket Euch gut! Vernichtung jedem Verräter!

Bei einigen feindlichen Zusammenstößen haben russophile Bauern und auch Geistliche, während die Mannschaft in Feuerstand dem Gegner Stellung und Szärke verraten.

Die Gendarmen waren in der Lage einzelne zu verhaften, wovon jedoch beim Rückzuge einige entwichen, da eine sorgsame Ueberwachung unmöglich war. Hier hätte es sich gehört, diese Verräter sofort selbst niederzumachen.

In ähnlichen Fällen, wo so offenkundiger Verrat vorliegt, ist eben kurzer Prozess zu machen und keine Friedensbedenken zu hegen.

Hagauer m.o. Oberstleutnant

k.u.k.11 Korpskommando in Lemberg
No.89 Res.

Landesgendarmeriekommando No.5

Lemberg.

Lemberg am 19. August 1914.

In den Ortschaften Stanisławczyk, Leszniów, Grzymałówka, Korsów, Ostl. Leszniów, Szezurowice, Radziechow, Stojanów, Sienków, Skomorochy, Forki, der ganze Ort Wares, Przystan, Sokal, Bojanice,

west. Lokal, Sielec, Parchacz, Rzeczyca, Uhowek, Domazer, Witków nowy, Batańcycze, Tadanie, südl. Kamionka str., Spas, östl. Kamionka str., Sokole, östl. Kamionka str., Dernów südl. Kamionka str., haben sich deren Bewohner als Russophile gezeigt, bzw. verdächtig gemacht. Sobald Truppen in oder in die Nähe dieser Ortschaften gelangen, sind unbedingt nach eingeholter Orientierung Geiseln auszuheben. In erster Linie jedenfalls die angesehensten einflussreichen Personen.

Sobald sich irgendwo nur die geringsten Anzeichen einer Unterstützung des Feindes bemerkbar machen, ist in rücksichtsloser Weise vorzugehen. Kein Mittel ist in solchen Fällen scharf genug. Alle Anzeichen melden und Nachbargruppen bekanntgeben.

Kolesvary m.p.G.d.K.

k.k. Landesgendarmeriekommando No.5
Exh.No.368 res.Mob.
Verrat-abwehr.

Abschrift

An die
k.k.exp.Stabsoffiz.sämtliche Abteilungs-und Posten-
Kommanden.

Lemberg am 20.August 1914.

In den letzten Zeiten mehren sich Fälle von Verrat der Russophilen an den eigenen Truppen.

Trotz vieler Verhaftungen setzen sie sich noch fortgesetzt mit den Russen in Verbindungen, orientieren sie mittels Feuerzeichen, Licht- und Fahnsignalen über die Bewegung und Lage unserer Milit.Kräfte, sowie die Ueberwachung der Eisenbahnobjecte etc..... weisen dem Feinde den weg und locken die unseren im Hinterhalte, erleichtern den Russen durch ihre Ortskenntnis verschiedene Angriffe, tragen zur Beunruhigung der Bevölkerung bei und veranlassen falsche Alarmierungen und unrichtige Benachrichtigung der milit.Stellen.

Auch Frauen werden zum Nachrichtendienste verwendet, sie tragen den Russen Zivilkleider der eigenen Bauer zu Spionage- und Kundschaftszwecken zu.

Ueberdies wurden von Russophilen einzelne milit. Organe Meuchlingsangeschossen.

Gendarmen! Durch nicht genug energische Abwehr tritt die Gefahr auf, dass die russophile Bewegung kühn gemacht, zu unserem unabsehbaren Nachteile umso vehementer einsetzen und um sich reifen wird.

Ich verweise Euch deshalb nochmals auf meinen Befehl vom 16.August 1914 No.403 res. / folgt nachstehend / und befehle bei jedem geringsten Anzeichen der Unterstützungs des Feindes, sofort mit der grössten Rücksichtslosigkeit einzugreifen. Gegen Verräter ist kein Mittel scharf genug.

Zur Einlieferung dieser Blendenden an militärgerichte ist heute keine Zeit mehr, man verhört sie und die Zeugen kurz, nimmt ein kurzes Protokoll auf und schießt sie als abschreckendes Beispiel für die Bevölkerung nieder.

So gehört sich, wenn man im eigenen Lande ärger daran ist, als der Feind und nur auf diese Art werden wir uns der Verräter erwehren.

Hagauer m.p.Oberstleutnant

k.k. Landesgendarmeriekommando No.5
Exh.No.368 res.Mob.

An die k.k. exp.St.Offiz.Abteilungs -Kommanden des 11.Epsbereiches u.
rot bezeichneten 13 Posten.

Lemberg am 20 August 1914.

Mit Hinweis auf den hierstelligen Befehl vom 16.August 1914 No.403 res. ist an g e s i c h t s d e s

Feindes jeder des Verrates Verdächtige kurz nieder zu machen.
Hagauer m.p. Oberstleutnant.

k.k.Landeshgendarmerie-Kommando No.5

TELEGRAMM.

Alle Gendernabteilungs-Kommanden

zu Sämtliche Posten sofort anweisen, Justifizierung ganz unterlassen, Waffengebrauch nur nach § 12 Gesetz und 65 Dienstinstruktion zulässig

Landgendarm-Komdo 5
384 res.

19.9.1914.

Für die Richtigkeit der Abschrift
Biaza am 17.Jänner 1916.



NACZELNY KOMITET NARODOWY

Do

J. W. Pana

w

Niniejszem zapraszamy J. W. Pana do udziału we wszystkich uroczystościach w dniu 16 sierpnia w Krakowie. W święcie tem wielkiem, będącem symbolem zgody i jedności narodu, winno wziąć udział całe społeczeństwo.

Mamy nadzieję, że J. W. Pan na uroczystość przybędzie, ewentualnie prześle pismo, solidaryzujące się z myślą przewodnią i dążnościami Narodu Polskiego w obecnej chwili.

Wszelkie pisma i telegramy na dzień uroczystości nadsyłać należy pod adresem Departamentu Organizacyjnego N. K. N., Kraków, pl. Maryacki 9.

Kraków, 8 sierpnia 1915.

Prezes N. K. N.

Dr Władysław Leopold Jaworski.

Przewodniczący Dep. Org. N. K. N.

Dr Zygmunt Marek.

[Проводит заседание] Вечером в 8 часов
Томовской Народной Рады (населена Рада Народная)
[у стана государя в Пол. комит.]

23/II 1915. Копия, м. пол.

Komisya Wykonawcza N.K.N. z dnia 23. XII. 1915.

Obecni: Prezes, Starzewski T., German, Moraczewski, Roz-
tworowski, Hupka, Federowicz, Marek, Kasilewski, Filipowicz.

Przebieg: Przebieg i wyniki pertraktacyi z Kołem Pol-
akiem. Zaczęło się od przedstawienia rzeczy prezesowi. Bi-
liński zachnął się, iż w prasie pojawiają się artykuły, wytwa-
rzające niedobre wrażenie, utrudniające położenie. Piszę tak,
jakby wszystko już było ostatecznie załatwione. Zwłaszcza No-
wa Reforma i Information, którą wydaje niejaki Eisner, dobrze
akredytowany w sferach klerykalnych. Odpowiedziałem, że redak-
torem Nowej Reformy jest członek N.K.N., ale piśmie to jest na-
razem organem stronnictwa demokratycznego, a stronnictwa są
niezależne, tak samo jak i ich prasa. Proponowałem mi obym zwołał
redaktorów na konferencyę; odmówiłem, aby nie czyniono zarzu-
tów, że się nastaje na ich samodzielnosc. Co do Information,
to jej stanowisko jest jakos tajemnicze, bo jeśli wydawca jest
dobrze akredytowany w kołach klerykalnych, to N.K.N. - jak naj-
gorzej i koła klerykalne zwalczają N.K.N. Zgodziłbym się na
rezygnowanie kompetencyi Koła Polskiego i N.K.N. pod warun-
kiem, aby stronnictwa, nie należące do Koła Polskiego dostały
głos. Proponowałem kooptacyę czterech osób. Ponieważ paralel-
nie traktuje się sprawę wstąpienia socjalistów, więc jeśli bę-
dzie rezultat, to zredukuję tę liczbę do dwóch. Aby na zewnątrz
była widoczna jedność narodowa, niech prezesurę N.K.N. obejmie
prezes Koła Polskiego, a rzeczą stronnictw nie należących do
N.K.N. jest wstąpić do niego. Przedłożyłem moje zasady, na któ-
rychby N.K.N. stał w razie dojścia do porozumienia. W dyskusyi
wszyscy z wyjątkiem Reja stali na tem stanowisku, że jeśli
stronnictwo socjalistyczne zgłosi się i uchwali statut Koła to
sprawa zostanie załatwiona: otrzyma ono wiceprezesa i represen-
tacyę w komisjach według klucza. Rej jest przeciwny wstąpieniu
socjalistów, booby to rozbiło Koło Polskie; woli kooptacyę do
komisyi politycznej. Biliński odpowiedział, że nie widzi nie-

bezpieczeństwa rozbić. Wszyscy byli za tem, że sprawa ta może być bez dyskusyi załatwiona. W tym duchu wypowiedzieli się: Abrahamowicz, Czartoryski, Goluchowski. Co do kooptowania dwu reprezentantów żytych organizacji militarnych to z wyjątkiem mnie i Germana wszyscy byli kontra, bo nie można wciągać do komisji politycznej nie posłów, bo by to zmieniło charakter komisji, która stałaby się Radą Narodową, czy czemś podobnem. Podniosłem, że wśród reprezentantów organizacji militarnych są dwaj posłowie stronnictwa postępowego: Lisiewicz i Słimiński, którzyby mogli wejść. Opozycyi to nie znalazło. Co do prezesury Bilińskiego, to pragnie on ją. Jeśli ja zostanę wiceprezesem, a stronnictwo nie należące do N.K.N. wstąpi doń. Czartoryski przemawiał za koniecznością uszczuplenia siły tych stronnictw do N.K.N. Biliński zaznaczył, że mimo trudności porozumieły się. Moglibyśmy zakończyć sprawę tylko formalnie. Materiałnie należy ona od uchwały stronnictwa socjalistycznego. Tymczasem należy wytylizować, wygładzić serje konstytucyi N.K.N., a Biliński przedstawi konstytucyę Koła Polskiego. Pod względem prawnym będzie to ustawa, którą mam polecenie robić razem z Prezesem Koła Polskiego. Praktycznie zostanie to załatwione w ten sposób, że socjaliści zgłoszą się do Koła Polskiego i zostaną doń przyjęci, otrzymując reprezentacyę komisji politycznej. Pałny N.K.N. na orzec czy zgodzą się na konstytucyę, załatwić kwestyę prezesury, sprawę kooptacyi przedstawicieli innych stronnictw do poszczególnych departamentów i t.d.. Rzecz zawisa od stronnictwa socjalistycznego i od tego kiedy zbierze się i uchwali wstąpienie do Koła Polskiego.

Sytuacya polityczna - jak stoi sprawa polska? Grozi jej niebezpieczeństwo z dwóch stron. Jest pewien kierunek, godzący się na ustąpienie Królestwa Polskiego Rosyi. Drugie niebezpieczeństwo jest poważniejsze - polega ono na ustulowaniach Rosinów stworzenia w Galicyi Wschodniej prowincyi niemiecko-ruskiej. Niebezpieczeństwa te istnieją, inna rzecz, jaka jest ich siła. Z odroczenia się Tiszy do jednego z posłów polskich: co tu o tem gadać, jaka forma, kiedy Polacy możemy odstąpić Rosyi

widać, że niebezpieczeństwo istnieje. Mówił też Körber: problem polski jest bardzo trudny, a jak nie damy sobie z nim rady, wrócimy Polską Rosji. Osobiście sądzę, że to niebezpieczeństwo mnie, do tego nie przyjdzie, bo oboj cesarze są przeciwko temu i t.d. Ale byłoby niesumienne, gdybyśmy tego niebezpieczeństwa nie uwzględniali. Drugie niebezpieczeństwo jest poważniejsze. Rusini porobili bardzo wielkie zdobycze w kołach ministerjalnych i profesorskich, a idzie im na rękę Kaczelnik Komenda Armii, na co nie mamy żadnego wpływu. wobec tych niebezpieczeństw na nas nie może ciążyć ciężar, żeśmy utrudniali doprowadzenia do zgody w społeczeństwie. Niema ofiary, której byśmy nie mieli ponieść dla tego celu. Stosunek N.K.M. do Koła polskiego został rozdmuchany fatalnie przez prasę. Królestwo polskie nie ruszy się, dopóki my porządku nie zrobimy w tej sprawie. Rosja i A.O.K. wygrywają ustawnie jednych przeciwko drugim. Politycznie - nie osobiście - dla mnie jako człowieka - nie jest obojętne, kto jest przeciwnem N.K.M., ale politycznie ofiarę tę musimy zrobić. Przewodzenie rzeczy będzie dla mnie, jako dla viceprezesa połączone z niesłychanymi trudnościami. Sprawa jednak znajduje się w krytycznym położeniu. wierzę, że ta kryzyś przechylili się na naszą korzyść, ale położenie jest krytyczne i ze względu na wojnę, prowadzoną obecnie ze Szwajcarią przez arystokrację i t.d. Na wypadek zapanowania spokoju N.K.M. ogromnie się wzmocni. Cały szereg ludzi przystąpi do naszych prac. A jeśli prasę zdwoimy, to wygramy. Trzy sprawy są najważniejsze: żydowska, ruska i stosunku gospodarczego Polaki do Niemiec. Jeden z przyjacieleń naszych poszedł do Rodolanków i powiedział im: siedzicie, nic nie wiecie, nic nie robicie a tymczasem niebezpieczeństwo jest wielkie, a kto wrócił na nie uwagi? - Ten przekląty N.K.M. Odsie jest troska, praca? u nas. Myśmy stworzyli olbrzymie ognisko pracy, na nas się wszystko musi oprzeć. Nam otuchy, że jeśli uda się wytworzyć jedność, to znajdziemy się w lepszej sytuacji.

G e r m a n: Zbierałem dokładne informacye w sprawie polskiej i mogę potwierdzić najzupełniej wszystko to, co mówił Prezes. W Koła Polskiem zapanował ton inny, chodzi tylko o przełamanie formalnych trudności przy wstąpieniu Czartoryskiego i innych do N. K. S. Jaką ta zmiana? Szlachta wschodnio-galiccyjska zrozumiała niebezpieczeństwo rusko-niemieckie i przyszła do przekonania, że uniknąć niebezpieczeństwa można tylko przez zupełną konygnacyę kraju. Do ostatnich czasów jedni Polacy intrygowali przeciwko drugim u sfer wyższych. Polityka Koła Polskiego u rządu jest utrudniona. Trzeba odzyskać silny głos polski w interesie sprawy i to się da zrobić tylko przez konsolidacyę. Niema ofiary, którejby dla tego celu nie należało ponieść. Mamy do czynienia z tajnymi knowaniami przeciwko nam i tu w Berlinie, gdzie powstało Towarzystwo wolnej Ukrainy. Najbardziej niebezpieczeństwem jest sprawa ukraińska, zwłaszcza wobec braku z naszej strony wszelkiego oddziaływania na A. S. K. Dobrej woli dla Legionów tam niema. Trzeba wyrobić tam stanowisko dla nas i w tym kierunku należy wytyczyć konieczne usiłowania.

M a r s k: Co do wstąpienia naszej partyi do Koła Polskiego, to nie zapadła jeszcze decyzya, tylko się toczy dyskusya. Co do groźby owych niebezpieczeństw, to są to nastroje, którym nie należy się poddawać. Nie są to nastroje nowe. W sprawie kwestyi stosunku Koła Polskiego do N. K. S. to pytam czy wybrana przez nas komisya się zbierze jeszcze? A więc nie jest to wykluczone. To posiedzenie komisyi politycznej skończył się tem, że socjaliści mają wstąpić do Koła Polskiego. Pytania Gólschowskiego i Czartoryskiego, podane w prasie, wskazują na to, że niejako socjaliści stoją wobec społeczeństwa w charakterze tych, co zawinili i mają teraz winę zagładzić. Mamy do czynienia z odwróceniem roli szkodników narodu. Społeczeństwo musi być poinformowane, że winą wszystkiego spada na Podolsków i endeków. To przesunięcie punktu winy stwarza dla nas mus bronięcia się. Ci co zawinili, powinni zrobić pierwszy albo raczej drugi krok po socyalistach. Nasze ciała partyjne zbiorą się i

powezną uchwały 8-9 stycznia. Należy prostować opinię w tym kierunku, że winę leży po stronie Narodowych Demokratów i Podolaków.

G e r m a n: Z korespondencyi Kurjera Codziennego nie można wnosić o tonie obrad Koła Polskiego, który był niewłaściwie oddany. Co do winy to nie tylko na was mówią, ale wszystkich nas co wytrwali, oskarżają. O winie mowy być nie może. Mniej mają pretensyi właśnie do socjalistów aniżeli do nas, bo my należeli do Koła Polskiego i dlatego nas spotykają bolesniejsze zarzuty. Natomiast w postępowaniu socjalistów widzimy wielkoduszne zachowywanie się, czyn wielki i prawy. Już teraz naród czuje wdzięczność dla was. Nie można robić zarzutu przeciwko nam z tego, że sprawy wstąpienia nie idą tak równolegle jakby się należało. My jesteśmy zorganizowani, tamci rozsypani. Tym nie można przypuszczać uchwały wykonanej jednolicie. Boją się, że niektórzy z nich nie wstąpią. Nie można ich brać pod tasame niary partyjne co inne stronnictwa. wobec niebezpieczeństwa groźnych musimy dużo rzeczy zapomnieć ze względu na przyszłość. Jesteśmy gotowi do wszelkich ofiar, bo za wielka rzecz jest w grze. Pragniemy z całej duszy doprowadzić do zgody i bolejemy nad tem że prasa bardzo dużo zawiniła. Przyszło mi jest stwierdzić, że Czas i Naprzód zachowały się najsupelniej lojalnie, czego nie mogą powiedzieć o Nowej Reformie, o organie stronnictwa, do którego należą.

P r e s s e: Sokolnicki, który jest chory przysłał list, który wprowadza do dyskusyi zupełnie nowe momenty, dlatego też musimy odroczyć czytanie tego listu, gdyż pod nieobecność jego autora nie mogą bronić jego argumentów, bo nie zupełnie rozumiem o co mu chodzi. Nie rozumiem tego co mówi poseł Marek, jakoby była jakaś winę po stronie socjalistów. Tego nie widzimy. Stronnictwo socjalistyczne w całej tej sprawie stanęło na tak wysokim poziomie, że nigdzie niema żadnych śladów zwalania na nie winy. Wstąpienie do Koła Polskiego będzie z ich strony czynnem narodowym nadzwyczajnej wagi. Myśmy z Germanem dwa razy oparli się uchwale Koła Polskiego, byle nie zrywać z socjalistami

ni. Na zgromadzeniu konserwatystów powiedziałem, że nie opuszczę socjalistów.

M o r a c z e w s k i: Nasze wstąpienie zostanie postanowione przez zarząd partyjny, który powiezie te czy inne uchwały. Choć spytań czy było też mowa o klubie Stapińskiego? Co się stanie jeśli Stapińscy pozostaną poza Kołem Polskim?

P r e s s e: O tem nie było mowy. Niech każde stronnictwo decyduje dla siebie samo. Stapińscy są i w N.K.N. w trudnem położeniu. Przychylny jest bardzo chętny, ale warunki komunikacyjne są tak ciężkie, że uniemożliwia mu to prawie uczestniczenie w pracach N.K.N.

S t a r z e w s k i: Miałem wątpliwości co do prezesury Bilińskiego aż do wczoraj jeszcze. Ale teraz po rozmowach, które miałem w ostatnich czasach przyszedłem do przekonania, że jest naszym obowiązkiem doprowadzić do tego. Niebezpieczeństwo jest istotnie groźne. Jeśli nie będziemy szli wszyscy zgodnie to będą nas wygrywali przeciwko sobie wzajemnie. Zgoda niesłychanie oddziała na Królestwo Polskie. Pozwoli to nam uzyskać i powagę w sferach wojskowych. Co do tamtych, to mam przekonanie, że wstąpią do N.K.N.

Drumny

ZWIERZCHOŃCI LEGIONOWE

Referat dla przedstawicielstwa politycznego.

(Drukowano jako rękopis.)

WYRABIANIE PODSTAWY WOJSKOWEJ W LEGIONACH.

Są cztery podstawowe rodzaje wojska:

Żołnierz - słuca rozkazów swojego rządu,

Żołdak - słuca rozkazów jakiegokolwiek rządu,

Powstaniec - rządu nie ma,

Żołnierz zbuntowany - nie słuca rozkazów rządu.

Żołnierz i żołdak, wojownicy wojsk regularnych, posiadają automatyzm czyli możność użycia całej posiadanej energii w ograniczonym własnym zakresie działania, co przyczynia się do siły czynu. Jednak żołnierz posiada patryotyzm, którego żołdak nie ma; patryotyzm, uczucie współczestnie niezbędne w wartościowym wojsku.

I.

Legiony powstały i poszły na wojnę jako powstańcy, bo bez rządu, z ideą państwa w sobie: posiadały też przy powstaniu właściwą powstańcowi wartość wojskową.

Wybitnem było dążenie Legionów do wytworzenia najdoskonalszego wojownika współczesnego-żołnierza. Do tego koniecznym był rząd.

Przy wielkich trudnościach urzeczywistnienia tego dążenia, wymagających dużych wartości człowieczych u jednostek i wielkiego rozumu u kierowników, istniało niebezpieczeństwo pozostania powstańcem, istniało niebezpieczeństwo wytworzenia żołdaka. Po wyrobieniu już nawet charakteru żołnierza istniała możliwość wytworzenia żołnierza zbuntowanego - przy okazaniu przez rząd niedorośnięciu do zadania; istniała możliwość wytworzenia wszystkich trzech mniej wartościowych rodzajów wojownika - przy gwałtownym zabraknięciu rządu.

Legiony stanęły do wojny z wyraźną chęcią: zostania żołnierzem. Aby mógł zostać żołnierzem, musiały mieć rząd. Naród rządu nie miał. Naczelny Komitet Narodowy, polityczny odpowiednik Legionów, nie miał nad nimi władzy, zasadniczej cechy rządu; było w nim nawet wyraźnie wypowiedziane wyrzekanie się atrybutów rządu.

Legiony bez rządu, a z dążeniem do żołnierza, były ciągle gotowe do poddania się rządowi. -

Legiony podzielone były na dwie części.

II

I. Brygada Legionów poszła w Królestwo pod wodzą Piłsudskiego, człowieka, który całe życie był wolnym Polakiem, nie dopuszczającym nigdy u siebie uczucia niewolnika, pogodzonego z władzą obcą.

Piłsudski wziął wielki w istniejących warunkach ciężar rządu na siebie podjął się praw i obowiązków rządu polskiego względem Legionów. Umożliwiając Legionom zostanie żołnierzem, pozostawił dla siebie charakter powstańca, pozostawił dla siebie samego kolizję między negacją niebytu a niebytem Polski.

Legiony I Brygady miały swój rząd. Mogły więc stać się żołnierzem.

Piłsudski wytworzył poczucie niezależności państwowo-wojskowej cechy żołnierza: nie dopuszczał obcej władzy ani obcego wpływu na podległe mu Legiony, podkreślając ciągle odrębność wewnętrzną i zewnętrzną Legionów względem obcych.

Jako kierownik wojska współczesnego, sam oparty o patriotyzm, wykazywał konieczność instynktu społecznego przy społecznych czynach. Żądał podporządkowania instynktu osobistego instynktowi społecznemu; dopuszczał nawet negację instynktu osobistego.

Licząc się jednak, choć mało, z instynktem osobistym, podtrzymywał poczucie zależności osobistego powodzenia życiowego od istnienia Polski, od czynów Legionów. Powodzenie osobiste zawisło od okazywanego wpływu na dobre służby. Wpływowe stanowiska objęli ludzie o wykazanych wartościach wojskowych - żołnierze, którzy też z natury swojej kierowali się w działalności wojskowej względami dobra służby.

Pełnienie początkowe Legionów wskutek nagłego ich powstania poprzedzało użycie władzy, wytworzenie jej pojęcia: przy organizowaniu i nauczaniu, przy ustanawianiu hierarchii, wreszcie w bojach okazywała się pełnia praw władzy. Powstało właściwe wojsko bezgraniczne oddanie się wodzowi, który zdobył militarne zaufanie; oddanie się, słabsze współcześnie od patriotyzmu, dla tego zależne od posiadania przez wodza zaufania patriotycznego, Patriotyzm popierany wciąż przez Piłsudskiego, utrzymywał efiarowania służbie wszystkim.

Legiony I. Brygady otrzymała podstawę żołnierza.

Podczas dalszego przebiegu wojny rozwijał się charakter Legionów I. Brygady w wyrabianiu wartości wojskowych; na poznawanym terytorium Polski w doskonaleniu się żołnierskim.

Przy spotkaniu się z c.i k. Komendą Legionów, której wszak oddała posłuszeństwo druga część Legionów, powstało niebezpieczeństwo wszystkich trzech mniej wartościowych rodzajów wojownika: albo Piłsudski odda swe posłuszeństwo Komendzie Legionów, przestanie być rządem: rządu zabraknie; albo Piłsudski będzie nieposłusznym względem Komendy Legionów, rządem pozostanie - niebezpieczeństwo zniknie.

Piłsudski nie oddał posłuszeństwa Komendzie Legionów: Legiony I. Brygady miały rząd:

Legiony I. Brygady zatrzymały podstawę żołnierza.

III

II. Brygada Legionów poszła w Karpaty pod wodzą c.i k. Komendy Legionów, złożonej z austriackich oficerów, ludzi, których uprawnieniem istnienia było przeprowadzenie woli obcej.

Komenda Legionów nie mogła wziąć na siebie charakteru rządu polskich Legionów. Legiony II. Brygady mogły, negując władzę - atrybut rządu - Komendy Legionów, pozostać wojskiem nieregularnym powstańcem; mogły, uznając jej władzę, stać się wojskiem regularnym, żołdakiem.

Legiony nie mogły długo znaleźć drogi. Walki psychiczne wskutek braku rządu przejawiają się w nieustającej tęsknocie do Piłsudskiego, do I. Brygady. Wobec odczuwanej przemożnej chęci zostania regularnym wojskiem, obawa żołdactwa znajduje wyraz w najpopularniejszej piosence:

Bo my, żołnierze są jak psy,

Bezdomni my włóczędzy.

Gnębi nas moskal, gryzą wszy

Za Austrii skrawek nędzny.

Wobec przemożnej chęci zostania regularnym wojskiem, nie mając rządu, Legiony II. Brygady mogły stać się żołdakiem.

Niemожność zrealizowania dążności Legionów do rządu spowodowała Komendę Legionów do polityki, któraby zaszczerpiła podległemu jej wojsku różne fałszywe nieistotne, więc powodujące słabość, uczucia i poglądy, któreby tę dążność przytkumiły; któreby, aparte na wyzyskaniu przemożnej chęci zostania regularnym wojskiem, zachowując Legionom iluzję charakteru żołnierskiego, nadały charakter żołdacki.

Ze względu na wprowadzony przez te fałszywe uczucia i poglądy duży zamęt w Polsce w zrozumieniu istoty wartości wojska - należy to postępowanie Komendy Legionów specjalnie omówić.

Komenda Legionów składała się z oficerów austriackich. Patriotyzm, wybitna cecha żołnierza współczesnego, obcy jest zupełnie gros wojska austriackiego. Jest to wojsko, które najbardziej przechowało przestarzałe żołdactwo, potrzebne zresztą do utrzymania spójności armii austriackiej, słabej też wskutek nie-współczesnej podstawy. Jednak dletego sposoby polityki wprowadzenia żołdactwa do wojska są w Austrii bardzo wyrobione, zastosowane do współczesnego człowieka; sama natura austriackiego wychowawcy wojskowego jest wyrobiona w kierunku fałszywej treści żołnierza.

Były dwa zasadnicze uczucia w Legionach: dążenie do Polski i dążenie do żołnierza. Zaczepiwszy o te dwa uczucia, można było przeprowadzić budowę charakteru Legionów w peżądanym kierunku żołdaka; żołdaka, będącego uprawnieniem istnienia c. i k. Komendy Legionów Polskich.

Zaczepione o dążenie do Polski.

Zaszczepione uczucie utożsamienia uczucia patriotycznego z czynem patriotycznym: zaszczerpieno pogląd, że patriotą jest ten kto głosi swą narekowość, bez względu na to czy narekowe dzieła. Wyrażne uczucie, że do kierowania czynem patriotycznym ma prawo czynny patriota, wykształwiło się wtedy; zabrakło uświadomienia poczucia konieczności odpowiedzialności przed idea państwa u rządu.

Podsunięte uczucie, że na tę Komendę Legionów, która wszak patryotycznie głosi swą narodowość polską, zgodził się jeżeli nie rząd, to przedstawicielstwo narodu, Naczelny Komitet Narodowy, że tej Komendzie Legionów zgodził się podlegać czynny patriota Piłsudski.

Zaczeplono o dążenie do żołnierza.

Wysuwano ciągle, że uczyć istoty regularnego wojska może tylko ten, kto sam jest z wojska regularnego. Zaszczepiono, że do kierowania wojskiem polskim są więc jedynie powołani głoszący polską narodowość oficerowie austriacy.

Wysunięte na czoło wartości wojskowych posłuszeństwo utożsamiając to pojęcie z dyscypliną; nie posłuszeństwo, oparte na suberdynacji, a posłuszeństwo bezmyślne, właściwe żołdakowi. Wyzyskano przytem niecierpliwie wyczekiwany przez Legiony moment poddawania się żołnierza zwierzchnikowi, moment, w którym żołnierz pyta o uprawnienie władzy: podsunięto, że patryotyczna Komenda Legionów ma to uprawnienie; jednocześnie przytoczono prawdę, że ciągle badanie uprawnienia jest cechą powstańca, że żołnierz słucha zwierzchnika automatycznie.

C.1. Komenda Legionów otrzymała tak niejasne uprawnienie kierowania walką o Polskę. Nie zaraz wprawdzie, bo pieśń senka wybuchła:

Powstań Polsko żeby żyć,

Gdy lada kiep cię wzmieszka,

ale w ciągu pierwszych miesięcy istnienia Legionów.

Legiony zostały pchnięte ku żołdactwu.

Tak zaczepiwszy, pracowała Komenda Legionów wyrobienymi i zastosowanymi sposobami; pracowała tem lepiej, że wpływały one z własnej natury austriackiego wychowawcy wojskowego. Sposoby te wypełniały politykę codzienną.

Każda organizacja społeczna oparta jest na wydobyciu, popieraniu i wykorzystywaniu instynktu społecznego w człowieku.

Organizacja Legionów II. Brygady nie została oparta na zdrowej podstawie współczesnego wojska: na charakterze żołnierza; została ona oparta na charakterze żołdaka. Wskutek niezdrowej podstawy nie można było popierać instynktu społecznego, instynktu, opartego współcześnie na patryetyzmie. Oparte się na instynkcie osobistym w człowieku; ten wydobycie, popierane i wykorzystywane :- Zresztą, jest to znamieną właściwość protekcyjnej Austrii.

Nie oparłszy dyscypliny na instynkcie społecznym, na suberdynacji, musiano wytworzyć niezbędny dla regularnego wojska automatyzm nie na naturalnej drodze wytworzenia poczucia hierarchii, a na niezdrowej dla współczesnego wojska przez narzucenie hierarchii, które może być współcześnie uzyskane polityką wprowadzania fałszywych, nieistotnych, więc powodujących słabość, podstaw psychicznych.

Będąc opartym o instynkt osobisty, postawione wyraźnie, że warunkiem powodzenia życiowego czyli uprawnionej treści życia jest oddanie się w sprawach ideowych bezgranicznie rozkazodawcy; oddanie się, silniejsze od oddania się idei. Tak przerwano ciągłość hierarchii między kierownikiem organizacji a ideą organizacji; przerwanie takie jest dla każdej organizacji niezdrowe.

Wykazano że ludzie o małym instynkcie osobistym nie mogą liczyć na powodzenie życiowe czyli prawo do życia. Wykazano, że ludzie bezwzględnie oddani lub bezwzględnie zależni od osoby rozkazodawcy, mogą liczyć na podtrzymanie -- przy ujawnionych wadach wojskowych lub ogólnoludzkich, mogą liczyć na poparcie -- przy ujawnionej przeciętności wartości wojskowych i ogólnoludzkich, mogą liczyć na współudział w używaniu władzy -- przy możliwości ujawnienia pewnych wartości wojskowych lub

intelektualnych. Wykazano, że ludzie o wybitnym instynkcie osobistym mogą liczyć na współudział we władzy.

Tak: na stanowiska wpływe a blyszczące wprowadzane ludzi o określonej ambicji osobistej, na stanowiska wpływe a niewidoczne ludzi o wybitnym instynkcie osobistym lub ludzi, których istnieniu opierało się na woli reżkazedawcy, nie na ich wartości. Wytworzonym zostało wpływe zbierowisko ludzi o zdecydowanej przewadze instynktu osobistego -- wpływe zbierowisko żelźdaków, którzy też z natury swej kierowali się w działalności wejskowej względami własnego dobra.

Reszta Legionów została ich władzy i wpływei oddana

Na tę resztę oddziaływane także przez popieranie instynktu osobistego: wykazywane pełnię władzy reżkazedawcy, zależność rozwoju życia osobistego od jego woli; oddziaływane przez narzucenie hierarchii.

Położenie ówczesne Legionów wskutek nagłego ich utworzenia popierało uprawnienie użycia pełni praw władzy, popierało możność jej narzucenia. Na początku znalazło się w Legionach wielu ludzi, nieodpowiadających zajmowanym stanowiskom; usunięte duże, przy usuwaniu wykazano prawa władzy. Na początku było małe stanowisk obsadzonych, małe stopni wejskowych odpowiednich stanowiskom; przy obsadzaniu stanowisk, przy nominacjach i awansach wykazano też prawa władzy. Na początku istniał w Legionach dyletantyzm wejskowy; wygrane położenie nauczyciela - fachowca, przy nauczaniu wykazano znów pełnię władzy. Popierały użycie władzy-beje.

Tak, mając uprawnienie wejskowe, a zaciemniwszy poczucie uprawnienia patryotycznego, narzucenie pełnię praw władzy reżkazedawcy.

Jednostki o przyrodzonym wybitnym a ciasnym automatyzmie psychicznym oddały bezwzględne poskuszeństwo na drodze połączenia poczucia uprawnienia wejskowego z patryotycznym; reszta, duża większość, na drodze instynktu osobistego: w Legionach wytworzone żelźdaków - uspiętych żelźnierzy i żelźdaków z natury.

Legiony otrzymały podstawę żelźdaka.

Podczas dalszego przebiegu wojny rozwijał się charakter Legionów II. Brygady w wyrabianiu wartości wojskowych; w polubionych obcych okopach Besarabskich w doskonaleniu się żołdackim.

Przy spotkaniu się z Piłsudskim, sławnym już wielkim patryotą, któremu podlegała druga część Legionów, a który wszak negował władzę Komendy Legionów, powstało niebezpieczeństwo zbuntowanego żołnierza, któryby w rozwoju naturalnym uświadomienia patryotyzmu wrócił do powstańca, by stać się później żołnierzem. Niebezpieczeństwo: albo Komenda Legionów rozciągnie swą władzę nad I. Brygadą, rządem pozostanie: niebezpieczeństwo zostanie usunięte; albo zgadzać się będzie na nieposkuszenie Piłsudskiego, wykazując bezczynność władzy: popełni jedno z wywołujących w wojsku bunt przestępstw rządu.

Komenda Legionów spotkała się z nieposuszeniem Piłsudskiego. Nie usunęła wynikłego niebezpieczeństwa, wprost po wojskowemu, zmuszając I. Brygadę do posuszenia. Próbowwała usunąć je, oparta o wyrobione sposoby polityki, jednak nie udało się jej na ogół wykorzystywanie instynktu osobistego w I. Brygadzie: nieliczne tylko jednostki oddały jej tam, z pominięciem istniejącej hierarchii, swe posuszenie.

Wynikłe w II. Brygadzie niebezpieczeństwo zażegnane wyrobionem postępowaniem. Przedstawiono brak posuszenia Piłsudskiego jako warcholstwo czyli działalność przeciw państwowym zwierzchnościom, zawsze niezgodne z dyscypliną wojskową; przypisano charakter powstańczy Piłsudskiego całej I. Brygadzie, podkreślając przytem charakter regularnego wojska II. Brygady. Przedstawiono ideę I. Brygady jako ciasną socyalną, nie rozległą państwową, właściwą wojsku. Wyzyskano automatyczne myślenie żołnierza, który widzi wzmocnienie państwa we własnej powiększonej sile: wykazywane własną łatwością otrzymywania materiałów wojennych, utrudnione otrzymywanie ich Piłsudskiemu, wzbudzone poglądy, że istnienie Legionów związane jest z istnieniem Komendy Legionów, polskiej a posiadającej zaufanie c. i k. opiekuńczych władz.

Tak zażegnane niebezpieczeństwo żołnierza zbuntowanego. Legiony II. Brygady zatrzymały podstawę żołdaka.

.....

GWAŁTOWNE PRZERABIANIE PODSTAWY
WOJSKOWEJ W LEGIONACH.

Nad Legionami objął władzę ces. niem. Generał Gubernator Warszawski.

Generał Gubernator Warszawski był oficerem niemieckim, człowiekiem, którego uprawnieniem istnienia było przeprowadzanie woli nie-polskiej.

Nie mógł on wziąć na siebie charakteru rządu polskiego Legionów, odpowiedzialnego przed ideą państwa. Nie przyjął charakteru odpowiedzialnego przed rządem polskim kierownika organizacji wojska polskiego.

Nieemożność zrealizowania dążeń Legionów do rządu spowodowała Generał Gubernatora Warszawskiego do chęci nadania im charakteru żółdackiego przez złamanie ich natury żołnierskiej. - Zresztą łamanie jest wybitną cechą bezwzględnych Niemiec. -

Stosownie do natury niemieckiego wychowawcy wojskowego wprowadzanie żółdactwa do Legionów przybrało gwałtowane formy. Jednak samo żółdactwo jest niezgodne z charakterem żołnierskim niemieckiego wojownika, dlatego wprowadzanie żółdactwa do wojska nie posiadało właściwości zastosowywania się do warunków, co też uniemożliwiło przeprowadzenie zamiaru.

Były dwa zasadnicze dążenia w Legionach: dążenie do Polski i dążenie do wojska polskiego. Zniszczywszy te dwa dążenia, możnaby było przerebić charakter organizacji Legionów w pożądanym kierunku zależnego od siebie żółdaka, będącego uprawnieniem istnienia niemieckiego Naczelnego Wodza Polskiego Wojska.

Zaczeplono o dążenie do Polski.

Wykazywane, że o charakterze narodowym Polaka, podległego władzy Naczelnego Wodza Polskiego Wojska, restrykcyja Generał Gubernator Warszawski. Wykazywane, że służyć w wojsku polskim mogą tylko obywatele zdobytego na Rosyi terytorium Królestwa Polskiego: usunięto z Legionów resztę poddanych niemieckich, pozostawiono w przeznaczo-

nych na zmarnienie pułkach Legionowych poddanych austriackich, użyte do obozów kadrowych twerzonego wojska polskiego poddanych rosyjskich.

Usiłowane wykazać, że o zasadniczych cechach wojska polskiego nie stanowi władza polska: ustanowione przez władzę nie polską umundowanie, organizacje, język służbowy i ustawy wprowadzane; przysięgę zarządzić zamierzano. -----

Zaczeplone o dążenie do wojska polskiego.

Wykazano, że jedynym rozkazodawcą dla wojska polskiego jest cesarzem. Generał Gubernator Warszawski.

Ustanowione niemiecki Oddział Polska Siła Zbrojna przy Generał-gubernatorze wie Warszawskim jako naczelną dowództwo kadr wojska polskiego. Ustanowione niemieckie dowództwa w kadrowych obozach wojska polskiego.

Nie dopuszczone do władzy Komisji Wojskowej przy T. Radzie Stanu naczelnej zwierzchności twerzonego państwa polskiego. Usunięte od władzy w wojsku polskim wyższych oficerów polskich.

Odbrane władzę nad kadrami wojska polskiego istniejącemu najwyższemu dowództwu polskiemu, Komendzie Legionów. - Usuwając zarazem od władzy przedstawicieli austriackich, dążono również do wprowadzenia własnej jedynej hegemonii. -

Tak chciano osiąść kierownictwo walki o Polskę.

Legiony stawiły opór.

Mimo oporu postępowaniem konsekwentnym systematycznie niszczonego charakter żołnierski Legionów.

Wprowadzano całkowitą zależność wojska polskiego od kierownictwa niemieckiego. Wprowadzane na poszczególne funkcje organizacyjne funkcyjonyaryuszy niemieckich.

Wykazywano zależność rozwoju organizacji wojskowej od woli kierownictwa. Wykazywano zależność istnienia jednostek w Legionach od oddania bezgranicznego posłuszeństwa kierownictwu. Tak usiłowane narzucić hierarchię, nie stosując się do warunków partykularnych; współcześnie jest to możliwym jedynie w kraju podbitym. Tak usiłowane przerwać hierarchię organizacji między jej kierownictwem a jej ideą, co

zawsze sprowadza zgubę organizacyi.

Po napotkanyim operze wyzyskane istniejący austryacki i żołdakki polski żywieł w Legienach. a stanowiska wpływowe wprowadzono żołdaków oddając ich pod władzę obcą.

Reszta Legionów została oddana ich władzy i wpływowi, działającemu dalej fałszywymi podstawami, przedstawiającemi Tymczasową Radę Stanu jako rząd polski, Komendę Legionów jako odpowiedzialne przed rządem dowództwo polskie, Legiony jako regularne wojsko polskie.

Usuwano wybitnych żołnierzy z Legionów.

Legiony wypowiedziały posłuszeństwo swym zwierzchnościom.

II.

Istniejący w Legienach automatyzm żołnierza uważał na początku Tymczasową Radę Stanu za rząd, Komendę Legionów za naczelne dowództwo.

Wyrażnie szkodliwe dla Polski i wojska polskiego postępowanie Naczelnego Wodza Polskiego Wojska, popierane przez Komendę Legionów spowodowało w Legienach stan, zbliżony do charakteru żołnierza zbuntowanego. Jednak równocześnie powstało dążenie do zachowania charakteru żołnierza kierowanego i posłusznego kierownictwu. Oficerowie zebrali się w Ostrołęce.

Legiony na zebraniu ostrołęckim udały się pod opiekę rządu Tymczasowej Rady Stanu: złożyły raport o szkodliwej działalności obcych zwierzchności legienowych dla Polski i wojska polskiego, prosiły o objęcie władzy - zasadniczej cechy rządu - przez Tymczasową Radę Stanu, meldowały o grożącym buncie. Równocześnie - w razie niedorośnięcia Tymczasowej Rady Stanu do zadania rządu - zapobiegało zebranie ostrołęckie zniszczeniu istniejącej hierarchii organizacyi, co jest skutkiem buntu a. wywołuje anarchię, przez ustanowienie kierownictwa odpowiedzialnego przed ideą państwa.

Tymczasowa Rada Stanu nie objęła kierownictwa i odpowiedzialności w Legienach, a spowodowała gwałtowniejsze niszczenie charakteru żołnierskiego Legionów. Popełniła tak trzy z wywołujących bunt przestępstw rządu: bezczynność władzy, poparcie nadużycia władzy ze strony zwierzchności wojskowej i oddanie wojska, organu państwa, interesem obcym.

Wtedy przestała ona być rządem względem Legionów.

Władza przeszła w naturalnym rozwoju przez zebranie estońskie de Piłsudskiego

Po jego usunięciu, gwałtownym zabraknięciu rządu, następcy istniejącej hierarchii objęli kierownictwo i odpowiedzialność przed idea

Tak nie depuszczono do złamania charakteru żołnierza : Legiony nie wpadły w anarchię; Legiony nie wykonały zarządzeń, nadających im charakter żelzdacki

Konsekwentne przeprowadzanie niszczenia charakteru żołnierskiego Legionów doprowadziło do stanu, który nie pozwolił żołnierzowi Legionowemu ulegać dalej obcym zwierzchnościom.

Legiony wypowiedziały wyraźnie obcym zwierzchnościom posłuszeństwo; Legiony zachowały wewnętrzną dyscyplinę.

Legiony utrzymały podstawę żołnierza.

K o m u n i k a t Nr. 7.

23.VII.1917.

Arrestowanie Komendanta Biksudskiego.

Józef Piłsudski został aresztowany w niedzielę dn. 23 lipca o godz. 7 rano. Komunikat urzędowy podaje niewnie kłamliwy motyw aresztowania: fałszywe dokumenty podróży. Jednocześnie aresztowanymi zostali pułk. Kazimierz Sosnkowski, wice-referent Komisji Wojskowej P.R.S. Pułk. Edward Władz-Smigły ma być oddany armji austriackiej na żądanie Kom. Leg.

List żołnierzy z obozu jeńców.

Szczypiorno 20 lipca 1917 r.
Kochany Stachu!
Łącząc los nasz, żołnierzy polskich zawiązk mnie aż do obozu jeńców. To idea, którą umiłowaliśmy nad życie, za wierność naszej sprawie, za krew i pot przelany na polach bitew, karze nas własne społeczeństwo, własny "Urząd", i na pohańbienie pozwal wysłać tam, gdzie zgromadzeni są niewolnicy wszystkich narodowości. Są tutaj Francuzi, Anglicy, Włosi, Murzyni, Grecy, Serbowie i inni. Przejmij pozdrowienia od niewolnika.
J.....K.....lp.3 boon.

Oficerowie Legionowi zwolnieni z Legionów w następstwie nie-zaoczeni, przysięgi są internowani w obozie w tenj minowie pod Legrzem, rozbrojeni, otoczeni warta niemiecka. Komendę obozu obiał niemiecki Komendant obozu Legrze-Południowe. Oficerowie internowani podlegają jego zarządzeniom i obowiązani są wypeknicie wskazaniam oficerów służby obozowej i całej służby wartowniczej żołnierzy również. Obozu opuszczac im nie wolno.

Szczypiorno.

Szczypiorno jest obozem jeńców, oddalonym od Kalisza o 7 km. Oby oboz / Gefangenlager Skalnierschutz / jest wielkim prostokatem podzielonym zewnatrz na kwadraty, oddzielone od siebie i odrutowane. Bokoko obozu i wewnatrz dookoła kazdego kwadratu warty niemieckie. Kazdy kwadrat, obliczony mniej więcej na 400 ludzi jest zamknięta w sobie c.łoscia, nie wolno zej wychozic ani komunikowac sie z sasiednimi. Baraki do pokowy w ziemi. Na kazde pole wymierzone armaty i karabiny naszynowe. Jencow odbieraja sie pieniadze a daje w zamian marki obozowe, celom utrudnienia ucieczki. Komendant obozu ppulk. Graf v. Wegehaus. Zwienie podke. Obiad - zupa z lisci buraczanych z plynajacymi kawalkami zab. 1/6 bochenka chleba / kromka/

Transport z 3 p.p. pod komenda swiertnicka przybwl obdarty na rozkaz majora Zagorskiego. Przy "desynfekcji" reszte im odebrano i oddano pod dozor wart niemieckich. Jency Angielscy i Francuzi, zauwazyszmy ze jencow eskortuja ich własni towarzysze broni - wgwizdali eskorte.

Komendant transportu z 5 p.p. zobaczywszy, co sie dzieje w 3 p.p. nie wprowadzil transportu do obozu lecz postawil szereg warunkow 1/ zwolnienie od desynfekcji, 2/ pozostwienie okwipunku, 3/ własność pułku/ 3/ usunięcie wewnatrznych wart niemieckich, 4/ użwienie Legionistów tylko dla służby dla ich potrzeb, 5/ oddac kuchnię w ręce Legionistów i donoszenie żywności do obozu,

6/ założenie lazaretu dla Leg. - gdyż z 3 p. bardzo wielu w pierwszych dniach zachorowało. Komendant obozu przyjął warunki z wyjątkiem donoszenia żywności, gdyż na to Pol. Wehrmacht nie pozwolił. Każdy następny transport stawił te same warunki, które rozciągnięto następnie i na 3 p. Komendanci transportu 1, 2, 4, 5 i 6 p. kawalerji i artylerji wychodziły z założeniem, że Leg. mają tu oczekiwać na cywilne ubranie, więc inaczej winni być traktowani. Łunność okoliczna naszą żywność znosiła dla Leg. Kalisz witał oczywiście transporty i obdarzał sówicie. Tym tysięczną odprowadzają internowanych. "Werbunkowców" z Zambrowa odprowadzają sierżant z wyciągniętym ~~XXXXXXXXXX~~ rewolwerem a eskorta z karabinami. Dopiero jeden z oficerów 4p.p. wzbronił tej parady sierżantom. Angliki i Francuzi uchwalili utrzymać dobre stosunki z Legjonistami, jakkolwiek do innych narodowości odnosili się stale z akcentem wższwsci. Kurzyni witali przybyłych tancem wojennym.

Odezwa wywiezionych do karnego obozu jeńców w Szczepiornie z 5 p.p. wyrzucona z pociągu:

Obywatele!
Za stałą wierność idei - jedziemy do obozu jeńców.
- Jesteśmy dumni ze spełnionego obowiązku i jesteśmy pewni, że tak nas rozumiecie.
- Wiemy, że po za bandą pruskich pacholców i sprzedawczyków stoi jeden wielki "naród - naród, który łącznie z nami, wkrótce znów podejmie walkę z bronią w ręku o wolność i niepodległość Ojczyzny.
- Wiemy, że postępowanie nasze jest wynikiem zbiorowej Woli całego "rodu, i że tej Woli jak dotychczas tak również i w przyszłości zawsze się podporządkujemy, i dlatego też jedziemy weseli i ufni w potęgę czwstej sprawy.
- Śmierć i hańba pruskim pacholcom i sprzedawczykom!
- Precz z nowoczesną Targowicą - "ada Stanu!
- Niech żyje Komendant Jozef Piłsudski!
- Niech żyje Armia Narodowa!

5 p.p. ojsk Polskich
w pociągu 17 lipca 1917.

adres inwalidów Leg. Pol.

Do
Obywatela Pułkownika "Ady - Śmigłego.
- W obronie legjonistów superarbitrowanych i inwalidów wszystkich brygad uchwalizo jednowślnie przesłać wyrazy solidarności dla Ciebie Obywatelu Pułkowniku i dla całego 1 p. za Wasze mężne stanowisko w obronie praw narodu i wojska do niepodległego państwa.

Kraków 23.VII. 917.

Komitet inwalidów i superarbitrowanych legjonistów.

Adres młodzieży wyższych szkół zakł. naukowych.
- Podpisane organizacje młodzieży szkół wyższych przesyłają na Twoje ręce wyrazy uznania i czci Tym, co teraz silnym protestem przeciw próbom poddania wojska w zależność obcą - ocalili ponownie honor Narodu, jak 6 sierpnia 1914 uczynili to z bronią w ręku - nie przelakłszy się obecnie nowego San-Domingo - obozu jeńców.

Kraków dn. 23.VII. 1917.

Stow. Ak. "Znicz".
Stuch. k. Sztuk Pięknych.
Koło młodzieży niepodległościowej.

3.
 Obywatelstwo miasta Nowego Sącza na zebraniu dn. 24.VII. b.r. wysłuchawszy sprawozdania o faktycznym stanie w Legionach Polskich protestuje usilnie przeciw wyrażeniu Legionistów do obzui jenców za ich obronę sprawy wojski i honoru żołnierza polskiego i popiera moralnie ich akcję prowadzoną przeciw przysiędze jaką godną sumienia Polaka, poddają Radę Stanu pod sąd publiczny i żąda rozwiązania jej a powołania rządu z łona narodu, który pracę państwowotwórczą i organizację Wojska polskiego przeprowadzi po myśli całego narodu.

Ultimatum wojska.

Uchwała Oficerów Legionowych.
 / delegacji pułków/

Warszawa 24/VII 1917.

Ostatnie wypadki, które zaszły w naszym społeczeństwie i wojsku w związku z przysięgą w szczególności zaś aresztowanie brvg. Piłsudskiego stworzyły w Legionach polskich nastroj, który grozi wywołaniem ostrej reakcji.

Żądanie do reakcji najłagodniejszej t.z. podanie się pozostałych w wojsku obywateli austriackich o przeniesienie się do wojska austriackiego, wkłada na nas obowiązek oświadczenia, iż w ramach tych reakcji uda się utrzymać tylko uzasadnioną nadzieję na szybkie spełnienie następujących postulatów:

- 1/ "stychniastowe ustąpienie T.R. Stanu.
- 2/ Utworzenie Rządu nar. ze współudziałem brvg. Piłsudskiego.
- 3/ Ustąpienie obecnej Komendy Legionów.
- 4/ Powrót do swoich oddziałów żołnierzy i oficerów, tak internowanych, jakoteż zwolnionych, w związku z przysięgą.

Gdyby 28 lipca b.r. postulaty powyższe nie zostały przyjęte w formie stanowczej jako *conditio sine qua non* przez polskie czynniki, pozostali w Legionach Polskich obywatele austriaccy nie ośmielnie podadzą prośbę o przeniesienie ich do wojska austriackiego.

Odezwa.

Dn. 21.VII. rozlepiony był w Warszawie plakat następujący:

Obywatele!

Radę Stanu, narzucając żołnierzowi polskiemu niemożliwą dłoń do przyjęcia przysięgi i doprowadzając go przez do sytuacji bez wyjścia, dowiodła swej zupełnej w sprawach politycznych ślepoty.

Rada Stanu przyspieszając bez żadnej konieczności moment złożenia przysięgi dowiodła, po tym że w drodze do swoich niedźnych triumfów partyjnych nie cofnie się przed rzuceniem na kartę najcenniejszego dorobku, jaki wojsko nasze krwią swoją zdobyło dla Polski. Trzy lata żołnierz polski dawał Ojczyźnie w ofierze to co mógł jej oddać jedynie: krew swą i życie. Trzy lata poświęcił nędzy i krawego znoju, za które jednej tylko żądał zapłaty: by go poddano rozkazom własnego rządu narodowego.

I oto po trzech latach ci, którzy smia się mainować polskim Urzędem naczelnym wzięli mu hojną ręką zapłatę.

Jak bandy zbrodniarzy bosych i w łachmany odzianych wywozi się nęceni opornych żołnierzy osadzając ich w obozach dla jenców i kłótni. Zasłużonych oficerów polskich odartych z odznak Wojskowych prowadzi się pod konwojem po ulicach stolic.

Radę Stanu odniosła wal na nad wojskiem zwycięstwo. Zmusiła w imię ślepej karności żołnierza polskiego by braci swych włók i oddawał w ręce obcych siłpaczy. Jate tego zwycięstwa niech sobie panowie z Rady Stanu wryją w sumieniach póki im wzgarda Narodu nie napiętnuje czoła.

I niach niedza że czynem tym wykopali nam nieznany prze-
 płaszczyk po jednej stronie której stoi cała Polska, po drugiej Ra-
 dę Stanu, opartą na b. gwałtownych rządach okupacyjnych.
 Ludu warszawski, Ty, co na śmietni bruku swojej stolicy narodził
 tyle już rzeczy patrzyłeś słońcu oczami - patrz i pamiętaj.
 Warszawa dn. 16 lipca 1917.

Partja Niezawisłości Narodowej,
 Polska Partja Socjalistyczna
 Polskie Stronnictwo Ludowe.

Z walnego z Legjonów.

Według informacji z Kon. Leg. - Kłóżyło przysięgę około 800
 Krolewiczów w Legjonach. Kon. Leg. zawiadomiła pułk. Śmigły-
 go i Kmdt. 1 p. że zgłosiła do gen. v. Besslera wniosek
 o zwolnienie go z Legjonów.
 Kłóżyło pułk. Bolesław Kojak, Kmdt 3 Brygady, i ppułk. Wnarczyk
 wlicza zostali na wniosek Kmdt Leg. zwolnieni z wojska pol.

Uchwała Bloku Narodowego.

Na ogólnym zebraniu członków Bloku Narodowego, grupa ks. Lu-
 bomirskiego, w dn. 18 b.n. z podk. uchwała treści następują-
 cej:

- Blok Narodowy oświadcza że:
- 1/ że z względu na sposób utworzenia i na ustawę T. Radę Stanu
 nigdy nie uznawał jej za prawowity rząd polski;
 - 2/ że z uwagi na skąd osobisty T.R.S. nie uważał jej również
 za wyraz zbiorowej opinji kraju, lecz tylko pewnych znikomych
 jej oddziałów.
 - 3/ że mimo to Blok Narodowy zajął na razie wobec T.R.S. stano-
 wisko oczekujące, w nadzieji, iż jej członkowie obeznawszy się
 z sytuacją, odnajdą w swym sumieniu i poczuciu polskiem drogę
 właściwą;
 - 4/ że ten z jednak, kiedy T.R.S. wykazawszy w ciągu półrocznej
 swej egzystencji całkowitą swą nieudolność i przyznawszy się
 publicznie do bankructwa swych poczynań wyeliminowała z siebie
 wszystkie odprężające elementy i wszelką ostrożnie na drogę
 polityki skłaniając i bez strzeżeń ugodowej, nie liczącej się
 się zupoknić z wola, interesem i godnością całego narodu pol-
 skiego Blok Narodowy uważa z swój obowiązek taką działalność
 T.R.S. jej kwapierzeźliwiej potępić i uznać, że członkowie T.R.S.
 powinni natychmiast złożyć swe mandaty.

W tek. Nr. 6 organ Centrum Narodowego, podaje w artykule p.t. "W
 "Niezbedna reforma" oszczerczą tenuncjacje na trzechwyszczu
 urzędników T.R.S. oraz na całej komisji wojskowej T.R.S.
 utorem artykułu, janki który jest nie wiele modyfikowanym przedru-
 kiem z "dziennika narodowego" jest p. st. n. Kot.

wniosek r. Sieroszewskiego.

Z powodu przesilenia magistrackiego r. Sieroszewski zgłosił w sob-
 otę 21.VII wniosek który jednak głosowanym nie był ponieważ przesi-
 lenie zostało z żegnane. r. Sieroszewski ograniczył się więc jak
 inormują do rozdania tekstu swojego wniosku radnym miejskim.

Z s. dzie tego rozdania wniosku pol. janki wniosek:
 w sprawie miasta stoł. Warszawy uchwał. votum zaufania całemu kierow-

nieta i magistratu z... jatkami drugiego burmistrza p. Z. Chmielowskiego i... p. G. Sinina z powodu przynależności ich do partji która... politycznej opiera się na siłach, leżących wewnątrz polskiego narodu, co wprowadzi nieszkliwy zamęt i de-moralizację... społeczeństwa i wiedzie do bezgranicznych nieszczęść ojczyzny. Protestujemy w ten sposób przeciw postępowaniu zasądniczym błędów i przestępstw, które spowodowały upadek i rozbiór Polski.

Manifestacje z powodu aresztowania Kom. Piłsudskiego.

Kraków 27.VII 1917. Wczoraj 24.VII o godz. 8 odbyła się potężna manifestacja z powodu aresztowania Kom. Piłsudskiego i represji niemieckich przeciw obozowi niepodległościowemu w okupacji niemieckiej. Ją także na rzecz legionistów, którzy nie przysięgli i zostali wskutek tego wwiezieni do obozu karnego wojennych jenców w Szczybiornie. Manifestacja wybuchła żywiołowo. Pochód zorganizowany z pod gmachu Sztuk Pięknych pociągnął plantami pod pomnik Grunwaldzki, gdzie odśpiewano "Rotę" i inne pieśni patriotyczne. Potem po przemówieniu jednego z uczestników, który w silnych i porwujących słowach napiętnował postępowanie pewnych czynników z T.R.S. w sprawie Komendanta, tu jakiś niefortunny jegomość chciał interweniować, tłum go wycpał i poszedł do kręgi przewozem trochę go poturbował. Następnie pochód ruszył na rynek pod pomnik Mickiewicza, skąd po odśpiewaniu pieśni na cześć i za uwolnienie Komendanta, przeciw T.R.S. Baselerowi i Kom. Leg. publiczność ruszyła pod lokal "Nowej reformy" gdzie urządzono wrogą demonstrację przeciw temu dziennikowi. Niektóre stowiska... ochroniły szyby osłony. W czasie manifestacji rozrzucono następującą odezwę:

Obywateli!
Niemcy urządzają orgje prześladowań. Chcą przy pomocy szambanów i dyktanda stłumić ruch do niepodległości Narodu. Legionistom żołnierzom polskim którzy za wolność narodu stali 24 roku w ogniu bitew kazała T.Rada Stanu przysięgać na wierność i posłuszeństwo Niemcom. Żołnierz odmówił jednogłośnie składania sromotnej przysięgi. Za to niemiecki gubernator z poduszczeniem polskich służalców z górami 3 tysiące polskich żołnierzy okrutnych rannymi i chwałką osadził w karnym obozie jenców za to pojmał i wwieził do Prus twórcę i wodza żołnierza polskiego - Józefa Piłsudskiego.
Nie wolno nam milczeć! Rząd austriacki jest współodpowiedzialny za to co się dzieje w Warszawie.
Żądamy energicznej interwencji u rządu austriackiego!
Żądamy uwolnienia internowanych Legionistów!
Żądamy uwolnienia Komendanta Józefa Piłsudskiego
Precz z Krzyżactwem i służalczą Radą Stanu!
Niech żyje żołnierz polski!
Niech żyje Józef Piłsudski!

Kraków 24.VII.1917.

Komitet Niepodległościowy.

Lwów 25.VII. 1917 Wczoraj wieczorem 24.VII zostało wstrząśnięte wiadomością porwania się na osobę Komendanta i o jego wwiezieniu. Wszyscy czuli że należy dać wyraz uczuciom. Na placu mar-skim tłum komentował wiadomość dzienników. Nagle podszedł pod pomnik Mickiewicza i rozpoczął śpiewać "Rotę" - stąd ruszył kilkutysięczny pochód w stronę ul. Jagiellońskiej - gdzie się znajdował konsulat niemiecki. Skonsygnowana policja broniła

dostępu. Tym parę. Policji dobył szabel, jeden z dzielnych za-
mierzył się p. z szerm. kobiet - ktoś z żołnierzy przypadko-
wobecnym - policzko jak nerwowego policjanta. Policja rzuciła się
na tłum z szablami i ~~przez~~ płazowało nie zwracając uwagi na
kobiety. Następnie część tłumy urza ziła manifest cje wroga pod
kolumnatorskim dziennikiem "Gazeta wieczorna".

Hołdy dl. Kom. Józefa Piłsudskiego.

Polska Liga Niezawisłości wysłał następujący list:

Oczcigodna Pani!
ciężlić chwili gdy brutalny przemoc okupanta targnęła się
na wolność osobistą i honor żołnierza polskiego użyciem zaobo-
biażek złożyć na Twe ręce - zapewnienie ścisłej solidarności
z Józefem Piłsudskim i wiary w zwycięstwo podniesionej przez
Tę Sprawę Niezawisłości Narodu Polskiego.
Przyjm. Oczcigodna Pani
z hołdy i poważaniem

Polska Liga Niezawisłości.

Wrocław 26.VII. 1917.

Oczcigodna Pani!

Linie zbrojniczego zamachu władz niemieckich na wolność osobistą
i honor i godność żołnierza polskiego - i duchowego
czelnika Narodu - mimo oszczerstw nietych przez garść sprze-
dawców - część i ufność nasza do Największego i Najlepszego
Wzrostu - tylko wzrosła i spotęgowała w nas.
Podziwiamy spiżowej Bostci Józefa Piłsudskiego i wiary w zwycię-
stwo - naszą sprawę nie pozostawiamy dziś ubolewać - juno nas
zagroźona do dalszej walki pod Jego sztandarem.

Stożak. "Znicz".
Słuchacze k. "Ztuk Pięknych"
Kółko młodzieży niepodległościowej.

Oczcigodna Pani!

brutalny zamach władz niemieckich na naszego Największego i
Najlepszego Wzrostu - i jego żonka spotęgowała w nas niezm-
niech i na wierność żołnierską dla naszego faktycznego i jedyn-
nego Komendanta Głównego. Nie przy nim do ostatniej kropli krwi
z nim zwycięstwo Sprawy Polskiej.

Za
właśnie Dobroć super robotniczych Legionistów
wszystkich brzdą:
Podpis.

Koncesya dla Rusinów. 1./

Koncesye Rusinom obiecane:

a/ w kaźdej sekcyi zastępcą kierownika Rusin / bez względu na kwalifikacyę /, między innymi dla sekcyi rolniczej inż. Kornella, znawca melioracyi i torfu ale nie rolnictwa, dla sekcyi przemysłowej Dr. Gładyszewski, który z przemysłem ani teoretycznie ani praktycznie nie nigdy nie miał wspólnego.

b/ Stanowisko dwu kierowników nowych sekcyi mają otrzymać Rusini. W tym celu postawił p.H. wniosek na utworzenie nowej sekcyi lasowej, która ma być oddana radcy budownictwa Martynćowi, dotąd zatrudnionemu w zabudowaniu potoków górskich / zatem znowu człowiek niefachowy będzie powołany do prowadzenia agend może najważniejszych w obecnej sytuacji, jak zakupno i eksploatacyę lasów/. Nadto ma być utworzona jeszcze jedna nowa sekcyja o niewiadomo jakim zakresie dla Rusina.

c/ W nowej Radzie przybocznej, której statut i skład niebawem będzie ogłoszony, będzie na 52 członków 20 Rusinów / 38 o/o /, podczas gdy pierwotny projekt, wypracowany w biurach Centrali, dawał im taką samą reprezentacyę, jaką mają w sejmie / 28 o/o /. Gdy zaś Rusini przeważnie reprezentują rolnictwo, to w sekcyi rolniczej nowej Rady przybocznej będą mieli formalną większość. Nadto i na posiedzeniach plenarnych będzie często niebezpieczeństwo majoryzowania Polaków przez Rusinów.

./.

Charakter

2/ Obiecuje każdemu interesentowi wszystko a dotrzymuje bardzo mało wskutek braku pamięci i niesprawności. W rzeczywistości stara się tylko i wyłącznie o dobre o sobie mniemanie w sferach ministeryalnych przez zaprowadzanie porządków biurokratycznych, sprzecznych z charakterem i celem agend odbudowy. Z jednej strony - na zewnątrz - nibyto domaga się rozszerzenia kompetencji Centrali odbudowy, z drugiej strony nieraz każe Centrali odnosić się sprawozdaniem do ministerstw w wypadkach, w których kompetencja własna Centrali jest nie-sporna.

Fiskalizm

3/ Wszelki brak poczucia obywatelskiego oraz fiskalizm p.H. ujawnił się w następującym wypadku:

Sekoya IV Centrali udzielała na pokrycie szkód w urzędzeniu domowym, meblach ubra-
niu, bieliźnie subwencji bezzwrotnych do 2000 K
oraz pożyczek do 3000 K kumulatywnie. Trzy
miesiące temu p.H. z własnej inicjatywy, bez
zarządzenia ze strony Wiednia, orzekł, że w
każdym indywidualnym wypadku należy dawać
tylko albo ~~przyznaje~~ subwencję do 2000 K albo
pożyczkę do 3000 K, ale nigdy obie razem. I
to w czasie ,gdy wszystko ogromnie drożeje
i gdy zniszczony lekarz czy adwokat prowincjonalny nawet za 5000 K nie może sobie sprawić
urządzenia'. C u i b o n o ? Ministerstwo
wcale tego nie żądało'. Potem oczywiście
p.H. nie omieszkał pochwalić się w Wiedniu
swym fiskalizmem.

./.

Sposób urzędowania.

4/ Nieraz bez porozumienia z danym kierownikiem Sekcji zarządza autokratycznie coś, co nie odpowiada sytuacji.

Sprawy przedkładane mu do aprobaty i podpisu, leżą u niego mimo nagłości nieraz miesiącami. Bardzo często przedkładane mu akta, na długi czas giną - dlatego że p.H., jak zwykle człowiek nierozumiejący się na rzeczy, jest podejrzliwy i akt zreferowany przez kompetentną sekcję daje jeszcze do dodatkowego zaopiniowania innym osobistościom czy biurom / bardzo często wcale niepowołanym/ - z ręki do ręki bez zapisku, zapominając następnie, komu akt ten dał.

Zamiast starać się przedewszystkiem o to, by robota szła naprzód w tych sekcjach i biurach, w których szwankuje, dąży p.H. niustannie do ograniczenia samodzielności tych kierowników sekcji / rolniczej i przemysłowej /, którzy starają się prowadzić swe działy po obywatelsku, praktycznie, przy zastosowaniu techniki kupieckiej, a nie biurokratycznie. W tym celu p.H. wymyśla coraz to nowe utrudnienia i zarządzenia. Obchodzi go forma a nie treść.

Dotąd, gdy p.H. wyjeżdżał, zastępował go w całej pełni radca Noel. Obecnie zabronił Noelowi w jego nieobecności decydować o sprawach ważniejszych, na czym może olbrzymio ucierpieć akcja, gdyż życie praktyczne nieraz nie chce czekać na powrót p.H. z wycieczek do Wiednia. Krytaryum jedynem dla decyzji zastępcy kierownika Centrali winna być nagłość sprawy a nie ważność.

Oczywiście taki sposób urzędowania

jest pośrednio bardzo sympatyczny wiedeńskim urzędnikom tego samego pokroju z szefem sekcji Laudą na czele.

Zabagnienie kilku donioś-
lejszych spraw.

5/ a/ P.H. nie rozwinął dotąd należytej energii, by rozpoczęła się nareszcie na większą skalę eksploatacja drzewa, zakupionego u hr.Tarnowskiego w Chmielowie przed 8 czy 9 miesiącami. Dotąd zrębano i okorowano tam zaledwie 4000 m³. Ani jeden wagon desek nie wyszedł stamtąd do ekspozytur. Mimo obecnych trudności można było stanowczo dotąd zrobić znacznie więcej. N o t a b e n e drzewo to przy tem powolnem tempie będzie kosztowało bardzo drogo mianowicie o kilkadziesiąt procent więcej, niż cena pierwotna skalkulowana na 90 K, którą się obecnie p.H. chlubi w Wiedniu, bo według kontraktu eksploatacja musi być ukończona w czterech latach a drzewo w tym czasie niezabrane pozostaje własnością hr.Tarnowskiego. Cena zaś za las była ryczałtowa. /

B/ Od dwu miesięcy leży u p.H.projekt zorganizowania służby samochodów ciężarowych a tymczasem szereg tych samochodów stoi bezużytecznie i nieszczęje przy braku szoferów itp. Wskutek tego zalegania aktu nie urządza się także dotąd niezbędnych a oddawna zapowiedzianych kursów dla szoferów.Dzieje się to w czasie, kiedy w kraju panuje tak straszny brak środków transportowych.

c/ Sprawa oddania roboty okuć na 10000 drzwi, przeznaczone dla odbudowy, wlecze się już* pół roku i jeszcze dotąd nie jest sfinalizowana w całości.

Ekspozytury budowlane gwałtują o te drzwi, dla ich braku nie mogą oddać ludności

dotąd do... /

domów do używania, ludność tuła się w obcych lub mieszka w norach a drzwi gotowe zawalają stolarzom warsztaty, mieszkania, podwórza. Wskutek tego stanu rzeczy nie mogą też i stolarze przyjść do należnej im reszty zapłaty.

O oddaniu robót drzwi, okien i okuć, tak niezbędnych dla odbudowy, nie myśli wcale Sekcyja I, a p.H. zamiast przełamać panujący tam "szlendrian" w tym względzie, przemysliwa tylko nad tem, jakby zwinąć lub przynajmniej zbiurokratyzować biuro przemysłu drzewnego i biuro przemysłu metalowego, utworzone przez Sekcyję III, do których to biur między innymi należy przeprowadzenie spraw dostawy drzwi, okien i okuć dla odbudowy.

Zmysł dezorganizacyjny.

6/ P.H. nie ma dotąd wyobrażenia, co za zadanie ma np. biuro przemysłu drzewnego. Dowodzą tego następujące jego pomysły, które jeden po drugim powstały w ciągu 3 czy 4 dni:

a/ przydzielić biuro przemysłu drzewnego do sekcji Basowej, tak jak gdyby leśnicy byli kompetentni w organizowaniu produkcji stolarskiej;

b/ zwinąć biuro przemysłu drzewnego a ~~ag~~ agendy jego oddać " Zjednoczeniu producentów leśnych " tak jak gdyby ci mieli interes w dostarczeniu taniego drzewa stolarzom;

c/ utworzyć towarzystwomakcyjne i oddać mu agendy biura drzewnego, biura metalowego, biura surowców i biura skórniczego - na to chyba by powstała nowa " Centrala wojenna ", przez zarobki dyrektorów i radców zawiadowczych, wysokie podatki etc. podrażająca olbrzymie koszty i cenę wyrobów.

--6--

P.H. zdradza się z tem, że dążeniem jego jest wyprzeć z Centrali wszystkie elementy obywatelskie i samodzielne a kierownictwa sekcyi poobsadzać biurokratami sobie bezwzględnie powolnymi, względnie Rusinami, z którymi stara się koniecznie zawrzeć sojusz.

I tak radcę Noela, swego zastępcę, którego sprawność i obywatelski sposób myślenia były mu niewygodne " hat er hinausgelobt ", przyczyniając się do tego, by go powołano do ministerstwa. Na miejsce jego jako szef prezydyalny upatrzony jest obecny referent budżetowy Centrali radca skarbowy Zaczek, człowiek dobrej woli może i niezły urzędnik ministerjalny, ale baczący przede wszystkim na to, by się Wiedniowi nie narazić a nie na to, by wymagania biurokratyzmu i rachunkowości państwowej, wcale nie dostosowane do charakteru akcji odbudowy, nagiąć właśnie do tego charakteru.

Battaglię chce p.H. " hinausekeln ", w tym celu odciął od Sekcyi III biura skórnice, metalowe, drzewne i surowców, tak ściśle związane z innemi agendami Sekcyi III i oddał ich prowadzenie starań Casparemu.

W walce dwu kierunków w Centrali, biurokratycznego i obywatelsko-praktycznego p.H. stanął na czele pierwszego i forsuje go z ogromną szkodą dla sprawy.

---ooo000ooo---

Пронесенъ до Президіума Польскаго Кода
в стани Европыи Польск. Армед [въ журналъ офицерв з.
~~командуваннхъ~~ Левоидв]

14/IV 1917 р.

Мамонце, л. пол.

De

Prezydyum Koła Polskiego

w K r a k o w i e .

W Krakowie 14 sierpnia 1917 r.

Celem Polskiego Legionu byłe i jest zdobycie niepodległości Polski. Środkiem, do tego celu zmierzającym jest stworzenie wojska Polskiego. Tymczasem od powstania Legionu do dnia dzisiejszego starano się tę ideę wypaczyć, zatrząść charakter wojska polskiego i zepchnąć Legion do roli czysto pomocniczej: początkowo jako formacji austriackiej a obecnie niemieckiej.

Narzucono Legionowi obcą komendę, obce formy, obce ustawy, obcych oficerów. Silna wiara w żywotność narodu i wielkość idei spowodowała bezustanne tarcia między Legionem a obcym zwierzchnictwem; nieszczęśliwy dobór ludzi, stawianych na czele komendy, zaostrzał te tarcia.

Akt 5 listopada 1916 r. stwarzał pozornie możliwość formowania wojska polskiego, podlegającego rozkazom własnego narodowego rządu. Tymczasem dzisiaj nie podlega żadnej kwestyi, że Niemcy narazie ani sprawy rządu, ani wojska polskiego na serio nie traktują, a zależy im jedynie na utrzymaniu pozorów tworzenia rządu i armii, dla posiadania pretekstu do rządzenia w Polsce o ile możliwości także przez dłuższy czas po zawarciu pokoju.

Natomiast zależy im na zniszczeniu odpornego na wszelkie obce zakusy zaczątku armii polskiej, Legionu, do czego przyczyniają się niestety także czynniki polskie. Niemcy zaczęli dzieło zniszczenia od podzielenia Legionu na dwa wojska: na Legion galicyjski i na "wojsko polskie", składające się z obywateli Królestwa Polskiego. Tymczasowa Rada Stanu wraz z Komendą Legionów dała się użyć do dalszego prowadzenia tego dzieła, wzywając obywateli Królestwa Polskiego do złożenia przysięgi w chwili, w któ-

78

rej całe Królestwo Polskie z wyjątkiem jednostek jest przeciw składaniu przysięgi.

Za pokierowanie się w tym wypadku głosem sumienia, a nie za jakąkolwiek niekarność, gdyż Komenda Legionów rozkazu składania przysięgi nie wydała, zastosowała K.L. za wiedzą T.R.St. znane represye wobec oficerów i całych pułków. Obywatele Królestwa Polskiego zostali bezprawnie odesłani do obozu jeńców, natomiast obywatele austriackich zwalnia się z Legionu bez podawania powodów, bo musiano by w poszczególnych wypadkach podać jako powód: "Wstrzymanie się od agitacyi za złożenie przysięgi".

Pomiędzy aresztowanymi, internowanymi i zwolnionymi znajdują się zasłużeni żołnierze i oficerowie a także inwalidzi i schorowani, którzy wszystko dla sprawy poświęcili i rzeczywiście w czasie 3-letniej służby w Legionie wszystko utracili. Są zwalniani bez umotywowania, bez prawa noszenia munduru, bez zaopatrzenia i t.d.-

Mimo tej twardej doli, mimo bardzo silnych represyi wojsko dotrwało i dotrwa w swej wierności jedynej, wielkiej, nade wszystko umiłowanej idei. A świadome swej roli w naródzie, zwraca się z całą ufnością do polskiej reprezentacyi w parlamencie wiedeńskim, jako do najsilniejszego znaczeniem i talentami politycznego ciała polskiego, jako do instytucyi, która swemi uchwałami i akcyą w sprawie polskiej śmiało wytknęła drogę dla całego narodu.

Zwracamy się do Prezydyum Koła Polskiego w Wiedniu z prośbą o żądanie od ministra spraw zagranicznych monarchii austro-węgierskiej: jak najspieszniejszego poparcia tworzenia rządu polskiego i formowania wojska polskiego, przyczem całe Legiony mają tworzyć kadry wojska.

Zdajemy sobie sprawę, że żądanie to napotka na opór zarówno w Austrii jak i w Niemczech, że pokonanie tego oporu przez Koło Polskie u mężów stanu austriackich wymaga czasu. Szybki bieg wypadków wymaga jednak natychmiastowych zarządzeń, któreby uchyliły obecny kryzys w Legionach.

Takimi zarządzeniami są:

- 1/ poczynienie natychmiastowych energicznych kroków celem uwolnienia Józefa Piłsudskiego i dania pełnej satysfakcyi temu Twórcy Legionów oraz pola do twórczej działalności w dziedzinie organizacyi armii polskiej;
- 2/ wycofanie osób i oddziałów, oddanych do dyspozycyi generał-gubernatora Beselera, a wyłączonego od tworzenia wojska polskiego na skutek nieskkładania przysięgi lub wniesienia prośby o zwolnienie, a to bez względu na przynależność państwową;
- 3/ utworzenie z tych oddziałów samodzielnej formacyi ochotniczej polskiej, która ma być użyta w porozumieniu z Kołem Polskiem, niezależnie od komendy niemieckiej;
- 4/ oddanie komendy tej formacyi jednemu z oficerów legionowych, posiadającemu zaufanie przełożonych co do swych kwalifikacyi fachowych oraz zaufanie podkomendnych, co jedynie może położyć kres nienormalnym stosunkom służbowym w Legionie;
- 5/ upełnomocnienie komendy tej ochotniczej formacyi do przeprowadzenia uzupełnień z Galicyi i Królestwa Polskiego;
- 6/ reaktywowanie wszystkich z powodu niezłożenia przysięgi aresztowanych, usuniętych i internowanych legionistów i oficerów;
- 7/ natychmiastowe utworzenie w Galicyi lub w Królestwie Polskiem stacyi zbernej o charakterze komendy grupy pod komendą jednego z wyższych oficerów legionowych dla gromadzenia zwolnionych żołnierzy i oficerów.

w której całe Królestwo Polskie, z wyjątkiem jednostek jest przeciw składaniu takiej przysięgi.

Za pokierowanie się w tym wypadku głosem sumienia, a nie za jakąkolwiek niekarność, gdyż Komenda Legionów rozkazu składania przysięgi nie wydała, zastosowała K. L. za wiedzą T. R. St. zne-
ne represye wobec oficerów i całych pułków. Obywatele Królestwa Polskiego zostali bezprawnie odesłani do obzu jeńców, natomiast obywatele austriackich zwalnia się z Legionu bez podania powodów bo musiano by w poszczególnych wypadkach podać jako powód: "wstrzymanie się od agitacyi za złożeniem przysięgi."

Pomiędzy aresztowanymi, internowanymi i zwolnionymi znajdują się zasłużeni żołnierze i oficerowie a także inwalidzi i schorowani, którzy wszystko dla sprawy poświęcili i rzeczywiście w czasie trzechletniej służby w Legionie wszystko utracili. Są zwalniani bez umotywwowania, bez prawa noszenia munduru, bez zaopatrzenia i t. d.

mimo tej twardej doli, mimo bardzo silnych represyi wojsko dotrwało i dotrwa w swej wierności jedyniej, wielkiej, nadewszystko umiłowanej idei. Świadome swej roli w narodzie, zwraca się z całą ufnością do polskiej reprezentacyi w parlamencie wiedeńskim, jako do najsilniejszego znaczeniem i talentami politycznego ciała polskiego, jako do instytucyi, która swemi uchwałami i akcyą w sprawie polskiej śmiało wytknęła drogę dla całego narodu.

Zwracamy się do Prezydium Koła Polskiego w wiedniu z prośbą o żądanie od ministra spraw zagranicznych monarchii austro-węgierskiej jaknajspieszniejszego poparcia tworzenia rządu polskiego i formowania wojska polskiego, przyczem całe Legiony mają tworzyć kadry wojska.

zdejemy sobie sprawę, że żądanie to napotka na opór zarówno w Austrii jak i w Niemczech, że pokonanie tego oporu przez Koło Polskie u mężów stanu austriackich wymaga czasu. Szybki bieg wypadków wymaga jednak natychmiastowych zarządzeń, któreby uchyliły obecny kryzys w Legionach.

Takimi zarządzeniami są:

- 1/ poczynienie natychmiastowych energicznych kroków celem uwolnie-

nia Józefa Piłsudskiego idania pełnej satysfakcyi temu Twórcy Legionów oraz pola do twórczej działalności w dziedzinie organizacji armii polskiej.

2/ wycofanie z pod komendy niemieckiej oddanych do dyspozycyi gen.gubernatora Beselera, a wyłączonych od tworzenia wojska polskiego na skutek nieskładania przysięgi lub wniesienia próśby o zwolnienie, a to bez względu na przynależność państwową;

3/ utworzenie z tych oddziałów samodzielnej formacyi ochotniczej polskiej, która ma być użyta w porozumieniu z Kołem Polskim, niezależnie od komendy niemieckiej;

4/ oddanie komendy tej formacyi jednemu z oficerów legionowych, posiadającemu zaufanie przełożonych co do swych kwalifikacyi fachowych oraz zaufanie podkomendnych, co jedyńie może pokoiżyć kres nienormalnym stosunkom służbowym w Legionie;

5/ upeknomocnienie komendy tej ochotniczej formacyi do przeprowadzenia uzupełnień z Galicyi i Królestwa Polskiego;

6 / reaktywowanie wszystkich z powodu niezłożenia przysięgi aresztowanych, usuniętych i internowanych legionistów i oficerów;

7/ natychmiastowe utworzenie w Galicyi lub Królestwie Polskiem stacyi zbornej o charakterze komendy grupy pod komendą jednego z wyższych oficerów legionowych dla gromadzenia zwolnionych żołnierzy i oficerów.

bryg. Roja m.p.

Śmigły Rydz pułk. m.p.

major Belina m.p.

ppłk. Norwid Neugebauer m.p.

Эксперты

проф. Г. Кутурба

Корреспондент-опрацювач

Корреспондент п. полков

в порядку вводу

внесена в Ред. Станок

"Корреспонденция" означиваемая посылку
раздел в новой конвенции Голландии по службе
и в порядке право

Копия, се-пол.

Podkomisya sejmowo-konstytucyjna Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego powierzyła mi korreferat w opracowaniu rozdziałów konstytucyi państwa polskiego, które objąć mają przepisy o sejmie, oraz w opracowaniu ordynacyi wyborczej dla tego sejm. Gdy się tą pracą zająłem, przyszedłem wkrótce do przekonania, iż niepodobna przedstawić propozycyi, jak mają brzmieć artykuły konstytucyi tyczące się sejm, nie zdając sobie sprawy z całokształtu ustroju państwowego, którego sejm jest jedną tylko składową częścią. Wszakże skład sejm musi się dostosować do podziału administracyjnego krajów, który w związku znowu jest z całą budową władz administracyjnych. Co do składu specjalnie izby wyższej, to niepodobna przedstawić propozycyi, jeśli się nie zna budowy władz samorządowych, gdy połączenie senatu z samorządem okazało się w praktyce niektórych państw jako pomysł odpowiedni, więc wyłonić się musiało pytanie, czy nie zastosować podobnych form także i w Polsce. Kwestya kompetencyi sejm, jej rozciągłość, oczywiście musi zależeć od kwestyi granic, jakie mają być przyznane czynnikowi monarchicznemu oraz władzy wykonawczej. I tak co do rozmaitych nasuwających się pytań, tyczących się sejm, nie podobna dać odpowiedzi, nie dając jej równocześnie co do szeregu innych zagadnień, które w konstytucyi powinny być rozstrzygnięte.

Z tych powodów, chcąc opracować projekt rozdziałów, tyczących się sejm, musiałem pójść dalej, abymyślał przynajmniej w zarysie projekt wogóle całej konstytucyi. A że nie może zaszkodzić, jeśli takich projektów całości większa pojawi się ilość, i to wychodzących z jednej myśli, opartych na jednolitych zasadach - a to może dać tylko indywidualnie opracowany projekt - przygotowałem projekt całej konstytucyi. Projekt ten poprzedziłem wstępem, w którym starałem się uzasadnić szerzej dwa działy przepisów konstytucyi: 1/. dział o sejmie, jako ten, który specjalnie powierzony mi został do opracowania i 2/. dział o ustroju władz administracyjnych i samorządnych, których budowa wogóle z organizacją sejm musi się łączyć, a specjalnie w moich propozycjach łączy się bardzo ściśle.

O ZASADACH KONSTYTUCYI.

Rozpocząć muszę od kilku uwag, mających wyjaśnić, jak się zapatruje na zadania, które ma spełnić konstytucja jako akt formalnie różny i waża o tyle donioślejszy od innych ustaw, gdy one w granicach konstytucji muszą się mieścić, do niej dostosowywać, oraz jak się zapatruje na te wytyczne zasady, które mają stanowić materyjalną podstawę budowy całości kształtu państwowego ustroju.

I. Formalne granice przepisów konstytucyjnych. Akty, które nazywamy konstytucjami, noszą, jak się to doch historią tłumaczy, dwojaką cechę: konstytucje 1/ zawierają przepisy, które mają posiadać trwalszą od innych moc, odznaczać się pewną sztywnością w stosunku do innych przepisów, zawartych w zwyczajnych ustawach, gdy są niejako szkieletem ustrojowej budowy państwa, ale równocześnie 2/ zawierają zwłaszcza takie przepisy, które gwarantują prawa czynnika społecznego w państwie, a to przez zapewnienie mu pewnych swobód w stosunku do czynnika władzy w państwie /:prawa obywatelskie:/, oraz udział w rządzie państwa, /:prawa polityczne; wł. udział w ustawodawstwie:/.

Takie przepisy znachodzą się jednak także i w innych ustawach, zwyczajnych, nie mających więc zapewnionych tej silniejszej mocy, jaką mają przepisy konstytucji, zaś ani teoria, ani praktyka, przejawiająca się w setkach dotychczas wydanych konstytucji, nie umieją oznaczyć ścisłej granicy między przepisami, które należą do konstytucji, a tymi, które już powinny wejść do zwykłych ustaw. Teoria mówi, że w konstytucji powinny się mieścić tylko przepisy, zasadnicze mające znaczenie; jednakże nie da się określić ich dokładniej, gdyż różnica między takimi przepisami a innymi jest tylko kwantytatywna. W praktyce widzimy, iż nieraz do konstytucji wchodzi przepisy zgoła brzecie- lub dalszorzędne nawet, gdy ci, którzy stanowią konstytucję, hołdując pewnym poglądom, chcą zapewnić dłuższe trwanie choć mniej ważnych przepisów, ale ich poglądom odpowiadających, bronią więc je od łatwych zmian przez wstawianie w konstytucję /:jako curiosum cytują np. przepis konstytucji jednego ze szwajcarskich kantonów, ustalający sposób bicia bydła w rzeźniach:/, lub gdy partye, na razie będące u steru, chcą utrudnić zmianę przepisów, które uważają dla siebie za korzystne. Rezultatem tego jest, iż konstytucje nieraz habrzmiewają, stają się bardzo obszernymi, jak np. konstytucje niektórych ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. W szeregu konstytucji widzimy znowu inny objaw: nierównomierne traktowanie pewnych działów ustroju państwa, a to mianowicie w tym kierunku,

iż zawierają one bardzo liczne przepisy, nieraz i drugorzędnej natury, w działach tyczących się praw obywatelskich i praw politycznych, zwł. ustroju parlamentów, gdy bardzo tylko skąpe znajdują się w nich normy z innych działów, jak np. ustroj władz administracyjnych, samorządu, czy sądownictwa. Tłómaczy się to historycznym biegiem wypadków, które zwyczajnie poprzedzały powstanie konstytucyi, gdy chodziło przedewszystkiem o to, by od władzy monarszej poprzednio nieograniczonej lub prawie nieograniczonej uzyskać tego rodzaju koncesye na rzecz czynnika społecznego, by tym koncesyom zabezpieczyć trwałość przez uznanie, że są one dobrze zabezpieczone przed możliwością zmiany; więc przedewszystkiem takiego rodzaju przepisy wcielano do konstytucyi jako aktu mającego posiadać większy walor od innych ustaw, zaś nie wiele troszczonego się o inne działy ustroju państwa, którymi czynnik społeczny w tych warunkach mniej się interesował.

Dobra konstytucya - a chciałbym, by taką była konstytucya polska - powinna mojem zdaniem, o ile chodzi o jej formalną stronę:

- 1/ być wieczną, tj. podawać tylko zasadnicze przepisy budowy państwowej
- 2/ uwzględniać równomiernie wszystkie strony ustroju państwa.

Ad 1/ Wprowadzić i konstytucya może być zmieniona, a pogląd o prawach niewzruszalnych, któreby mogły czy powinny wiecznie zobowiązywać bez zmiany, został już oddawną uznany za błędny, jednakże przecież prawie wszędzie - z wyjątkiem Anglii - utrudniona jest zmiana postanowień w konstytucyi zawartych, tak, że mają ona zwykle dużo dłuższy od innych ~~ixxxx~~ przepisów żywot. I jest to rzeczą słuszną, gdyż dla normalnej, spokojnej pracy w państwie potrzeba, by były względnie trwałe te ramy, w których ta praca się dokonywa; gdyby zasadnicze podstawy ustroju ulegać mogły łatwemu zmianom, wywołałoby to zamęt. Wyjątkowo też psyche niektórych narodów, jak niektórych romańskich /:zwł. Francyi:/ z powodu ich żywości intelektualnej, bądź też narodów nie dość wyrobionych, młodych jeszcze /:np. Rosyi:/, skłonna jest do częstych zmian, gdy przeważa przecież na ogół usposobienie pod tym względem konserwatywne społeczeństwa, które, przyzwyczajone do pewnych instytucyi, niechętnie widzi gwałtowne ich zmiany, /:zwł. w Anglii:/ . Historia nasza poucza, iż społeczeństwo polskie również zmian częstych nie lubi, przez wieki utrzymywało instytucye dawne, powoli je tylko przerabiając, i w XIX wieku chętnie, o ile mogło, nawiązywało, a przynajmniej nawiązywać chciało, do dawnych instytucyi /:no. za Księstwa Warszawskiego,

Królestwa Kongresowego, w epoce Wielopolskiego:/.

Z drugiej strony jednak zbyt daleko idące skostnienie ustroju jest niewłaściwe. Trzeba się liczyć z tem, że prawo jest dla życia, do tego życia stosować się powinno, jeśli nie ma go tamować w jego rozwoju; a przecież to życie ciągle znajduje się w rozwoju, ciągle się zmienia, przekształca. Zasady ustroju mogą przetrwać, jak tego liczne dadzą się przytoczyć przykłady, nawet i przez wieki: jednakże ich dokładniejsze zastosowanie musi ulegać nieraz dość częstym przemianom. Przy tem trzeba się liczyć z tem, iż w Polsce, o której życiu nie wiemy nic jeszcze bliżej, jak będzie wyglądać, tem trudniej a priori stworzyć odpowiednie normy; wszakże dopiero w praktyce stwierdza się wartość norm, a nam tej praktyki wobec poprzedniego braku ~~państwowego~~ własnego państwowego bytu w wielu kierunkach brak jeszcze.

Dlatego uważam, iż konstytucya powinna zawierać zasadnicze przepisy ustroju, ale tylko zasadnicze, kwantytatywnie najważniejsze, nie rozciągać się na długo- i trzeciorzędne. Gdyby i takie objęła, potrzeba zmian w konstytucyi wystąpiłaby oczywiście rychło, a że zmiana konstytucyi nie jest rzeczą łatwą, że powoduje zwykle walki, nieraz długotrwałe, starać się należy, by do nich niepotrzebnie nie doprowadzać, gdy one szkodliwe są dla spokojnego życia państwowego, a zwłaszcza szkodliwe byłyby w tym jeszcze nie umocnionym należycie organizmie państwowym, jakim będzie po narodzeniu swoim Państwo polskie, jak noworodek, który tak miękkie ma jeszcze kości. Niechże więc będzie zostawiona możność, by mógł przez zwykłe ustawy, więc bez większych trudności, bez silnych walk politycznych, dostosowywać konstytucyjne podstawowe prawidła do życia, naprawiać to, co tak łatwo może być na razie źle obmyślane, gdy później życie wskaże właściwą drogę.

ad 2/ Konstytucya powinna mojem zdaniem traktować równomiernie wszystkie działy życia państwowego, a nie ograniczać się tylko do wyczerpującego określenia niektórych z nich, pomijając lub też z lekka tylko dotykając innych. Poszczególne części budowy państwowej muszą z sobą harmonizować, gdyż przecież działalność państwa zależy od wszystkich części składowych, z których jest złożona. Poszczególne części składowe oddziałują na siebie, jak w organizmie, do którego przecież państwo tak jest podobne. Jeżeli się więc ~~szkielet~~ szkielet państwa tworzy w konstytucyi, jeśli się go tworzy według jednej myśli, toć jest usprawiedliwioną rzeczą, by utrudnić późniejszą jed-

nostronną ~~kwadratową~~ przebudowę, gdy taka przebudowa mogłaby być tylko ~~nie~~ ~~nie~~ dobudową, niedostosowaną do całości, i szkodzić funkcjonowaniu tych części, które tak łatwo nie mogą być zmienione, gdy konstytucyjność przepisów, do nich się odnoszących, utrudnia przeróbkę. Wystarczy może dla przykładu wskazać na Rosję, gdzie w r. 1905 dobudowano pewne części ustroju, zostawiając inne działy bez zmiany; w praktyce okazało się ~~już~~ jasno, jak taka budowa była lichą, bez wartości, gdy nie przeprowadzono równocześnie reformy innych działów ustroju państwa, lecz je zostawiono tak, jak poprzednio się wytworzyły. Maszyna taka musiała funkcjonować źle. Powinien więc być w konstytucyi unormowany nie tylko skład sejmu, powinny być zawarte nie tylko przepisy o prawach obywatelskich, ale w równej mierze i normy o ustroju władz państwowych, o składzie ciał samorządnych, i t.d., gdy gdy przecie zmiana np. ustroju władz państwowych musi się odbić zawsze na sejmie czy samorządzie, gdy samorząd ~~nie~~ pozostaje w łączności z ustrojem parlamentarnym i administracyjnym i t.d. Dlatego oświadczam się za tem, by w konstytucyi polskiej pomieścić tylko przepisy, które mają zasadnicze znaczenie dla ustroju państwa, ale tymi przepisami objąć wszystkie działy ustroju równomiernie, więc także te, które niejednokrotnie w innych konstytucjach są traktowane pobieżnie, lub nawet pomijane.

Tyle uwag co do strony formalnej konstytucyi. Przechodzę obecnie do strony jej materialnej, do uwag ogólnych, jak powinny in morito wyglądać te przepisy, które, w konstytucyi zawartę decydować mają o liniach budowy państwowego ustroju.

II. CHARAKTER MATERIALNYCH PRZEPISÓW KONSTYTUCYI.

Trzech zdaje mi się zasad powinno się przestrzegać wogóle co do postanowień o ustroju państwa, a to: 1/ zasady prostoty 2/ zasady dostosowania przepisów do ducha prawnego narodu i 3/ zasady dostosowania ich do stanowiska państwa w stosunku do państw innych.

Ad 1/. Nie chcę powtarzać za Rousseau'em ogólnej zasady, że "rząd prosty jest najlepszy dla tego samego, że jest prosty" /:Contraint social/ ks.II.rozdz.VII.:/. Chodzi mi o specjalne warunki życia naszego narodu. Ustrój państwa powinien być taki, by był zrozumiały dla całego narodu w jego szerokiej masie, nie tylko dla wybranych. Ocenić należycie można tylko to, co się należycie rozumie. Jeśli nam chodzi o to, by nasze społeczeństwo w szerokiej masie oceniło wartość instytucyi własnego państwa, więc wartość tego państwa dla siebie, to trzeba,

by rozumiało te instytucje, by to nie były dla niego jakieś abstrakcyjne idee, by się nie gubiło w labiryncie władz różnorodnych, których znaczenia nie będzie pojmować, zaczem może uścisnąć do tych instytucji, uważanie ich za zbędne, niepotrzebnie tylko obciążające wydatkami skarb państwa. Są narody, które mogą mieć ustrój skomplikowany bez żadnej szkody dla siebie. Zależy to od psychiki społeczeństwa, wyrobionego już przez długą państwową tradycję, która go oswoiła z różnorodnością potrzeb społecznych i państwowych i sposobów ich zaspakajania, przyzwyczajonego i chętnego do tego, by orientować się w zawiłościach, mającego nieraz nawet pewną skłonność do takich niejasności i zawiłości /:np. społeczeństwo niemieckie:/. Zależy to także od sposobu tworzenia instytucji, powolnego ich rozwijania w biegu czasu, gdyż łatwo zrozumieć i ustrój bardzo zawiły, jeżeli się patrzyło na to, jak on się rozwijał z bardzo prostych może form poprzednich; pracy myślowej nie trzeba wtedy wielkiej, jeśli chodzi o to, by orientować się w tych od czasu do czasu tylko, powoli dodawanych nowych konstrukcjach.

Otóż te warunki u nas nie zachodzą. Poziom oświaty, wyrobienia państwowego, u nas są wskutek poprzednich warunków bytu jeszcze wcale niskie, nie ma zdolności do dociekań, gdy jaki temat zawiły. To bardzo przemawia za tem, by starać się o prostotę w ustroju państwa. A nadto - to państwo ma się odrazu całe budować. To, co ma powstać poza władzą królewską, gminą, oraz drobną częścią administracji i sądownictwa, będzie dla wielu umysłów zupełną nowością. To nie ~~znacznym~~ będzie dobudowywanie kilku pokoi do dobrze znanego gmachu, ale gmach prawie nowy. Niechże więc plan jego będzie prosty, jasny, by się nie gubiły w nim te liczne rzesze, które mają go zamieszkać. Później - gdy już gmach się osiadzie, będzie można rozbudowywać go i według już kunsztowniejszych planów.

Ad 2/. Obok prostoty trzeba uwzględnić ducha prawnego narodu. Wsiewiekowa kultura nasza włożyła w nas cały szereg predylekcyi dla pewnych pojęć i pewnych form prawnych. Należy uszanować te predylekcyjne, jeśli tylko nie są szkodliwe, gdyż tylko wtedy ustrój państwa będzie bliski ludności, Tak, że się z nim szybko żyć potrafi, rzeczywiście go umiłować, co oczywiście wpłynąć musi na podniesienie ducha publicznego, pobudzić do ofiarności na rzecz ojczyzny tych, którzy się nie poddaniymi, ale obywatelami państwa czuć będą. Wobec zatury u nas w

dużej mierze, jeśli o masę ludności chodzi, poczucia wartości własnej państwowości tembardziej trzeba dbać o to, by ustroj państwa odpowiadał duchowi prawnemu narodu, bo tem prędzej wżyje się ono w serca ludności.

Trzeba jednak tę kwestyę ducha prawa ściślej określić, boć niejasne hasło mogłoby sprowadzić łatwo na manowce. Nie chodzi więc wyłącznie o ducha prawa dawnego państwa polskiego; trzeba także uwzględnić młodszą tradycyę, tj. z XIX wieku, z epoki Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, trzeba uwzględniać i te prądy ideowe, które w ostatnich dziesiątkach lat oddziaływały na duszę narodu i na niej piętno zaznaczyły.

Ten duch prawny narodu żąda zdaje mi się, by nastrój państwa szedł w kierunku 1/ zapewnienia swobody osobistej 2/ udziału społeczeństwa w działalności państwa, a to przez dopuszczenie go do ustawodawstwa i do samorządu, i 3/ demokratyczności wogóle ustroju. Zasady wolności wyższe warstwy narodu wielbię od dawna, gdy z epoki przedrozbiorowej jeszcze to światło promieniało wciąż na następujące pokolenia. Tradycyę sejmowe polskie należą do najstarszych i najsilniejszych w Europie. Młodszej daty jest zasada demokratyczna, zawiązki jej znalazły się już przecież w konstytucyi trzeciego maja; a z całą siłą zaznaczyła się ona w konstytucyi Królestwa warszawskiego, po którym trwała jest pamiętka uznanie równości wszystkich wobec prawa. Samorząd najpóźniej się przyjął jako postulat ogółu społeczeństwa, lecz zyskał już oddawna silną podstawę.

Zasady te demokratyczno-wolnościowe znalazły - nie może to chyba ulegać wątpliwości - oddźwięk uczuciowy u wszystkich, lub prawie wszystkich, którzy tworzą polskie społeczeństwo. Wskażę niżej, o ile można urzeczywistnić w pełni zasady wolnościowe ze względu na stosunek Polski do państw ościennych. Jedną tu chęć poruszyć kwestyę, tyczącą się stosunków wewnętrznych: czy można w demokracji iść bezpiecznie dość daleko. Nie chodzi mi o zasadę równości wobec prawa; ta już istnieje, można ją stosować bez żadnego niebezpieczeństwa, przeciwnie - szkodliwą rzeczą byłoby w jakikolwiek sposób ją ograniczyć, tamować przez to swobodny rozwój sił społecznych. Inna rzecz - dopuszczenie szerokich mas do udziału w rządach, do kierowania państwową nawią. Demokratyczne urządzenie rządu wymaga odpowiedniej dojrzałości do rządu społeczeństwa, dojrzałości, która zależy od obięcia oświata i to gruntowne, jaknajszere-

szczych mas. i od stopnia napełnienia ducha publicznego. Nie ulega wątpliwości, że jeszcze niestety pod tym względem daleko jesteśmy w tyle za innymi narodami. Pomimo to jednak, jak to jeszcze będę szczegółowo uzasadniał przy omawianiu składu sejmku, uważam, że należy iść daleko w przyjęciu zasady demokratycznej. Gdyby się odrazu nie stanęło na tem stanowisku, rezultatem byłby napór, agitacja za rozszerzeniem praw, aż w ciągu krótkiego czasu doszlibyśmy do uznania tej zasady demokratycznej w pełni, lecz za cenę zawichrzenia naszego życia publicznego przez szereg lat. A budowanie państwa spokoju wymaga. Lepiej więc wprost już z praktycznych względów przyjąć tę zasadę, niż wywoływać konstytucyjne walki, tak zwykle zajadłe, niż błądzić do konstytucji niechęć jako nie dość demokratycznej.

Ad 3/. Uwzględnić jednak jeszcze musimy czynnik zewnętrzny, który nie może być obojętny dla nas. Gdyby nasze państwo było izolowane// na zewnątrz, moglibyśmy dość swobodnie urządzić nasze życie państwowe, choćby i eksperymentować. Ale państw izolowanych nie ma na świecie, a nasze pod tym względem będzie w dużo trudniejszym położeniu, niż wiele innych, ze względu na swoje granice, położenie między wielkimi mocarstwami, krzyżujące się na naszych ziemiach interesy państw innych. W stosunku do państw innych my dbać musimy o najważniejszy wykładnik samodzielności: o siłę państwa. Ile na tej sile zależy, jaka jej waga, jakie brak jej może pociągnąć skutki, wiemy to chyba dobrze, bośmy zaznali tego wszystkiego, jaki los państwa, które jest słabe. I stąd to płynęły zarzuty, jakie spotykały i spotykają dawną polską państwowość: że temu państwu siły brakowało.

Różne są siły państwowej warunki. Tu jeden tylko wchodzi w rachubę, z zakresu państwowości: tj. sprawne, sprężyste funkcjonowanie machiny państwowej. Ile to znaczy - wojna nas o tem chyba wszystkich dokładnie nauczyła. A znaną to rzeczą, stwierdzoną, iż zbytńia wolność nie idzie w parze z sprężystością rządu. Wolności wyrzekać się ~~nie~~ ciężko; i nie ma potrzeby wyrzekać się jej, gdy znaczna nawet jej doza nie jest szkodliwą. Lecz szkodliwym jest jej nadmiar. Trzeba go- dzić więc te zasady: wolności i sprawności rządu, dopuścić wolność ale bez ograniczania tych praw, które rządowi trzeba przyznać, by on spełniać mógł swoje zadania. Lepiej i dwóch kawałów wolności zrzec się, byle życia państwowego na szwałk nie narazić. Trzeba więc dbać o to, by rząd mógł być sprawnym, sprężystym. Republikanin

Staszic z tych racyi był w praktyce życia zwolennikiem ~~XXXX~~ monarchii. Że monarchią ma być państwo polskie, że republika dla nas nie jest pożądaną, na to mimo różnic w poglądach politycznych chyba jest ogólna zgoda. Trzeba, żeby tę zgodę zyskać także co do tego, iż władza wykonawcza powinna mieć znaczną siłę. Można jej hamulec dodać, by nie przekraczała granic; może, powinno nawet społeczeństwo dużą część spraw państwowych wziąć wprost na swoje barki, lecz przecież dbać o to należy, by sprawność władzy nie mogła być nadwyrężoną, bo to jedna z podstaw państwowej siły.

Проект Гельсвольд консорциум

С. Кутюмба

Копия, м. п. л.

T Y T U Ł I.O królestwie i królu.

- § 1. Królestwo Polskie jest monarchią dziedziczną i konstytucyjną.
- § 2. Herb Królestwa Polskiego przedstawia orła białego w polu czerwonym. Barwami narodowymi są barwy biało-czerwone.
- § 3. Stolicą kraju jest Warszawa.
- § 4. Władza królewska należy do i jego prawych potomków męskich według zasad primogenitury z wykluczeniem kobiet i ich potomstwa.
- § 5. W przypadku braku potomstwa ostatni król wyznacza następcę za zgodą obu izb sejmu, które głosują tajnie z osobna. W razie gdyby wniosek królewski nie został przyjęty przez obie izby lub jedną z izb, izba poselska przez to samo rozwiązuje się a król zarządza wybory do nowej izby poselskiej. Najdalej w trzy miesiące od daty pierwszej uchwały zbierają się izby sejmowe na wspólne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa senatu i przystępują do głosowania tajnego nad wnioskiem królewskim. O przyjęciu wniosku decyduje absolutna większość głosów obu izb, razem liczonych. Od udziału w głosowaniu przy wyborze następcy nie może uchylić się żaden członek obu izb bez usprawidliwionego powodu pod karą utraty prawa zasiadania w sejmie raz na zawsze.
- § 6. W razie, gdyby zachodziła obawa, iż panujący monarcha nie będzie miał męskich potomków, izba poselska może zwrócić się z prośbą do króla, by przedłożył wniosek co do mianowania następcy.
- § 7. Gdyby za życia ostatniego króla z dynastji nie przyeszło do ustanowienia następcy, zbierają się w tydzień po jego śmierci bez osobnego zwoływania obie izby sejmowe i przystępują do wyboru króla na wspólnym posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa senatu w jawnym głosowaniu. W razie gdyby w chwili śmierci króla izba poselska była rozwiązana, zbiera się przeciw w dawnym składzie. O wyborze decyduje absolutna większość głosów obu izb, razem liczonych. Gdyby przy dwóch głosowaniach żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, przy trzecim głosowaniu

58

moga być głosy oddane tylko na tych dwóch kandydatów, którzy przy drugim głosowaniu otrzymali największą ilość głosów.

Od udziału w wyborze nie może się uchylić żaden członek obu izb pod karą utraty prawa zasiadania w sejmie raz na zawsze.

- § 8. Król wybrany według przepisów § 5, wzgl. 7, zyskuje władzę królewską dla siebie i dla swoich prawych potomków męskich według zasad primogenitury, z wykluczeniem kobiet i ich potomstwa.
- § 9. Król, zanim obejmie rządy, obowiązany jest złożyć w obecności obu izb sejmowych następującą przysięgę: "Przysięgam i przyrzekam przed Bogiem i na ewangelię, iż konstytucję zachowywać i zachowania jej wszelkimi siłami przestrzegać będę i zawsze działać będę tylko dla dobra polskiego państwa i polskiego narodu".
- § 10. Król obowiązany jest koronować się w przeciągu sześciu miesięcy od wykonania przysięgi na konstytucję. Może koronowaną być także jego prawa małżonka.
- § 11. Od chwili śmierci króla, wzgl. jego ustąpienia, do chwili wykonania przez króla przysięgi na konstytucję rządy sprawuje rada ministrów. W razie jeśli do 24 godzin król nie złoży przysięgi na konstytucję, członkowie rady ministrów składają przed prezesem senatu przysięgę, iż konstytucyi w czasie bezkrólewia ściśle przestrzegać będą.
- § 12. Król i jego małżonka mają wyznawać religię rzymsko-katolicką.
- § 13. W razie niezdolności króla do wykonywania rządów, stwierdzonej większością głosów obu izb złączonych na posiedzeniu wspólnem pod przewodnictwem prezesa senatu na podstawie orzeczenia lekarzy, których wyznaczy senat na wniosek prezydenta ministrów, obejmuje regencyę następcę tronu, o ile ma lata prawne.
- § 14. Jeśli król, wzgl. następcę tronu, ~~nie~~ o ile za króla miałby objąć rządy, nie ma lat sprawnych, obejmuje regencyę najbliższy mający lata sprawne krewny męski króla z pośród tych, którzy mają ewentualne prawo do tronu; gdyby takiego nie było, lub żaden przyjąć regencyi nie chciał, wybiera izba poselska większością głosów regenta z pośród 3 kandydatów, podanych przez senat.

§ 15. Regent składa przysięgę według przepisów § 8.

§ 16. Lata sprawne osiąga król, wzgl. następca tronu, z ukończeniem ośmiastego roku życia.

T Y T U Ł II.

O władzy królewskiej.

- § 1. Rząd jest w osobie króla; władzę wykonywa król zgodnie z przepisami tej konstytucyi przez swoich ministrów.
- § 2. Osoba króla jest nietykalną. Król nie może być pociągany do odpowiedzialności.
- § 3. Majątek królewski uważa się za osobę prawną, której siedziba jest Warszawa.
- § 4. Wszelkie postanowienia, rozkazy i oficjalne oświadczenia królewskie muszą być zaświadczone podpisem ministra, naczelnika właściwego wydziału, który będzie odpowiedzialny za wszystko, coby te postanowienia, rozkazy i oficjalne oświadczenia mogły obejmować sprzecznego z konstytucją i ustawami.
- § 5. Władzę ustawodawczą wykonywa król przy udziale sejmu. Projekty ustaw, przyjęte przez izby, król sankcyonuje i ogłasza; żadna ustawa nie może być wprowadzoną w wykonanie, dopóki król jej nie ogłosi.
- § 6. Król wydaje postanowienia i rozkazy, potrzebne dla wprowadzenia w życie ustaw; nie może jednak zmieniać ustaw ani zwalniać od ich wykonania.
- § 7. W imieniu króla działają władze państwowe; w jego imieniu wydają sądy wyroki.
- § 8. Król mianuje członków senatu do wysokości połowy innych jego rzą członków. On zwołuje izby poselskie, odracza i zamyka ich sesye; ma prawo rozwiązać izbę poselską.
- § 9. Król mianuje stosownie do przepisów praw wszystkich urzędników i sędziów, o ile konstytucya lub ustawy inaczej nie postanawiają.
- § 10. Król zawiera traktaty, mające na celu zagwarantowanie bezpieczeństwa państwa; takie traktaty, o ile pozostają tajnymi, kontrasygnują przez ministrów i minister spraw zagranicznych. Traktaty, dotyczące się zmiany lub uregulowania granic państwa, jak również

wszelkie traktaty handlowe, oraz nakładające zobowiązania na skarb państwa, lub na obywateli, zawierać może król tylko za zgodą sejmu.

- § 11. Król może powołać całą siłę zbrojną dla obrony państwa w razie grożącego mu niebezpieczeństwa lub wypowiedzenia państwu wojny. Wojnę wypowiedzieć może tylko za zgodną uchwałą obu izb. Uchwała co do wypowiedzenia wojny musi zapaść w ciągu posiedzenia, na którym wniosek króla zostanie podany, najdalej do 4 godzin.
- § 12. Dowództwo armii w czasie pokoju czy wojny należy do króla. Gdyby w czasie wojny nie mógł król osobiście sprawować dowództwa, mianuje na ten czas jako swego zastępcę hetmana. Król mianuje oficerów armii.
- § 13. Król ma prawo darowywania, wzgl. zniżania kary, nałożonej przez wyrok sądowy, z wyjątkiem kar nałożonych na ministrów przez trybunał państwowy; śledztwa nie może król zastanawiać.
- § 14. Król nadaje odznaki honorowe cywilne i wojskowe.
- § 15. Z skarbu państwa król otrzymuje roczną kwotę, którą oznaczy osobna ustawa, na pokrycie wydatków dworu.

T Y T U Ł III.

O m i n i s t r a c h .

- § 1. Na czele zarządu państwa stoi rada ministrów; rada ministrów składa się z ministrów naczelników wydziałów rządowych i prezydenta ministrów, który może nie mieć wydziału.
- § 2. Król mianuje prezydenta ministrów, a na jego propozycję ministrów.
- § 3. Ministrem nie może być członek panującej dynastyi.
- § 4. Król odwołuje ministrów, kiedy to uzna za stosowne.
- § 5. Ministrowie, względnie minister, ustępują, jeśli izba poselska żąda tego większością dwóch trzecich głosów.
- § 6. Ministrowie pobierają płacę tylko w czasie swego urzędowania; jeśli nie są urzędnikami państwowymi, nie mają prawa do emerytury.
- § 7. Ministrowie mogą każdej chwili żądać głosu w senacie i w izbie poselskiej; w głosowaniu biorą udział tylko wtedy, jeśli są senatorami lub posłami.
- § 8. Izba poselska, jak i senat, mogą oddać pod sąd ministra w razie jeśli minister: 1/ złamał przepisy konstytucyi lub 2/ naruszył przypisy ustaw, oznaczonych w osobnej ustawie; co do innych przestępstw minister podpada pod orzecznictwo zwykłych sądów karnych.
- § 9. Wniosek o oddanie ministra pod sąd musi być podany na piśmie i być podpisany przez 20 członków senatu lub izby poselskiej.
- § 10. W razie przyjęcia wniosku minister zostaje zawieszony w urzędowaniu. Ministra sędzi trybunał państwowy złożony z 3 radców państwowych i 3 członków najwyższego sądu pod przewodnictwem prezydenta sądu najwyższego; tych 3 radców państwowych i 3 członków sądu najwyższego wybiera na przeciąg peryodu sejmowego izba poselska po ukonstytuowaniu się.
- § 11. Minister zostaje zawieszony w urzędowaniu, jeśli przeciw niemu wytoczone zostanie śledztwo sądowe o popełnienie zbrodni.
- § 12. Przy ministerstwach będą utworzone rady: szkolna, rolnicza, przemysłowa, handlowa, górnicza i socyalna, ewent. i inne, które usta-

nowią osobne ustawy.

- § 13. Rady te składać się będą częściowo z urzędników ministerstw, przy których są ustanowione, w przeważającej liczbie zaś z osób innych.
- § 14. W szczególności w radzie szkolnej zasiadać będą obok urzędników ministerstwa wyznań i oświaty reprezentanci profesorów i nauczycieli, duchowieństwa katolickiego, innych wyznań, oraz ciał samorządnych.
- § 15. Rady będą wydawać opinie o projektach ustaw i rozporządzeń ogólnych oraz o kierunku działalności odnośnych działów zarządu; osobne ustawy określa, o ile takie opinie wiążą ministerstwo.

yxix

T Y T U Ł IV.

O r a d z i s k a p a ń s t w o w e j .

- § 1. Będzie rada państwowa.
- § 2. Rada państwowa składa się z prezesa, rzeczywistych radców państwowych i radców państwowych honorowych; tych ostatnich mianować będzie król na lat pięć z pośród wyższych urzędników administracyjnych, sędziowskich i profesorów prawa.
- § 3. Rada państwowa dzieli się na departamenty: 1/ spraw ustawodawczych i 2/ spraw spornych.
- § 4. Departament spraw ustawodawczych roztrząsa projekty ustaw i rozporządzeń ogólnych, przygotowanych przez ministrów, wydaje o nich opinię i proponuje zmiany. Temu departamentowi przedkładają komisje sejmowe wypracowane przez nie projekty ustawy; o tych projektach wydaje departament opinię jedynie co do strony formalnej prawniczego ich sformułowania. Projekt przesłany przez komisję sejmową odesłać na departament z opinią w ciągu tygodnia.
- § 5. Departament spraw spornych rozstrzyga:
- 1/ spory o kompetencję między władzami sądowymi i administracyjnymi;
 - 2/ zażalenia wniesione w sporach prawno-administracyjnych przeciw wyrokom wydziałów spornych przy urzędach wojewódzkich;
 - 3/ zażalenie wniesione przez rady departamentowe i powiatowe przeciw wojewodom i starostom;
 - 4/ odwołania rad gminnych, miejskich, powiatowych i wojewódzkich przeciw zawieszeniu ich uchwał przez starostę, wojewodę lub ministra spraw wewnętrznych.
- § 6. Opinie departamentu spraw ustawodawczych nie wiążą ministrów ani sejmu. Wyroki departamentu spraw spornych nie potrzebują zatwierdzenia i nie mogą być naruszone.

O z a r z ą d z i e k r a j u .

- § 1. Państwo dzieli się na województwa; ilość województw i ich granice określi osobna ustawa tak, by na jedno województwo przypadało 500-600.000 ludności.
- § 2. Stolica kraju, Warszawa, stoi na równi z województwami.
- § 3. W każdym województwie będzie wojewoda i urząd wojewódzki. W skład urzędu wojewódzkiego wchodzi radcy wojewódzcy a przewodniczy mu wojewoda.
- § 4. Urząd wojewódzki rozstrzyga większością głosu sprawy, dotyczące się wprowadzania w życie nowych zarządzeń i wydawania ważnych postanowień, a to według przepisów osobnych ustaw. Każdą uchwałę urzędu wojewódzkiego może wojewoda zawiesić i przedstawić do rozstrzygnięcia ministrowi.
- § 5. Wszystkie inne sprawy należą do zakresu działania wojewody.
- § 6. Przy urzędzie wojewódzkim będzie wydział spraw spornych jako sąd administracyjny I instancji.
- § 7. Województwa dzielą się na powiaty; ilość i granice powiatów określi osobna ustawa tak, by na jeden powiat przypadało około 100.000 ludności.
- § 8. Miasta wojewódzkie, oraz te, które liczą ponad 50.000 ludności, nie wchodzi w skład powiatów i stoją z nimi na równi.
- § 9. Zarząd powiatu będzie sprawował starosta.
- § 10. Starosta wykonywa ustawy, rozporządzenia i rozkazy władzy, pośredniczy między wojewodą i urzędem wojewódzkim a gminami powiatu, oraz nadzoruje przeprowadzenie ustaw, rozporządzeń i rozkazów władz przez burmistrzów i magistraty po miastach, a wójtów w gminach wiejskich.

T Y T U Ł VI.

O s a m o r z ą d z i e.

- § 1. Gminę wiejską składa kilka wsi ewent. i miasteczko i kilka folwarków. Podział na gminy ustali osobna ustawa.
- § 2. Na czele gminy stoją: wójt, zebranie gminne i rada gminna.
- § 3. O sprawach gminy wiejskiej decyduje zebranie gminne, wzgl. rada gminna, której przewodniczy wójt; wykonanie uchwał gminnych i prowadzenie spraw samorządu gminnego należy do wójta.
- § 4. Kontrolę w sprawach gminnych nad działalnością wójta wykonywa rada gminna, nad działalnością zebrania gminnego, rady gminnej i wójta starosta i rada powiatowa według postanowień osobnej ustawy.
- § 5. Do wójta należy wykonywanie ustaw, rozporządzeń i rozkazów władz rządowych w obrębie gminy pod nadzorem starostów.
- § 6. Skład zebrania gminnego, wybór i skład rady gminnej przepisze osobna ustawa, która określa też rozdział spraw między zebranie i radę gminną. Członkiem rady gminnej nie może zostać, kto nie umie po polsku; wyjątki dla powiatów z ludnością litewską i ruską określi osobna ustawa.
- § 7. Wójta wybiera rada gminna; wójtem nie może zostać, kto nie umie czytać i pisać po polsku.
- § 8. Wójta a stepuje podwójci; podwójci oraz dwaj asesorowie są pomocnikami wójta.
- § 9. Także podwójci i asesorów wybiera rada gminna.
- § 10. W miastach na czele gminy stoją: rada miejska, prezydent, wzgl. burmistrz z zastępcami, oraz magistraty.
- § 11. O sprawach samorządu gminy miejskiej decyduje rada miejska.
- § 12. W Warszawie i miastach wyjętych z powiatów radom przewodniczyć będą wybierani przez rady prezesi rad, w mniejszych burmistrz, w gminach wiejskich wójtowie.
- § 13. Wykonanie uchwał rad miejskich i prowadzenia spraw miejskich na-

leży do prezydenta, wzgl. burmistrza i magistratu.

- § 14. Kontrolę w sprawach samorządu nad działalnością prezydenta, wzgl. burmistrza i magistratu wykonywa rada miejska, nad działalnością rady miejskiej, prezydenta, wzgl. burmistrza i magistratu, starostwa i rada powiatowa, w stosunku do miast, wyjętych z powiatów wojewoda i rada wojewódzka.
- § 15. Do prezydenta, wzgl. burmistrza i magistratu należy wykonywanie ustaw, rozporządzeń i rozkazów władz rządowych w obrębie miasta pod nadzorem starostów, w miastach wyjętych z powiatów, pod nadzorem wojewody, w Warszawie pod nadzorem ministra spraw wewnętrznych.
- § 16. Wybory i skład rad miejskich przepisują osobne ustawy.
- § 17. Prezydentów, wzgl. burmistrzów, prezesów rad miejskich oraz magistrat wybierać będą rady miejskie; osobne ustawy określą skład magistratów.
- § 18. W Warszawie i miastach wyjętych z powiatów, nie mogą być prezydentem wzgl. burmistrzem, oraz ich zastępcy, członkami rady miejskiej; w innych burmistrzów wybierają rady z pośród swoich członków.
- § 19. W miastach wyjętych z powiatów, i w Warszawie król zatwierdza prezydenta, wzgl. burmistrza.
- § 20. W miastach, wyjętych z powiatów, i w Warszawie mogą prezydentami wzgl. burmistrzami po upływie lat 8 od ogłoszenia konstytucji wybrani być tylko ci, ce mieć będą warunki przepisane dla urzędników administracyjnych.
- § 21. W każdym powiecie będzie rada powiatowa.
- § 22. Rada powiatowa składa się z 24 członków, pochodzących z wyborów; prawo wyboru czynne i bierne, jest takiesamo, jak przy wyborach do izby poselskiej /: art. :/.
- § 23. Wyborów członków rad powiatowych dokonywa się przez tajne głosowanie na listę według systemu proporcjonalnego, tak samo jak wybiera się członków izby poselskiej. Wyborów dokonywa się na lat 4

- § 24. Rada powiatowa zbiera się cztery razy do roku na posiedzenia zwyczajne, w razie potrzeby także na nadzwyczajne.
- § 25. Rada powiatowa wybiera absolutną większością głosów marszałka powiatowego i jego zastępcę. Marszałek powiatowy przewodniczy radzie powiatowej, zwołuje ją na nadzwyczajne posiedzenia, czuwa nad wykonaniem jej uchwał, zastępuje na zewnątrz, podpisuje jej pisma i kieruje kancelaryą.
- § 26. W posiedzeniach rady powiatowej bierze udział starosta z głosem doradczym; ma prawo każdej chwili żądać głosu.
- § 27. Uchwały rady powiatowej wykonywa starosta; jest on obowiązany dawać radzie wszelkie żądane przez nią wyjaśnienia.
- § 28. Rada powiatowa 1/ uchwała w sprawach dotyczących się samorządu powiatu, ~~z wyjątkiem spraw dotyczących~~
 2/ sprawdza dopełnienie przez starostę powziętych przez nią uchwał,
 3/ układa na pierwszym w roku posiedzeniu uwagi o wadach obowiązujących praw i wadach w administracji powiatu i przesyła je radzie wojewódzkiej.
 4/ wydaje opinie w sprawach, które przedłożone jej zostaną na mocy przepisów ustaw lub zarządzeń władzy rządowej.
- § 29. Rada powiatowa może zaskarżyć starostę do rady stanu w razie, jeśli przekracza ustawy lub ich nie dopełnia, jak również jeśli nie dopełnia uchwał przez nią powziętych.
- § 30. Rada powiatowa większością $\frac{2}{3}$ głosów ~~na wniosek~~ na wniosek pisemny, podpisany przez 6 jej członków, może zażądać usunięcia starosty z powodu działalności jego szkodliwej dla dobra państwa czy powiatu; wniosek musi być uzasadniony przez podanie konkretnych faktów. Przez przyjęcie wniosku zostaje starosta zawieszony w urzędowaniu, jeśli ten wniosek przyjmie większością $\frac{2}{3}$ głosów rada wojewódzka, władza rządowa usuwa starostę.
- § 31. W każdym województwie będzie rada wojewódzka.

- § 32. Do rady wojewódzkiej wybierają po 2 członków rady powiatowe województwa, po 2 członków rady miast, wyjętych z powiatu, liczące poniżej 100,000 mieszkańców, a rady miast, liczących powyżej 100,000 mieszkańców, po 1 członku na każde, choćby niepełne 50,000 mieszkańców. Wyborów dokonywa się absolutną większością głosów na lat cztery; wybrani mogą być tylko ci, którzy mogą być członkami rad powiatowych lub miejskich.
- § 33. Rada wojewódzka zbiera się dwa razy na rok na posiedzenie zwyczajne, w razie potrzeby także na nadzwyczajne.
- § 34. Rada wojewódzka wybiera z pośród siebie absolutną większością głosów marszałka i jego zastępcę. Marszałek przewodniczy radzie, zwołuje ją na posiedzenie, czuwa nad wykonaniem uchwał, zastępuje jej pisma i kieruje kancelaryą.
- § 35. W posiedzeniach rady wojewódzkiej bierze udział wojewoda z głosem doradczym; ma on prawo żądać każdej chwili głosu.
- § 36. Uchwały rady wojewódzkiej wykonuje wojewoda; jest on obowiązany dawać radzie wszelkie żądane przez nią wyjaśnienia.
- § 37. Rada wojewódzka:
- 1/ uchwała w sprawach dotyczących się samorządu województwa,
 - 2/ sprawdza dopełnienia przez wojewodę powziętych przez nią uchwał.
 - 3/ składa na pierwszym w roku posiedzeniu uwagi o wadach obowiązujących praw i wadach w zarządzie kraju na podstawie takichże uwag rad powiatowych, które razem przesyła do rady stanu.
 - 4/ wydaje opinie w sprawach, które przedłożone jej zostaną na mocy przepisów ustaw lub z zarządzenia władzy krajowej.
- § 38. Rada powiatowa może zaskarżyć wojewodę do rady stanu w razie jeśli przekracza ustawy lub ich nie dopełnia, jak również, jeśli nie dopełnia uchwał przez nią powziętych.
- § 39. Rada powiatowa większością 2/3 głosów na wniosek pisemny, podpisany przez 6 jej członków, może zażądać usunięcia wojewody z wopodu działalności jego, szkodliwej dla dobra państwa lub kra-

ju; wniosek musi być uzasadniony przez podanie konkretnych faktów. Przez przyjęcie wniosku zostaje wojewoda zawieszony w urzędowaniu, a władza rządowa usuwa wojewodę.

- § 40. Rady gminne i miejskie, powiatowe i wojewódzkie posiadają osobowość prawną.
- § 41. Uchwały rad gminnych i miejskich, powiatowych i wojewódzkich nie wymagają zatwierdzenia z wyjątkiem uchwał nakładających podatki ponad przepisana przez osobną ustawę wysokość; takie uchwały rad gminnych oraz rad miejskich w miastach nie wyjętych z powiatu zatwierdzają rady powiatowe, uchwały rad powiatowych i rad miast wyjętych z powiatu rady wojewódzkie, rad wojewódzkich i Warszawy sejm.
- § 42. Uchwały rad, przekraczające ich kompetencję, lub naruszające konstytucję lub ustawy, może zawiesić starosta co do gmin większych i miast nie wyjętych z powiatów, co do miast wyjętych z powiatu, rad powiatowych i wojewódzkich wojewoda, co do Warszawy minister spraw wewnętrznych; przeciw zawieszeniu odwołać się może rada do rady stanu, która decyduje.
- § 43. Radę gminną, miejską, powiatową czy wojewódzką może rozwiązać rozkazem król, jeśli rada stanu na wniosek ministra orzeknie, że rada przekroczyła swój zakres działania lub też naruszyła ustawy.
- § 44. Radę gminną, wzgl. miejską w miastach nie wyjętych z powiatów może rozwiązać rozkazem król w razie zaniedbywania obowiązków lub niedołącznego prowadzenia spraw, jeśli wniosek taki przedstawi królowi rada powiatowa.
- § 45. Radę miejską w miastach wyjętych z powiatów, wzgl. radę powiatową może rozwiązać rozkazem król w razie zaniedbywania obowiązków lub niedołącznego prowadzenia spraw, jeśli wniosek taki przedstawi królowi rada wojewódzka.
- § 46. W razie rozwiązania rady gminnej, miejskiej lub powiatowej mają być do roku zarządzane nowe wybory.

O składzie senatu i izby poselskiej.

- § 1. Sejm walny składa się z dwóch ~~izb~~ izb: wyższej czyli senatu i niższej czyli izby poselskiej; członkowie obu izb są reprezentantami całego kraju.
- § 2. Członkowie dożywotni senatu nie może być posłem; jeśli w jednej osobie zbiega się prawo uczestniczenia jako członka czasowego w senacie i jako posła w izbie poselskiej, ma prawo wyboru, które miejsce zatrzymuje.
- § 3. Członkami senatu czyli senatorami są:
- 1/ wszyscy arcybiskupi i biskupi, których siedziby leżą w obrębie granic państwa polskiego;
 - 2/ protektorzy uniwersytetów i politechnik;
 - 3/ marszałkowie rad wojewódzkich;
 - 4/ prezesi rad miejskich;
 - 5/ wybierani absolutną większością głosów na lat cztery na członków senatu po jednym z każdego województwa przez członków rad powiatowych tegoż województwa z pośród ich grona.
 - 6/ mianowani przez króla dożywotnio z pośród osób, które odznaczyły się działalnością polityczną, społeczną, gospodarczą lub naukową, a to w liczbie nie wyższej, niż połowa tych, którzy zasiadają w senacie z mocy swoich godności lub wyboru /:ad 1-5:/.
- § 4. Izba poselska składa się z posłów, których wybierają województwa i miasto Warszawa tak, iż na każde województwo, wzgl. miasto Warszawę, przypadnie tylu posłów, ile liczą setki tysięcy ludności, przy czem ludność powyżej 50.000 liczy się za setkę tysięcy. Liczbę posłów ustali na tej zasadzie osobna ustawa.
- § 5. Prawo głosu przy wyborach na posłów mają wszyscy obywatele płci męskiej, którzy:
- 1/ ukończyli 25 lat życia;
 - 2/ przynajmniej od roku osiadli są w gminie.
- § 6. Tracą prawo głosowania raz na zawsze ci, którzy, mając już lata sprawne zostali skazani za przestępstwo popełnione z ochciwości /:kradzież, oszustwo, sprzeniewierzenie, naserstwo, bankructwo

rozmyślne, nieuczciwa konkurencya:/.

§ 7. Nie mogą brać udziału w głosowaniu:

1/ niewłasnowolni;

2/ odsiadujący karę więzienia lub przytrzymani w domu pracy przymusowej;

3/ ci, którzy jako skazani za przestępstwo z mocy ustawy lub wyroku sędziego utracili prawa polityczne, dopóki ich nie uzyskają;

4/ skazani dwukrotnie za pijanstwo, do lat trzech od ukończenia kary;

5/ żebracy, włączający się i pobierający stałe wsparcia z gminy;

6/ osoby, do których majątku otwarte konkurs aż do chwili ukończenia postępowania konkursowego;

7/ pozbawieni przez sąd władzy ojcowskiej nad dziećmi;

8/ wojskowi w stałej lub czasowej czynnej służbie; za taką służbę nie uważa się odbywania ćwiczeń wojskowych.

§ 8. Głosowanie jest tajne.

§ 9. Kandydatów na posłów w liczbie conajwyżej przekraczającej o pięciu cyfrę posłów, których ma wybrać okrąg wyborczy, musi zgłosić stu obywateli mających w okręgu wyborczym prawo głosowania; lista musi być podpisana przez kandydatów na posłów i przez tychże stu obywateli, którzy ją zgłaszają.

§ 10. Tak kandydaci, jak i ci, którzy ich zgłaszają, mogą podpisać tylko jedną listę.

§ 11. Porządek list ustala się przez głosowanie.

§ 12. Każdy obywatel mający prawo głosowania, głosuje na jedną z list; zmian żadnych w następstwie nazwisk na listach nie można przedsiębrać.

§ 13. Każdy mający prawo głosowania a ukończony rok 30-ty, głosuje po raz drugi, trzeci, wzgl. i czwarty, jeśli:

albo 1/ opłaca bezpośrednio podatki,

albo 2/ jest żonatym lub wdowcem dzietnym,

albo 3/ ukończył szkołę średnią.

- § 14. Z oddanych głosów na każdą listę przypada tyle mandatów poselskich, ile razy w liczbie oddanych na nią głosów mieści się dzielnik wyborczy.
- § 15. Jeśli zgłoszono jedną tylko listę, wybory się nie odbywają a posłami zostają ci, którzy na tej liście zostali pomieszczeni.
- § 16. Wybory przeprowadza się w całym państwie jednego dnia; komisye wyborcze urzędują w siedzibie urzędu gminnego.
- § 17. W każdej komisji wyborczej mają prawo brać udział mężowie zaufani, których po jednym i jednym zastępcy wskażą ci, którzy zgłosili listy wyborcze.
- § 18. W razie jeśli wybrany posłem ustąpi lub umrze, w jego miejsce wchodzi z listy, z której był wybranym posłem, ten, kto na niej był bezpośrednio zapisany po wybranych posłami.
- § 19. Kandydat na posła musi:
- 1/ posiadać prawo czynne wyborcze;
 - 2/ mieć skończonych lat 30;
 - 3/ umieć czytać, pisać i mówić po polsku;
- § 20. Kandydat na posła nie musi mieszkać w okręgu wyborczym, w którym kandyduje.
- § 21. Nie mogą być posłami:
- 1/ urzędnicy administracyjni;
 - 2/ prezydenci, burmistrze i wójtowie.
- § 22. Profesorowie i nauczyciele, płatni z funduszków państwowych, oraz sędziowie otrzymują w razie wyboru urlop na czas trwania ich mandatu.
- § 23. Posłów wybiera się na lat cztery.
- § 24. Posłowie mają prawo do wolnego biletu jazdy kolejami i do dyet, które oznaczy osobna ustawa.

O sejmie.

- § 1. Obie izby sejmowe zbierają się corocznie na zwyczajną sesję 1. listopada.
- § 2. Sesję zamyka król nie wcześniej jak po upływie miesiąca; w razie potrzeby może król zwołać jedną lub obie izby i poza dorocznym terminem.
- § 3. Na początku dorocznej sesji sejm otwiera król przemową od tronu w połączonych izbach, poczem prezydent ministrów przedstawia obraz stanu kraju, zdaje sprawę z działalności rządu w ciągu ostatniego roku i przedkłada sprawy, nad którymi sejm ma obradować; następnie izby się rozdzielają.
- § 4. Każda z izb sejmowych może uchwalić odpowiedź na mowę od tronu; mogą też przeprowadzić dyskusję nad mową prezydenta ministrów i uchwalić odpowiednie wnioski.
- § 5. Obrady obu izb są jawne, o ile przewodniczący izby nie zarządzi tajności obrad; tajność obrad musi być zarządzona na żądanie rządu przez króla lub 10 członków izby. Po ukończeniu obrad tajnych może izba uchwalić większością głosów, by dyskusję nad tym samym przedmiotem przeprowadzić na jawnym posiedzeniu.
- § 6. Do ważności obrad izb potrzebna jest obecność przynajmniej połowy jej członków.
- § 7. Uchwały w każdej izbie zapadają absolutną większością głosów z wyjątkiem przypadków przewidzianych w ustawie; w razie równości głosów wniosek upada.
- § 8. Głosowanie odbywa się jawnie przez podniesienie rąk, tajnie kartkami tylko przy wyborach.
- § 9. Izba poselska wybiera na początku pierwszej sesji po wyborach ze swego grona marszałka jako przewodniczącego i czterech jego zastępców.
- § 10. Wyborów marszałka i jego zastępców dokonywa się tak, iż zgłasza

- kandydatów na marszałka i zastępców przynajmniej 10 posłów, którzy listę podpisują; każdy poseł może głosować tylko na jedną listę, a na każdą z nich przypada tylu wybranych, ile razy liczbie oddanych na ~~listę~~ ~~nie~~ głosów mieści się dzielnik wyborczy. Pierwszy z listy, która otrzymała największą ilość głosów, zostaje marszałkiem, następnii jego zastępcami.
- § 11. W sposób, wskazany przez § 10, odbywają się także wybory do komisji izby poselskiej.
- § 12. Senat wybiera absolutną większością głosów prezesa senatu jako przewodniczącego i dwóch jego zastępców na cztery lata.
- § 13. Senat komisye wybiera absolutną większością głosów.
- § 14. Król może rozwiązać izbę poselską, musi jednak równocześnie zarządzić nowe wybory w ciągu najdalej 3 miesięcy i zwołać izbę poselską ~~na~~ na sesję w ciągu najdalej miesiąca od dnia wyborów, chyba że ten termin zwyczajnej sesji przypada najdalej w dwa miesiące od dnia wyborów.
- § 15. Do króla i sejmu należy władza ustawodawcza; projekt ustawy staje się ustawą, jeśli przyjmą go większością głosów senat i izba poselska a następnie da mu sankcyę i ogłosi król.
- § 16. Projekt ustaw wnosić mogą ministrowie do senatu lub izby poselskiej; tylko wnioski rządowe w sprawach finansowych najpierw wnoszone być muszą do izby poselskiej.
- § 17. Każdy senator i poseł może wnieść projekt ustawy w izbę, do której należy.
- § 18. W razie, jeśli projekt ustawy, przyjęty przez jedną izbę, odrzuci w całości druga, lub odeśle tamtej z poprawkami, a te nie zostaną przyjętem nie może być już ten projekt wniesiony pod obrady aż po zebraniu się izby poselskiej po nowych wyborach. Gdyby wówczas wniesiony na nowo projekt nie został przyjęty, zbierają się obie izby na wspólne zebranie, które odbywać się musi przy udziale $\frac{2}{3}$ członków obu izb, razem liczonych, pod przewodnictwem prezesa senatu. Projekt przyjęty w izbach połączonych absolutną większością głosów przedstawiony zostaje do sankcyi

i ogłoszenia królowi.

- § 19. Sejm uchwała co roku budżet; może go uchwalić na lat dwa.
- § 20. Projekt budżetu dochodów i rozchodów wnosi minister skarbu najpierw do izby poselskiej, a po przyjęciu go przez senat zostaje przedłożony królowi do sankcyi i ogłoszenia.
- § 21. Jeśli między uchwałami izby poselskiej a senatu zachodzą różnice co do wysokości uchwalonych pozycyi, przyjmuje się jako uchwalone pozycye niższe.
- § 22. W razie nieuchwalenia budżetu rozwiązuje król izbę poselską i rozpisuje nowe wybory. W tym przypadku przedłuża się moc obowiązującą poprzedniego budżetu najdalej na pół roku.
- § 23. Członkowie obu izb mają prawo stawiać zapytania do ministrów w sprawie działalności władz państwowych i żądać wyjaśnień; zapytania takie i żądania wyjaśnień można stawiać na początku posiedzenia conajwyżej przez dwie pierwsze godziny.
- § 24. Dla odpowiedzi na zapytania i żądania wyjaśnień będą wyznaczone osobne posiedzenia, przynajmniej raz na tydzień. Minister musi dać odpowiedź w ciągu miesiąca, jeśli tego zażąda izba uchwała.
- § 25. Petycyi nie wolno przedkładać izbom osobiście; każda izba ma prawo przedstawiać rządowi petycye, które do niej zostały zwrócone lub które jej przedstawili jej członkowie.
- § 26. Każda izba ma prawo ustanowić komisję dla zbadania sprawy, w której żąda od rządu wyjaśnień i rząd obowiązany jest przedłożyć komisyi wszystkie materyały.
- § 27. Każda izba uchwali dla siebie regulamin obrad.
- § 28. Poseł w razie udzielenia mu przez izbę nagany z powodu niewłaściwego zachowania się traci prawo do poboru dyet przez tydzień, w razie gdyby udzieloną mu została nagana na tem samym posiedzeniu po raz drugi, traci prawo poboru dyet przez miesiąc; w razie gdyby nagana została mu udzielona po raz trzeci, traci przez miesiąc prawo udziału w obradach izby.
- § 29. Senator ani poseł nie może być pociągnięty do odpowiedzialności

T Y T U Ł IX.

O s a d o w n i c t w i e.

- § 1. Sędownictwo jest konstytucyjnie niepodległe. Przez niepodległość sędziego rozumioną się służyca mu wolność oświadczenia swego zdania w sążeniu bez ulegania wpływowi władzy lub jakimubądź innemu względowni.
- § 2. Sady składać się będą z sędziów przez króla mianowanych i z sędziów obieralnych.
- § 3. Sędziowie, mianowani przez króla, są dożywotni i nie mogą być odwołani; przeniesieni lub nominowani na wyższą posadę mogą być ~~tylko, o ile o te sami proszą.~~ tylko, o ile o te sami proszą.
- § 4. Sędziowie obieralni nie mogą być odwołani podczas swego urzędowania.
- § 5. Żaden sędzia nie może być złożony z urzędu tylko przez wyrok sądowny za dowiedzeniem wykroczenia w urzędzie lub innego przestępstwa.
- § 6. Sprawy karności sędziów mianowanych i obieralnych należeć będą do trybunału koronnego.
- § 7. Żaden sędzia nie może przyjmować od rzadu urzędu płatnego.
- § 8. Sprawy prawno-pywatene rozstrzygać mogą tylko ^{sady} ~~urzędy~~ cywilne.
- § 9. Nie może być utworzony żaden sąd, jak tylko w drodze ustawy. Dla żadnych spraw nie mogą być ustanawiane specjalne komisye lub sądy nadzwyczajne.
- § 10. Będą sądy pokoju dla miast lub kółku gmin, które sędzić mają mniejsze sprawy ~~prawnoprywatne~~ ~~prawnoprywatne~~ i karne.
- § 11. Sąd pokoju składać się będzie z sędziego pokoju i ławników. Sędziów pokoju i ławników wybierać będą rady miejskie, wzgl. gminne, wedle postanowienia osobnej ustawy; ustawa może przepisać, iż sędziów pokoju będzie mianował król.
- § 12. Dla spraw prawno-pywatnych i karnych, nie należących do są-

dów pokoju i sądów przysięgłych, będzie w każdym województwie sąd ziemski.

- § 13. Sąd ziemski będzie sędził w składzie trzech członków; w sprawach handlowych, przemysłowych i górniczych będzie sędził sędzia z dwoma asesorami, którzy będą wybierani według przepisów osobnej rozkazy ustawy.
- § 14. Sąd ziemski będzie sądem drugiej instancji dla wszystkich spraw które rozsądza sądy pokoju w województwie.
- § 15. Przy sądzie pokoju będzie sąd przysięgłych, złożony z sędziów i przysięgłych, który orzekać będzie o winie i karze co do najcięższych zbrodni.
- § 16. Będą trzy sądy apelacyjne, które w drugiej instancji sędzić będą sprawy, rozstrzygane przez sądy ziemskie.
- § 17. Będzie jeden trybunał koronny w Warszawie jako sąd kasacyjny.
- § 18. Dla osób, należących do armii, ustanowi ustawa sądy wojskowe.

- § 18. Każdemu wolno osiedlić się w państwie według swej własnej woli i zmieniać miejsce pobytu; jedynie sąd może ograniczyć prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce lub też orzec o pozbawieniu wolności w razie choroby umysłowej lub jako karę albo skutek kary.
- § 19. Obywatel państwa polskiego nie może być wydany z państwa; obcych poddanych może wydać rząd, jeśli ich zachowanie się narusza porządek publiczny lub grozi bezpieczeństwu publicznemu.
- § 20. Obywatelowi państwa polskiego wolno opuścić na stałe czy czasowo granice państwa z wyjątkiem ograniczeń ze względu na obowiązek służby wojskowej; ustawa może też zabronić lub uzależnić od specjalnych warunków czasowe wychodźstwo za pracą do obcych państw, jeśli te państwa ograniczają obywateli polskich co do wolności osobistej.
- § 21. Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej, jak tylko w przypadkach i według form, przewidzianych przez ustawę.
- § 22. Nikt nie może być aresztowanym, jak tylko na pisemny rozkaz sędziego śledczego, podający powody aresztowania, z wyjątkiem jeśli zostanie schwytany na gorącym uczynku; w tym przypadku władza policyjna musi w ciągu 24 godzin odesłać aresztowanego do sędziego śledczego, ten zaś w ciągu 48 godzin zdecydować o zatrzymaniu aresztowanego lub wypuszczeniu go na wolność.
- § 23. Nikt nie może być sądzonym przez inny sąd, niż ten, któremu według ustaw podlega.
- § 24. Nikt nie może być skazany na karę, której przestępstwo nie było zagrożone w ustawie, ogłoszonej przed popełnieniem zbrodni.
- § 25. Za zbrodnie polityczne, jeśli nie łączą się ze zwykłą zbrodnią /np. morderstwem/, nie może być nałożona kara śmierci.
- § 26. Obcych poddanych nie wydaje się państw, którego są obywatelami, jeśli chodzi o zbrodnie polityczne.
- § 27. Własność prywatna jest nietykalna; wywłaszczenie lub ograniczenie własności nastąpić może tylko w drodze postępowania, przepisane przez ustawę, a to na cele użyteczności publicznej i

za pełnem wynagrodzeniem wartości rzeczy wyłączonej.

- § 28. Osobna ustawa określi prawo nabywania ziemi przez obcych obywateli oraz przez osoby prawne, których majątek należy także do obcych obywateli.
- § 29. Nie może być nałożona kara konfiskaty majątku.
- § 30. Rewizję domową przeprowadza władza tylko na pisemny rozkaz sędziego, który ma być przedstawiony przed rozpoczęciem rewizji; rozkaz aresztowania uprawnia także do przeprowadzenia rewizji domowej. Rewizya ma być dokonana w obecności dwu obywateli; należy z niej spisać protokół z wyszczególnieniem przedmiotów, które władza zatrzyma.
- § 31. Każdy obywatel państwa polskiego ma prawo wyrażać swoje myśli w słowie, piśmie i rysunku, byle nie naruszał ustaw i nie zwracał się przeciw państwu, królowi i porządkowi publicznemu.
- § 32. Druki, także i pisma peryodyczne, nie mogą podlegać cenzurze uprzedniej; do ich wydawania nie potrzeba pozwolenia władzy ani składania kaucyi.
- § 33. Konfiskata dzienników, jak i innych druków, może być zarządzona tylko w przypadkach, jeśli osnową popełnione zostało przestępstwo, zagrożone karą przez ustawę, lub też jeśli one pochwalają przestępstwa albo do nich zachęcają; konfiskatę zarządza prokuratorya, która obowiązana jest ją do 48 godzin przedstawić sądowi do zatwierdzenia.
- § 34. W razie konfiskaty odpowiada karnie autor artykułu, jeśli zaś nie jest znany, nie zamieszkuje w Polsce, lub jest nie odpowiedzialny, odpowiada redaktor odpowiedzialny dziennika, przy innych wydawnictwach drukarz.
- § 35. Ma być przestrzegana tajemnica listów, depesz telegraficznych, i rozmów telefonicznych z wyjątkiem przypadków śledztwa karnego.
- § 36. Obywatele państwa polskiego mogą zgromadzać się bez broni w lokalach zamkniętych i do tych zebrań nie potrzebują pozwolenia władzy. Zgromadzenia pod gołym niebem i pochody, z wyjątkiem pogrzebów, msz i pochodów zwyczajnych, muszą być zgłoszone na 48

godzin wcześniej władzy. Przed rozpoczęciem się zgromadzenia lub pochodu władza może go zabronić, jeśli zachodzi obawa, iż może przyjść do zakłócenia porządku publicznego lub do wykroczeń przeciw państwu, któłowi i ustawom, względnie rozwiązać w tychże wypadkach, jeśli zebranie już się odbywa.

- § 37. Obywatele państwa polskiego mogą wnosić petycye do władz; w imieniu zbiorowem mogą wnosić petycye tylko korporacye. Nie jest dozwolone wnoszenie petycyi do sejmu przez delegacye.
- § 38. Każdy obywatel państwa polskiego ma prawo wnieść skargę w razie naruszenia jego praw ze strony władz państwowych lub samorządnych.
- § 39. Nauka prywatna nie podpada żadnym ograniczeniom.
- § 40. Mogą być zakładane szkoły prywatne; podlegają one kontroli ze strony rządu.
- § 41. Obywatele państw obcych pozostają pod opieką prawa co do osoby i majątku; obowiązani są jednak płacić podatki i ponosić inne ciężary na rzecz państwa i związków samorządnych.

T Y T U Ł XI.

O J E Z Y K U.

- § 1. Język polski jest językiem obrad sejmowych. W tym języku ogłasza się ustawy.
- § 2. Język polski jest językiem władz rządowych w służbie wewnętrznej i w stosunku do osób, zwracających się do władz.
- § 3. W powiatach, w których przynajmniej 20% ludności należy do narodowości litewskiej lub ruskiej, władze powiatowe i wojewódzkie w ogłoszeniach używać będą także języka litewskiego lub ruskiego, w tychże językach porozumiewać się z ludnością litewską lub ruską, oraz odpowiadać na podania wniesione w języku litewskim lub ruskim.
- § 4. W powiatach, w których przynajmniej 20% ludności należy do narodowości litewskiej lub ruskiej, sądy pokoju będą używać w stosunku do osób, zwracających się do sądu, języka litewskiego lub ruskiego; w tych powiatach proces wobec sądu pokoju ma toczyć się w jednym z tych trzech języków, w którym zostanie wniesiona skarga lub któryż oskarżony uzna za swój język.
- § 5. W województwach, w których żyje ludność litewska lub ruska, w gminach wiejskich mających przynajmniej 15% ludności litewskiej i ruskiej, na zebraniach gminnych i w radach gminnych wolno używać także języka litewskiego lub ruskiego, a także w tych językach odpowiada wójt gminy, jeśli do niego zwróci się mieszkaniec gminy w języku litewskim lub ruskim. W takich gminach o języku, w którym spisuje się protokoły obrad i prowadzi księgi, decyduje uchwała rady gminnej. Wszystkie inne gminy wiejskie używają wyłącznie języka polskiego, jak również wszystkie gminy miejskie w państwie.
- § 6. W województwach, w których żyje ludność litewska lub ruska, w gminach wiejskich decyduje rada gminna, czy językiem szkoły ludowej ma być język polski, litewski czy ruski; jeśli do jednej z mniejszości narodowych należy 20% ludności gminy, obowiązkiem gminy zapewnić naukę dla dzieci tych mniejszości narodowych w ich języku ojczystym.

§ 7. W województwach, w których żyje ludność litewska wzgl. ruska, ma być zapewniona dla ludności litewskiej, wzgl. ruskiej, także nauka w szkołach średnich z językiem wykładowym litewskim, wzgl. ruskim.

T Y T U Ł XII.

O s k a r b i w .

- § 1. Tylko przez ustawę mogą być ustanawiane podatki i opłaty na rzecz państwa.
- § 2. Podatki i opłaty na rzecz gmin wiejskich, wzgl. miejskich, powiatów lub województw mogą być uchwalane tylko przez rady gminne, wzgl. miejskie, powiatowe lub wojewódzkie.
- § 3. Nie może być żadnych przywilejów w płaceniu podatków. Przypadki, w których ma być podatek darowany lub ~~zmniejszony~~ zmniejszony, może oznaczyć tylko ustawa.
- § 4. Wszystkie dochody i wydatki państwowe mają być przewidziane w budżecie i uwidocznione w zamknięciach rachunkowych.
- § 5. Zamknięcia rachunkowe przedkłada rząd corocznie izbie obrachunkowej.
- § 6. Członków izby obrachunkowej wybierać będzie ~~sejm~~ w połowie izba poselska na lat cztery; nie mogą być wybranymi członkowie sejmu.
- § 7. Izba obrachunkowa sprawdza rzetelność zamknięć rachunkowych, ich zgodność z budżetem, oraz czy właściwie zostały użyte fundusze.
- § 8. Opinię swoją o zamknięciach rachunkowych wraz z wnioskami przedkłada izba rachunkowa sejmowi.
- § 9. Izbie obrachunkowej przedkładane będą zamknięcia rachunkowe województw, powiatów i miast wyjętych z powiatów; izba bada je według przepisów § 7.

25

T Y T U L XIII.

O sile zbroinej.

T Y T U Ł X I V .

O r e w i z y i i k o n s t y t u c y i .

§ 1. Do zmiany przepisów konstytucyi potrzeba uchwały dwóch trzecich głosów izby poselskiej w obecności przynajmniej dwóch trzecich członków izby, uchwały absolutnej większości głosów senatu w obecności przynajmniej dwóch trzecich członków senatu, oraz sankcyi i ogłoszenia przez króla.

T Y T U Ł XV.

O zawieszeniu konstytucyi.

82

T Y T U Ł XVI.

Postanowienia przejściowe.

Tytuły:

O MINISTRACH, ZARZĄDZIE KRAJU I SAMORZĄDZIE.

Zarząd kraju powinien być tak urządzony, by 1/ był sprężysty a 2/ pozostał w zgodzie z duchem, który przenika cały ustroj państwowy.

Ad 1/. O sprężystości rządu decydują nie tylko normy dotyczące organizacji władz. Równie ważne pod tym względem znaczenie mają: 1/ przepisy, określające sposób postępowania administracyjnego i 2/ odpowiednie ciało urzędnicze, które powinno odznaczać się wykształceniem w swoim zawodzie, znajomością potrzeb życia, duchem obywatelskim i zdolnością do inicjatywy. Przy najlepszym ustroju władz administracja okaże się złą, jeśli sposób postępowania będzie rozwlekły, niedołężny, jeśli urzędnicy nie będą posiadać wiedzy teoretycznej i praktycznej, jeśli będą jedynie biernymi wykonawcami zarządzeń, choćby pod względem tym poprawnymi nawet, lecz bez wyłączenia swoich myśli w kierunku czynienia dobrze dla społeczeństwa, dla którego pracują.

Nie należy więc spodziewać się za wiele po normach, przepisujących organizację władz. Nie ulega jednak wątpliwości, iż i od tych norm w dużej mierze zależy, czy administracja złą będzie, czy dobra.

By więc zapewnić sprężystość, o ile można ją zapewnić przez organizacyjne przepisy, przyjmuję jako zasadę ustroju władz, iż mają być to władze jednoosobowe, silnie podporządkowane pod władze wyższe. Takie one powinny być bezwzględnie, o ile chodzi o egzekutywę. Gdzie jednak trzeba się tylko wykonać przepis czy zarządzenie, gdzie więc chodzi o wykreślenie kierunku działania administracyjnego, jak o ważniejsze sprawy takie, w których swobodna decyzja oddana jest władzom administracyjnym, lepiej, jeśli kilka głów myśli, jak sprawę załatwić, niż jedna. Dlatego częściowo, w bardzo ograniczonym rozmiarze, by nie osłabiać siły egzekutywy, wprowadzam zasadę kolegialności w władzach naczelnym państwowej administracji.

Również dla zapewnienia sprężystości administracji chciałbym ścisłego połączenia samorządu z władzami administracyjnymi. Rozdział tych czynników doprowadza do bardzo szkodliwych wyników, jak tego wymownym przykładem Galicya. Dlatego oddaję egzekutywę w zakresie samorządu tym, którzy równocześnie są organami zarządu państwowego, tak w jednostkach lokalnych, jak i wyższych.

Ad 2/. O harmonii w działaniu wszystkich czynników w państwie również

91

nie ustawa tylko decyduje; w każdym razie tu znaczenie ustawy jest bez porównania większe i dlatego nacisk na to kładę, by już w konstytucji zapewnić współdziałanie głównych czynników życia państwowego, tj. władzy i społeczeństwa. Na różnych szczeblach administracji różnie to się objawia i objawiać musi, gdy trzeba zużytkować te formy ustroju, które już są uznane za dobre. W wykonaniu pokazało się, iż można w dużej mierze czynności administracyjną państwowej oddać w ręce czynnika społecznego na dwóch jej szczeblach: najniższym, tj. w administracji lokalnej, i najwyższym, tj. administracji centralnej, gdy na szczeblach średnich widzimy do dziś w Europie przewagę czynnika urzędniczego, fachowego. Nie chcę tu iść za doktryną, która wskazywać się zdaje, w jakim kierunku pójdzie rozwój stosunków, nie uważam za właściwe, byśmy wyprzedzali pod tym względem inne państwa, gdy jesteśmy tak zapóźnieni w rozwoju państwowym. Przyjmuje więc to, co już wypróbowane zostało praktyką i za dobre uchodzi, a jedynie ubieram w formę przepisu prawnego niektóre zwyczaje, które się już w życiu przyjęły. A więc do zarządu lokalnego, tak spraw państwowej administracji, jak samorządnych, dopuścić chcę czynnik społeczny z wyborów, tj. nie fachowy, o ile chodzi o gminy wiejskie i mniejsze miejskie, a władze naczelne, ministrów, pojmuję jako wychodzące z rządów parlamentarnych, utwierdzonych nawet przez wyraźny przepis konstytucyjny. W większych miastach chciałbym zastrzedz fachowość organów zarządzących, zostawiając jednak ich wyznaczanie czynnikowi społecznemu. Na pośrednich zaś szczeblach zarządu mieliby go wykonywać fachowi, nominowani urzędnicy państwowi. By jednak znów nie dopuścić do wytworzenia się wład, jakie wykazuje jednostronność budowy władz urzędowych, więc do zbiurokratyzowania ich, odsunięcia się od życia, przeciwstawiania społeczeństwu, co nieraz tak silnie występuje na tych szczeblach pośrednich, dopuścić chcę co do nich kontrolę ze strony czynników społecznego, a to ze strony ciał samorządnych wyższego stopnia, kontrolę, która, nie tamując swobody ruchów, lepiej może zaradzić w razie potrzeby złemu, niż dalsza kontrola sejmu, a działać mogłaby także pozytywnie, nie negatywnie tylko, jak przepisy o prawach obywatelskich.

To są ogólne zasady, któremi się kierowałem przy określaniu budowy władz administracyjnych i ciał samorządnych. Przechodzę teraz do omówienia poszczególnych zagadnień.

Podział kraju. Co do podziału kraju w związku z hierarchicznym ustępowaniem władz, uważam za właściwe, by w zasadzie pozostać przy tym podziale, jaki istniał przed wojną, tj. iż jednostkami administracyi byłyby: 1/ gmina taka, jak obecnie Z:co oczywiście nie wyklucza przeprowadzania zmian granic gmin, gdzie tego zażąda potrzeba:/, więc duża, obejmująca bądź miasto lub większe miasteczko, bądź też kilka folwarków i kilka wsi /:ewent. i wraz z mniejszym miasteczkiem:/, 2/ powiat z ludnością 100.000 lub może nieco mniejszy i 3/ województwo /:lub ziemia:/ w miejsce gubernii, z ludnością do 1.000.000, a lepiej mniejsze z 500.000 do 600.000 mieszkańców. Do powiatów jednak nie należałoby włączać miast większych, tj. miast, w których będą miały siedzibę władze wojewódzkie, oraz tych, które mają ludności powyżej 50.000; te miasta więc stałyby na równi z powiatami i nie podlegałyby władzom powiatowym, a zadania władz powiatowych, rządowych czy samorządowych, spełniałyby władze miejskie. Warszawy nie należałoby ze względu na jej wielkość włączać do żadnego województwa, tak, że podlegałaby wprost ministerstwu a jej władze miejskie spełniałyby wszystkie funkcje władz rządowych i samorządowych powiatowych i wojewódzkich.

Jestem za utrzymaniem obszaru gminy wiejskiej Królestwa jako jednostki administracyi lokalnej głównie ze względu na jej zalety dla urządzenia samorządu, ale i ~~o~~ o ile chodzi o państwową administracyę lokalną, dużo lepsza jest taka gmina większa, niż szereg małych, jak w Galicyi, gdy można w niej łatwiej znaleźć odpowiednich ludzi do prowadzenia spraw tej lokalnej administracyi, gdy koszty administracyi powinny być przez to mniejsze a siły urzędnicze mogą być lepiej użytkowane. Mniejsza ilość tych jednostek ułatwiać też będzie zadania powiatowej władzy administracyjnej.

Uważam za konieczne wprowadzenie podziału na powiaty i województwa, utrzymanie więc władz dwustopniowych między gminami a władzami centralnymi. Przemawia za tem ~~już~~ już dawna tradycya: Rzeczypospolitej polskiej, Księstwa warszawskiego, Królestwa kongresowego. Cbazar państwa będzie w każdym razie za wielki, by wystarczył podział tylko na powiaty. Gdyby nie było podziału na województwa, musiałyby w powiatach znajdować się wcale liczne siły urzędnicze, trzeba by urzędników dużo więcej, niż przy ukształtowaniu dwustopniowym władz; dowodem Galicya, w której brak jest dwustopniowości, w przeciwstawieniu do Prus, które mają ustrój częściowo nawet trójstopniowy /:Poznańskie:/, w razie

braku urzędów drugiego stopnia po województwach ministerstwa zalane byłyby sprawami, przychodzącymi z powiatów, więc musiałyby mieć bardzo wielką liczbę urzędników i to - rzecz jasna - w wyższych rangach, co-by administrację odrażało. Dla ludności byłoby rzeczą uciążliwą zwracać się w drobnych nawet sprawach do Warszawy. Wprowadzałoby to za daleko idącą centralizację, szkodliwą dla prawidłowego funkcjonowania państwa. Miasta małe nie podniosły^{by} się przez to, że w nich osiedzą urzędnicy państwowej administracji, przeciwnie atmosfera takich zgniłych miasteczek działałaby na nich niekorzystnie, gdy przy systemie dwustopniowym można będzie z miast, będących siedzibami władz wojewódzkich, stworzyć silne centra życia społecznego i umysłowego, tak bardzo dla rozwoju kraju pożądane. Urzędników przy władzach powiatowych może być przy dwustopniowości a dużych jednostkach lokalnych niewiele, jak w Prusiech, władzom zaś wojewódzkim można już przekazać szereg spraw do definitywnego załatwienia. Wyrobiłoby to większą samodzielną rolę urzędników, gdy władze powiatowe jak to widać na przykładzie Galicyi, tej samodzielnosci mieć nie mogą, zachowują się zgoła biernie, czekają na wskazówki z góry, które mechanicznie wykonują, z każdą omal drobną sprawą zwracając się do władzy wyższej.

Jak zaznaczyłem już, sam ustroj władzy ~~wyższej~~ nie wystarczy do określenia zakresu ~~działania~~ ich działania, a dopiero inne ustawy, dotyczące się poszczególnych działów administracji, wleją pełną treść w te ramy. Ale konstytucya przez przyjęcie takich norm już wyznaczyłaby kierunek, w jakim iść powinny te dalsze postanowienia i praktyka życia.

Organizacja urzędów administracyjnych. Administrację państwową w gminach wiejskich i miejskich oddaje w projekcie w ręce prezydentów, burmistrzów, wzgl. wójtów, z ich zastępcami, których wybierałaby ludność miejscowa /:tj. rady miejskie wzgl. gminne :/. Na czynnik więc samorządowy nałożone byłyby funkcje administracji państwowej. Tak już ta kwestya urzędzenia administracji lokalnej rozwiązana została w innych państwach, także i na ziemiach polskich. Przywykliśmy do tego, a doświadczenie okazało, iż system ten jest na ogół zupełnie właściwy. W miarę, jak się będzie podnosić oświata, jak się będzie wyrabiać życie społeczne, oczywiście coraz lepiej będą te czynniki społeczne umiały spełniać te zadania, przez państwo na nie nałożone.

Jednakże trzeba się liczyć z jedną trudnością. Zadania administracji

państwowej rosna coraz bardziej; bezwztpienia będe dalej ródć jeon-
 cze w przyszłości. W obrębie gminy wiejskiej, jak i małej gminy mi-
 wiejskiej, sadania administracyi są skromniejsze, a nadto nad czyn-
 nikami, które w nich sprawować będą administracyę lokalną, czuwać
 ma bezpośrednio władza powiatowa, urzędnik więc fachowy, mający od-
 powiednie wykształcenie. Jeśli jednak chodzi o miasta większe, to,
 które nie mają należeć do powiatu, takiej kontroli być nie może, a
 właśnie na czynniki administracyi państwowej w tych miastach będzie
 nałożony znaczniejszy ciężar, gdyż te sadania, które w powiecie
 spełnia starosta. Z tego powodu uważam, iż nie jest rzeczą władc-
 wą pozostawiać zupełną swobodę w takich miastach co do wyboru pre-
 zydenta, wglądnie burmistrza, ludności miejskiej, zwłaszcza, że
 w takich miastach i sadania samorządowe są już bardzo znaczne i
 różnorodne. Wprawdzie w praktyce nieraz i duże miasta miały dooko-
 nałych administratorów niefachowych, wybieranych swobodnie przez
 rady miejskie, przecieź lepiej nie liczyć na szcześliwy przypadek.
 Za wzorem ustroju pruskiego proponuje w prowadze, by zostawić w
 tych miastach wybór prezydentów i burmistrzów radom miejskim, lecz
 z zastrzeżeniem, iż nie mogą być oni wybierani z pośród radców
 miejskich, oraz że muszą mieć kwalifikacye fachowe urzędników admi-
 nistracyjnych. Tacy prezydenci i burmistrze mieli by więc raczej
 charakter urzędników, choć wybieranych. W ten sposób szukało by się
 także to, iż stali by oni dalej od polityki rad miejskich, przez
 co zarząd państwowy i samorządny, niewztpliwie szukałby dużo. Mied
 by się i u nas wyrobiła warstwa kandydatów na burmistrzów, którzy,
 wykazawszy w mniejszych miastach swoje administracyjne zdolności,
 przechodziliby potem do miast większych. Oczywiście, iż to samo
 stosowałoby się i do Warszawy, jako wyjątej miast z województwa.
 Urzędników, stojących na czele powiatów względnie województw, mia-
 nowałby swobodnie rząd. Nazwał chcą pierwszych starostami, dru-
 gich wojewodami, mniejwięcej zgodnie z dawną Polską, drugą naszą
 tradycyą. Wojewódzie dodany musiałby być wsale liczny zastęp urzęd-
 ników, jemu podporządkowanych. W sprawach ważniejszych, nie będą-
 cych tylko zwykłą egzekutywą, uważam, iż powinna decyzya opierać
 się na uchwale kollegialnej wyższych urzędników /: radców /: woje-
 wódzkich, tworzących pod przewodnictwem wojewody urząd wojewódzki.
 By to jednak nie osłabiało stanowiska wojewody, odpowiedzialnego

za administracyę województwa, zastrzegam w projekcie, iż uchwała urzędu wojewódzkiego nie może wojewody wbrew jego woli krępować, że on ją więc może zawiesić i przedłożyć do decyzji władzy wyższej. Oddanie jednak urzędów starostów i wojewódów w ręce urzędników, przez rząd mianowanych, gdy nadto chce im powierzyć i egzekutywę w zakresie spraw samorządu, nasuwa, jak znanaczyłem, pewne obawy. By temu zapobiedz, proponuję kontrolę w stosunku do starostów i wojewodów ze strony czynnika społecznego, a mianowicie by radom powiatowym i wojewódzkim przyznać prawo wyrażania co roku opinii o wadach wogóle urzędzeń i administracyi, jak i o działalności starostów, wzgl. wojewodów, w szczególności, wnieszenia na nich skarg do rady stanu, w razie, jeśli łania przepisy prawne lub nie wykonują uchwał rad, a wreszcie nawet prawo śledzenia usunięcia ich z urzędu przez uchwałę motywowaną, powziętą kwalifikowaną większością głosów. Uważam taki system kontroli za lepszy, niż brak jej zupełnie, jak w Galicyi, za lepszy też, niż system pruski, który - poza Poznańskiem - oddaje wybór landratów sejmikom powiatowym.

Również jednoosobowe miałyby być władze naczelne administracyi. Liczby ministrów, którzy stać będą na czele poszczególnych działów administracyi, nie oznaczam w projekcie konstytucyi, gdyż kwestya to nie zasadnicza; można zostawić ją egzekutywie lub też zwykłej ustawie. W liczbie ministrów nie powinno się przesądzać, że w państwie niezbyt wielkiem, wogóle niefortunny byłby projekt tworzenia np. osobnego ministra zdrowia, zbyt czyny specjalny minister sztuk pięknych. Jednakże co do jednoosobowości tych urzędów naczelnych administracyi, to nie zachowuje jej ścisłe. Oddawna specjalną predykecyę ma nasz naród do tworzenia władz szkolnych jako kollegialnych. I praktyka życia potwierdza, że kollegialność takich władz jest naprawdę korzystna; wystarczy przypomnieć działalność: komisyi oświatowej, następnie izby i dyrekcyi edukacyjnej za Księstwa i Królestwa kongresowego. Kollegialne jest rada szkolna w Galicyi, jako kollegialne zaczęto w czasie wojny urządzać najwyższe władze szkolne w Królestwie. Otóż taka rada szkolna chciałbym dodać ministrowi oświaty, należałaby do niej decyzye w najważniejszych sprawach, a w skład wchodziłoby obok urzędników reprezentanci czynnika społecznego, wybrani przez sejm, ciała samorządne, profesorów i nauczycieli, oraz reprezentanci wyznań. Takie rady, zdaje mi się, powinno się tworzyć także i dla spraw rol-

niczych, przemysłowych i handlowych, górniczych i socyalnych, i to nie tylko z głosem doradczym, lecz wprost decydującym w pewnych kwestiach. Działalność takich rad okazała się bardzo pożyteczna w Austrii, w której utworzone je przy ministerstwach, a i w Galicyi, która ma je przy wydziale krajowym; miało je, i dobre, Królestwo kongresowe. Oczywiście iż bliższe rozwinięcie tych przepisów co do składu rad i ich kompetencyi musiałyby nastąpić w specjalnych ustawach.

Lecz ministrowie byłiby nie tylko naczelnikami zarządu państwa. W państwie konstytucyjnem będą oni - rzecz jasna - stać w ścisłej łączności z władzą ustawodawczą, będą ministrami parlamentarnymi. Jak na niższych szczeblach kontrolę władz rządowych przyznaje ciałom samorządnym, tak oczywiście mają być w stosunku do ministrów sejmowi. Więc projekt konstytucyi zastrzega odpowiedzialność prawną ministrów. Nie widzę jednak żadnego powodu, dlaczego nie wprowadzić wprost jako przepis prawny - za przykładem konstytucyi trzeciego maja - i parlamentarnej ich odpowiedzialności. Proponuję, by wyraźnie w konstytucyi zastrzedz, że ministrowie tworzą gabinet, a to w tej formie iż ministrów mianuje król na propozycję prezesa ministrów, oraz że sejm kwalifikowaną większością głosów może zażądać ze skutkiem usunięcia ministra, choćby go nie pocięgał do prawnej odpowiedzialności. Byłyby to ujęte w ramy prawne zasady, które już praktyka gdzieinądziej wyrobiła, które i u nas w drodze praktyki znalazłyby od początku bezwątpienia uznanie.

ORGANIZACJA SAMORZĄDU. Samorządowi należy się u nas wielka uwaga. Samorządne życie najlepiej wyrabiać będzie ludność, której jeszcze brak dostatecznego wykszolenia w życiu politycznym, gdy samorząd wiejski znaczne przedstawiał waży, a zresztą brak go było zupełnie i to od tak dawna. Należy go rozwinąć i to jak najszerszej. W samorządzie ludność najlepiej może nauczyć się oceniać wartość pracy zbiorowej, najjaśniej też widzi rezultaty wysiłków. Trzeba ją będzie wdrażać do poczucia, iż musi ponieść ofiarę na rzecz ogólnego dobra, a najlepiej tego dokona samorząd, gdy między wkładem poszczególnych osób, umysłowym czy majątkowym /podatki/, a dociekną korzyścią związek dla niewykształconych nawet umysłów jasno się przedstawi.

Z zasady, że cała budowa państwa powinna przedstawiać zwartą całość, wpływa postulat, by jednostki samorządowe pokrywały się z jednostkami administracyjnymi. Tak jest też zwyczajnie w innych państwach. A więc w Polsce ze względu na podział administracyjny kraju powinien samorząd zorganizowany być jako gminny, miejski, powiatowy i wojewódzki.

Zgodnie z teorią i praktyką uchwały w sprawach samorządu, należące muszą do rad gminnych, miejskich powiatowych i wojewódzkich. Konieczną rzeczą takie rady wprowadzić w gminie, której ich brak. Nie uważam jednak za dobre zupełnie uważać zebrania gminne; zadania ich ograniczone być powinny, ale niechby pozostały dla słuchania i sprawowania działalności gminnej i wyrażania swoich życzeń, stanowiąc w ten sposób najniższy szczebel nauki życia w samorządzie. Kwestyi wyborów rad gminnych i rad miejskich, oraz ich składu, nie określa mój projekt konstytucyj. Można, a nawet lepiej pozostać te rzeczy zwykłej ustawie; wystarczy w konstytucyj tylko uznać zasadę, iż te rady być mają. Też tylko zasadniczo określa projekt, jakie mają być władze, które wykonywać będą uchwały rad gminnych, czy miejskich, oraz oddaje ich wybór w ręce rad. Jak już wyżej mówiłem w miastach wyjętych z powiatów, oraz w Warszawie, wyjętej z województwa, chciałbym, by ci, którzy będą organem egzekutywy w stosunku do rad, mieli fachowe wykształcenie i przedstawiali raczej żywioł urzędniczy; nie chcąc jednak przez to osłabiać swobody samorządu, proponuję, by w tych miastach wprowadzić - na wzór pruski -

prezesów rad miejskich, wybieranych przez rady z ich grona. Z tego względu uważam też ten system za godny polecenia, iż gwarantuje swobodę kontroli, którą ma rada wykonywać w stosunku do prezydenta, wzgl. burmistrza i magistratu.

Na powiatach ciałami uchwalającymi w sprawach samorządnych byłyby rady powiatowe, po województwach rady wojewódzkie; egzekutywa należałaby do urzędników administracyjnych: starostów i wojewodów. Proponuję, by rady powiatowe wybierano według systemu wyborów proporcjonalnych na listę; jest to konsekwencją przyjęcia tej zasady przy wyborach do sejmu. Że zaś rady wojewódzkie będą się zajmować sprawami samorządnymi, które przekraczają siły poszczególnych powiatów, proponuję, by członków tych rad wybierały rady powiatowe i rady miast wyjętych z powiatów, w zwykłym głosowaniu absolutną większością. W ten sposób uzyska się ściśle współdziałanie rad wojewódzkich z powiatowymi, konieczne, gdy rozdziału samorządnych spraw powiatów i województw nie da się ściśle rozdzielić. Podobnie w drodze pośrednich wyborów tworzył rady gubernialne i Wielopolski w r. 1861.

Że zaś egzekutywę dla samorządu wyższego stopnia oddać chcę wyłącznie w ręce urzędników państwowych, by uniknąć, jak mówiłem, szkodliwego rozdziału, który dał się we znaki Galicyi, uważam, iż właściwą rzeczą, by rady powiatowe i wojewódzkie miały swoich osobnych przewodniczących, marszałków, z pośród siebie wybieranych, jak większe miasta prezesów rad miejskich. Tesame tu zatem przemawiają powody, co do rad miejskich, tylko w silniejszym jeszcze stopniu. Jak w rozdziale o sejmie mówię, prezesów rad miejskich i wojewódzkich chciałbym widzieć członkami polskiego senatu.

Według wzoru nowszych ustaw o ciałach samorządnych /:np. pruskich:/ nie określam w konstytucyi ich kompetencyi, gdy tego nie robią nawet ustawy zwykłe o samorządzie, zostawiając tę rzecz określeniu w specjalnych ustawach, tyczących się poszczególnych działów samorządu.

W taki sposób zorganizowany samorząd obejmowałby coraz większemi kołami kraj cały, zbudowany byłby w sposób względnie bardzo prosty, a łączyłby się ściśle z administracją państwową co do jednostek, jakiego obejmował, i przez oddanie w ręce tychsamyh czynników tak zarządu państwowego, jak i samorządneho.

99

Tytuł:

O SEJMIE.

by nie za wiele sił zużytkowywać w pracy parlamentarnej, ściągając na znaczną część roku do Warszawy, jeśli mniejsza ich ilość i tak może zadaniom sejmowi podoleć. Pamiętajmy o tem, iż nie jesteśmy równi Anglii, Francji czy Niemcom, gdzie można mówić o zbytku sił społecznych, o ich nadmiarze nawet; iż ta Polska mniejszą będzie bezwzględnie co do ilości ludności, a jeśli się weźmie procentowy stosunek tych ludzi, którzy do pracy społecznej się nadają, to będzie on u nas kilkakrotnie niższy, niżby wynikało nawet z uwzględnienia tylko liczebnej niższości przyszłego państwa polskiego do innych wielkich państw. Z czasem przybędzie nam tych sił w miarę wzrostu oświaty, szkolnictwa, wyrabiania się ludzi w pracy, zwłaszcza w samorządzie i związkach dobrowolnych, ale zwłaszcza w początkowych latach powinno się sił szczerzyć, by ich na innych polach nie brakło, by też przeciwdziałać objawowi, znanemu u nas zwł. w Galicyi, mimo iż w siły wskutek dłuższego życia jest już zasobniejsze, że jednostki, które do pracy społecznej się nadają, biorą na siebie często tyle różnorodnych obowiązków, czy to w złudzeniu co do granic wydajności swej pracy, czy to nieraz nie umiając się oprzeć namowom, iż potem ich naprawdę nie mogą spełniać tak, jakby spełniać powinni, załatwiając je w pośpiechu, lub też jedne z obowiązków dla innych zaniedbują. Takich wielokrotnych prezesów, wiceprezesów i t.d. lepiej, by nie było. Z tego też powodu przepisuję nawet wprost w moim projekcie pewną incompatybilność co do łączenia publicznych zajęć.

Wreszcie liczba posłów może być większą, niż ta, którą można obecnie określić, jeśliby ostatecznie granice państwa, niustalone dotąd, miały się przecież rozszerzyć.

Za tem, by ilość posłów nie była zbyt wielka, przemawia także wzgląd finansowy. Gdy liczyć się musimy, że dochody państwa polskiego nie będą zbyt obfite - a któż o tem wątpi? - w stosunku do potrzeb, jakie przyjdzie zaspokoić, trzeba szczerzyć tam, gdzie bez przeszkody dla sprawy ogólnej szczerzyć można. A tu z wyżej przytoczonych powodów - szczerzenie nie tylko nie będzie z niekorzyścią publicznego dobra, lecz nawet go poprze.

Z tych powodów proponuję, by przyjąć jako zasadę, iż jeden poseł przypadnie na 100.000 ludności. Co najwyżej możnaby tę granicę podwyższyć tak, by 1 poseł przypadał na 70.000 ludności., a to w tym wypadku, jeśliby Państwo Polskie miało ograniczyć się do terytorium wyłącznie Kró-

lestwa Kongresowego.

ZASADY PRAWA WYBORCZEGO :

tajność, bezpośredniość, powszechność, ^{proporcjonalność} popularność. Trzy zasady prawa czynnego wyboru zdaje się nie wymagają szczegółowego uzasadnienia, tj. zasady: tajność, bezpośredniość i powszechność. Że oświadczam się za tajnością i bezpośredniością wyborów do izby poselskiej, tego nie będę zgoła uzasadniać; mógłbym tu tylko powtarzać ogólnie znane prawdy, które za temu zasadami przemawiają. Również nie wiele słów poświęcę kwestyi powszechności. Powszechność prawa wyborczego jest logiczną konsekwencją zasady demokratyzmu, którą przyjmuję jako zasadę w budowie polskiego państwa. Przeciwno powszechności - obok argumentów teoretycznej natury, jak n.p. te, które można wywieść z pojęcia parlamentów jako organów tylko państwa - praktycznie przemawiać może wzgląd, któremu znacznej siły przekonywającej odmówić nie można, na niewyrobienie polityczne naszego społeczeństwa; ci, którzy to niewyrobienie podkreślają mogą twierdzić, iż nie należy dawać społeczeństwu tak szerokich praw, jeśli ono do nich nie dojrzało, że należy ograniczyć możliwość korzystania z tak potężnego prawa, jakim jest prawo wyborcze, tylko do tych, którzy do niego "dorośli", którzy zdają sobie sprawę z istoty i zadań państwa, którzy nie pójdą na lep hasel, nieraz demagogicznych, a szkodliwych dla siły państwowej nie oświadczą się za eksperymentami, mogącymi podkopać podstawy państwowego życia. Nie można zaprzeczać wagi tych argumentów. Jednakże na to odpowiedzieć można - znowu praktycznie ujmując tę kwestyę, a pozostawiając na boku teoretyczne uzasadnienia, że wszyscy, którzy mają obowiązki, i prawa mieć powinni - iż nie podobna nigdy ściśle określić tego koła, które już do prawa wyborczego dorosło; wszakże to rzecz ściśle indywidualna jak wysokie jest u poszczególnych jednostek zrozumienie państwa, jak wysoki u nich duch publiczny; nie jest tu miarą dostateczną census podatkowy czy majątkowy, nawet i census inteligencji, zwłaszcza jeśli jest niski i ogranicza się tylko do wykazania elementów oświatowych: znajomości czytania i pisania. Ważniejsze - dla mnie przynajmniej - są jednak dwa inne względy. Doświadczenie uczy, iż wyrobienie polityczne tych części społeczeństwa, które do życia politycznego nie są dopuszczone, postępuje niesłychanie powoli naprzód, iż właśnie wciągnięcie ich do życia politycznego jest najlepszą szkołą tego życia, i to szkołą, która uczy najszybciej. Zapewne - iż początkowo dopuszczenie

Proponuję utworzenie sejmu polskiego jako dwuizbowego, złożonego więc z izby wyższej, którą według tradycji nazwać się powinno senatem, i z izby niższej, czyli - również według polskiej tradycji - izby poselskiej.

Omówię naprzód zasady, na których chciałbym oprzeć budowę izby poselskiej, poczem przejdę do kwestyi utroju senatu.

Ilość posłów w izbie poselskiej.

Nie powinna ona być zbyt liczną; w wielosetkowych izbach utrudnioną jest dyskusya, zwłaszcza jeśli się nie wytworzyły duże stronnictwa, a tego można się obawiać w Polsce, iż w początkach przynajmniej ilość stronnictw nie będzie zbyt mała. I do porozumienia dojść trudniej wśród znacznej ilości posłów, gdy oczywiście nie tylko szerokie programy, ale także zapatrywania i temperamenty osobiste wpywać muszą na przebieg narad; rzecz jasna, iż jeśli liczba posłów nadbyt wielka, znaczenie tego osobistego momentu może łatwiej silnie się zaznaczyć, nie z korzyścią dla biegu spraw w izbie.

Właściwa praca w parlamentach dokonywa się w komisjach sejmowych. Jeśli członków izb jest zbyt wielu, to tylko część oczywiście w tej pracy może brać udział. Gdy zaś ci, którzy do komisji wejść nie mogą, bo dla nich już miejsca nie ma, chcą zaznaczyć swoją działalność, starają się to oczywiście przez mowy w sejmie czynić, zwyczajnie nie tylko rzeczowe, co obliczone na reklamę i poklask na zewnątrz izby. Są to najczęściej jednostki, którym się nie chce zająć mozolną pracą w komisjach, gdy ona do tego mniej daje rozgłosu, niż jedna błyskotliwa mowa. Dawny Sejm polski zalewały rwące potoki takiej wymowy, na co tak często narzekano; dlatego później, za Stanisława Augusta, starano się silnie przeciwdziałać temu szkodliwemu gadulstwu. Oby to było i na przyszłość przestroga.

Liczyć się z tem także należy, iż w Polsce, w której życia publicznego tak mało było, trudno byłoby znaleźć dużą ilość sił, któreby mogły działać z korzyścią w sejmie; lepiej więc, by było posłów mniej, ale o ile możności jak najbardziej kwalifikowanych do tego, by być przywódcami narodu. Tembardziej zaś należy unikać wciągania do sejmu zbyt licznych sił, które mogą działać społecznie, iż tyle ich będzie potrzebować praca w kraju w urzędach czy w samorządzie i dobrowolnych zrzeszeniach; że zaś te prace takie ważne, że od nich życie na rozległych obszarach zależy kraju, by odłogiem nie leżały, tembardziej należy dbać o to.

mas niewyrobionych należycie, młodych jeszcze, może mieć pewne strony ujemne; jednak można mieć nadzieję, iż te cechy ujemne będą słabnąć w szybkim tempie. Zdrowszą też będzie nauka życia publicznego, jeśli udział się będzie warstwowi "młodszemu" w sposób, odpowiadający ustrojowi państwa, niż gdyby tę naukę prowadzono przez agitację, tłumaczącą masom, iż one są przez państwo i tę część społeczeństwa, która jest przy sterze rządów, upośledzone; taka szkoła budziłaby w masach rozgoryczenie i rozdrażnienie przeciw reszcie społeczeństwa, która już prawa zdobyła, a i przeciw samemu państwu, które będzie przedstawione jako tym masom wrogi. Wyrobi to w duszach tych ludzi ducha opozycji, a gdy wreszcie dobiją się celu, przyjdą do tego sejsmu z krytyką, będą zwalczać dawnych przeciwników, gdy przecie zadaniem sejsmu powinna być wspólna, łączna praca wszystkich.

Że kiedyś ci usunięci doszliby do celu, trudno chyba wątpić wobec prądów demokratycznych, wśród których żyjemy; wszakże u nas one silne, i coraz będą silniejsze. I jeśli odrazu wszystkich nie dopuści się do prawa wyborczego, to ci, którzy będą tego prawa pozbawieni, rozpoczną walkę, wcześniej czy później. Wiemy, jak takie walki bywają namiętne. Wiemy, że ci, którzy są przy władzy, nie tak chętnie z nią się dzielą. Jeśli nawet taka walka nie przekroczy granic, które przepisy prawa jej oznaczają, to jednak paraliżuje ona przynajmniej przez lata działalność ciał parlamentarnych, z niesłychaną szkodą dla innych potrzeb życia państwowego; na to zajęcia się innymi sprawami, choćby nagłymi, bardzo ważnymi, niema czasu, niema wśród rozognionych umysłów spokoju, który jest potrzebny. A zastój w funkcjonowaniu normalnem władz państwowych odbija się na sile państwa. Tego trzeba nam unikać, zwłaszcza, gdy w czasie budowania państwowości, które potrwa przecie szereg jeszcze lat, tem bardziej pożądanym będzie spokój wewnętrzny. Lepiej więc odrazu przyznać szersze, prawa wyborcze, niż później, po kilku latach walki, która strawi wiele sił, jakie by można zużytkować twórczo dla życia państwowego.

Za to uważam, iż rzeczą jest pożądaną, by przy powszechności prawa wyborczego przyjąć zasadę pluralności głosów, dla tych, którzy:

1/ płacą bezpośrednio podatki, 2/ są lub byli żonaci i trzecie mają **niż** wyższe wykształcenie. Jeśli specjalnie o podatki bezpośrednio chodzi, bo

prawdopodobnie przyjdzie nałożyć je na bardzo szerokie masy. W ten sposób przez danie drugiego, względnie i trzeciego głosu tym, co będą płacić bezpośrednio podatki i żonaty, względnie wdowcom da się pewną przewagę czynnikom, które reprezentują w społeczeństwie silniejsze wartości społeczne, więc ludziom nieco starszym, mającym swój własny dom, swoje własne zajęcie, ludziom więc, którzy bardziej muszą dbać o państwo i jego siłę, na którą mniej czuli mogą być ci, którzy żyją jak ptak na gałęzi, nie uwili jeszcze gniazda, mającego być dla nich stałym punktem oparcia. Zwłaszcza ze względu na to, iż jeszcze nasze społeczeństwo nie jest w pełni wyrobione, gdy brakowało nam przez dziesiątki lat szkoły takiej, któraby zapewniała dostatecznie szeroką oświatę i utrwalenie ducha publicznego, tę pewną korektywę równości prawa głosowania, godzącą się z zasadami demokratycznymi, uważam za wskazaną. Przyznanie jeszcze dodatkowego głosu tym, którzy mają wyższe wykształcenie, ma być pewnym uznaniem ich wyższości; praktycznie ta kwestya jest bez większego znaczenia, gdyż ilość tych głosów oczywiście będzie stanowiła ledwie jakiś bardzo drobniuchny procent.

Zasada proporcjonalności w szczególności. Już obecnie w wielu prawodawstwach, zwłaszcza państw demokratycznie urządzonych, przyjęta została zasada proporcjonalnego rozdziału mandatów poselskich w stosunku do głosów, oddanych na poszczególnych kandydatów. Przeważnie zasada proporcjonalności łączy się z zasadą głosowania na listę, to znaczy, każdy wyborca głosuje na większą ilość posłów, którzy na jednej wspólnej liście są pomieszczeni. W szczególności co do sposobu przeprowadzenia zasady proporcjonalności, jak i co do ukształtowania głosowania na listę, zachodzą rozmaite różnice. Tu przedewszystkiem rozpatrzeć chcę zasady, ich wartości się przyjrzeć. Oświadczam się za wprowadzeniem w nasze prawo wyborcze zasady proporcjonalności i zasady głosowania na listę, a to według systemu belgijskiego, zwanego także systemem d'Hondta.

Wśród teoretyków prawa państwowego zasada pluralności liczy coraz więcej zwolenników. Lecz z teoretycznej strony i tej kwestyi, jak innych, nie chcę rozpatrywać. Biorę pod uwagę korzyści praktyczne.

Przy zasadzie proporcjonalności usuwa się obawa rozdziału, jaki może powstać między społeczeństwem a sejmem. Przy wyborach bowiem w małych okręgach, z których każdy jednego lub kilku wybiera posłów absolutną

większością głosów, rzadko się zdarza, by w parlamencie taki zachodził stosunek głosów między partjami politycznymi, jaki zachodzi w szerokiej masie wyborców. Jest rzeczą możliwą, iż przy tym systemie głosowania w parlamencie osiąga przewagę partja, która w społeczeństwie jest tylko mniejszością. Jeśli taki wypadek zachodzi względnie dość ~~raz~~ rzadko, to jednak już zwyczajną, stałą jest rzeczą, iż w sejmach przy tym systemie wyborczym mniejszości polityczne nie otrzymują takiej reprezentacji, jaka odpowiadałaby ich procentowemu stosunkowi wśród wyborców, bardzo często słabe są w sejmach, choć mają znaczną siłę w społeczeństwie. Jeśli zaś dziś zasada uszanowania praw mniejszości coraz bardziej zdobywa sobie uznanie w teorii, to i praktycznie ważną jest rzeczą, by jej zapewnić walor i w życiu. Lepiej, jeśli partje będą się ~~ścierać~~ ^{ścierać} w sejmie, mając tam taki głos, jaki im według liczebności przypada, niż gdyby walka przeniosła się do społeczeństwa, gdyby sejmu powaga była podkopana przez twierdzenia, że on opinii, które w społeczeństwie żyją, nie wyraża z taką samą siłą natężenia, niż gdyby wskutek tego miały się rychło ujawnić dążności do zmiany ordynacji wyborczej. Mniejszość, mająca zapewnioną reprezentację w sejmie, odpowiadającą jej sile liczebnej w kraju, nie będzie mogła rościć sobie pretensyi do większego znaczenia, niż to, jakie jej zapewnia jej procentowy stosunek sił, ściśle się przejawiający w ilości mandatów. Nie będzie ona mogła nadużyciu środków parlamentarnych, któremi zwalczałaby większość, usprawiedliwiać tem, że jest pokrzywdzoną.

Możnaby przeciw temu podnieść zarzut, iż w skutek tego braknie dość silnej większości w sejmie, że rządy bez takiej większości będą bardzo trudne. że jednak przeciwko znacznej mniejszości nie można rządzić bezwzględnie, stosując zasadę połowy głosów plus jeden, to również już uznana jest rzeczą. Nie podobna twierdzić, że pars maior - to zawsze pars sanior. Przeciwnie życie wskazuje, iż właściwszą jest drogą-środką. Przyjęcie zasady proporcjonalności zmusza społeczeństwo do zrozumienia, iż różne poglądy mają uprawnienie bytu, iż z nimi liczyć się trzeba, że nie można ich bezwzględnie tępić. Wszakże za poglądami, które dziś są wspólną nieraz własnością wszystkich, niegdyś tylko mała oświadczała się mniejszość, a^z czasem większością się stała. Zapewnienie praw mniejszości przyzwyczai ludność do tego, by zdania inne szanować, z nimi się liczyć, wyrobi w niej zrozumienie, iż krytyka zawsze jest potrzebną i pożyteczną, gdy i najmędrszy mylić się może, a nikt nie jest nieomylny. Dla na-

szego społeczeństwa, tak często namiętnego w sądach, przyjęcie zasady proporcjonalności dobrą byłoby szkołą, by wyrabiać większe ilości spokoju w traktowaniu politycznych przeciwników. Oczywiście, szkodliwą byłoby rzeczą, gdyby nie można utworzyć większości, zdolnej do rządzenia, lub gdyby mała mniejszość mogła tamować bieg spraw sejmowych. Ale kwestya, czy większość będzie duża czy mała, nie zależy od proporcjonalności głosowania; tak samo może ta sprawa ułożyć się przy systemie wybierania posłów większością głosów. By popierać dążenia w kierunku tworzenia stronnictw dużych, proponuję wprowadzenie głosowania na listę. By zaś większości, rządzącej w sejmie, zapewnić moralną siłę, odpowiednio kształtuję izbę wyższą, w której ta większość zyska silne zastępstwo. Przeciw zaś nadużyciom małych grup opozycyjnych powinien przeciwdziałać regulamin, powinna przeciwdziałać zdrowa opinia kraju, oświadczająca się przeciw warcholstwu, choćby się stroiło w szaty obywatelskiej cnoty.

Ten system proporcjonalności powinien w tych warunkach, w jakich państwo nasze powstaje, zyskać uznanie chyba wszystkich partyi. Wszakże żadna dziś partya nie może być pewną, czy ona będzie większością choćby w najbliższym czasie, a tembardziej za lat może kilka, gdy przecież całe nasze życie społeczne przedstawia obraz fermentów, które nie tak prędko się ułożą. Dzisiejsza większość może jutro być mniejszością; czy powinna dla chwilowej korzyści ryzykować, iż za lat niewiele może braknąć w sejmie wogóle tych, którzyby jej programu bronili? Ostrożność polityczna nakazuje się wyrzec przewagi nad miarę sił dziś, gdy to może się odbić w niedługim czasie upadkiem znaczenia niżej sił.

A i drugi wzgląd jeszcze. Nie będzie Polska państwem zupełnie narodowościowo jednolitem. Zasadę narodowej tolerancyi, która była tak silną w dawnej Polsce, i dziś wyznaje nasze społeczeństwo, i dumne jest z tego. Przy innych systemach wyborczych może być przeciw nam podnoszony zarzut iż upośledzamy te narodowości; jak wykrętnie takie zarzuty można stawiać, o tem dużo może powiedzieć Galicya. Zasada proporcjonalności, która zabezpiecza prawa mniejszości, tak politycznych, jak narodowych, będzie nam silną tamą przeciw wszystkim tego rodzaju zarzutom. Lepiej przecie dać wyraźnie każdemu, co wynika z jego siły, przyjmując jasną zasadę, którą każdy musi uznać za sprawiedliwą, niż łamiąc sobie głowę w zawiłych obliczeniach statystyczno-wyborczych tworzyć takie poronione pędy, jak ostatnia galicyjska ustawa wyborcza, którą napewno zwalczanoby z

różnych stron, gdyby weszła w życie.

Zasada głosowania na listę. Głosowanie proporcjonalne łączy się zwyczajnie - nie zawsze - z głosowaniem na listę. Ten to system dziś coraz bardziej się rozpowszechnia. Za ideał przy zasadzie proporcjonalności musi uchodzić głosowanie na listę, przy którym cały kraj tworzy jeden okrąg wyborczy. Ale można o tem myśleć tylko w małych państewkach, jak Belgia. Dla państw większych, nie jest ten system, choćby z technicznych przyczyn, właściwy. Jednakże korzyści głosowanie na listę daje właściwe wyniki tylko wtedy, jeśli okręgi wyborcze są duże. Tylko przy dużych okręgach, głosujących na większą ilość /:około 10 przynajmniej posłów:/ znajdują należyte uwzględnienie mniejszości, gdy przy małych okręgach i niewielkiej liczbie posłów na okrąg przypadających nawet znaczne mniejszości mogą nie otrzymać mandatów. Jeśli więc ze względu na uwzględnienie także mniejszości ten system się wprowadza, to należy już tworzyć okręgi duże.

Ten system głosowania na listę przy dużych okręgach wyborczych odznacza się wielu zaletami, jak tego dowodzi przykład Belgii, gdzie przyjęcie tych zasad silnie przyczyniło się do podniesienia życia politycznego.

1/. Przy głosowaniu na listę ścierać się z sobą muszą programy, a wskutek tego usuwa się objaw bardzo dla życia społecznego niekorzystny, który występuje - jakże go znamy dobrze w Galicyi! - tak często: walki nie programów, ale osób, walki, w której używa się środków nieraz wprost wstrętnych.

2/. Przy głosowaniu na listę muszą być wysuwani jako kandydaci ludzie, mający znane nazwiska, ludzie, którzy naprawdę znaczą coś w społeczeństwie poza swoją parafią, boć inaczej szanse listy maleją; w ten sposób przeciwdziała się wybierniowi na posłów wielkości lokalnych, ludzi, którzy nie mają warunków, by działać na szerszej arenie, ale umieją zyskiwać sobie zwolenników na miejscu "papką i czapką".

3/. Posłowie, wybierani na listę w dużym okręgu, nie są związani z jakimś mniejszym okręgiem. Przy zwykłym systemie poseł, wybrany z jakiegoś małego okręgu, by utrzymać swoją popularność, by zapewnić sobie wybór następny, biegnie za sprawami okręgu, używa wszelkich środków, byle zapewnić temu okręgowi jakieś korzyści, nieraz ze szkodą potrzeb całości. Uzależniony od wyborców, od wyborczych "macherów" nie umie się często obronić nawet od tego, by popierać prywatne interesy, wprost z poniżeniem godności posła. Szkodliwymi też w wyso-

kim stopniu są te interwencje posłów u władz administracyjnych, zwł. w ministerstwach, masące bieg spraw, wprowadzające tak ujemny czynnik protekcji. Jakże wymownie brzmią skargi na to we Francyi; a są i bliższe przykłady - w Galicyi. System głosowania na listę w dużym okręgu, wskutek którego poseł wolny jest od takiej zależności, wpływa korzystnie na podniesienie stanowiska posła jako reprezentanta interesów całego państwa.

- 4/. Nadużycia wyborcze wprawdzie powinna uniemożliwić ordynacja wyborcza; w każdym razie są one trudniejsze przy dużych okręgach, gdyż w małych o nie dużo łatwiej.
- 5/. System głosowania na listę sprzyja tworzeniu się dużych stronnictw, gdy uniemożliwia kandydatury własnego chowu, czy to wprost przez kandydatów wysuwane, czy przez jakieś koteryjki lokalne lub drobne, miejscowe tylko stronnictwa. A wobec rozbicia politycznego Królestwa tembardziej wskazana rzecz, by popierać tworzenie dużych stronnictw, gdy wogóle, a w naszych trudnych warunkach bytu specjalnie istnienie zbyt wielu partyi za szkodliwe uważać należy.
- 6/. Walka wyborcza przy systemie małych okręgów i łączących się z nim właściwościami jest dla wielu ludzi tak przykrą, gdy nie chcą wprost poniżać się, by głosy zdobywać, gdy nie chcą narażać się na przykre osobiste ataki, poświęcać znaczne sumy na agitacyę, /:a te sumy nieraz przecie decydują o wyniku, choćby nawet nie chodziło o przekupstwo:/ i t.d., że wolą wyrzec się wogóle kandydowania; a ich udział w sejmach byłby nieraz bardzo pożądanym. Usuwa się głosowanie na listę, gdy odpada agitacya za swoją osobą, gdy musi się ją prowadzić za programem, gdy stronnictwa na siebie muszą wziąć trud agitacyi, a poszczególni kandydaci mogą nawet zgoła biernie się zachowywać. W ten sposób można będzie zyskać dla sejmu niejedną siłę, która inaczej byłaby nie weszła.

Różne są jednak sposoby w ukształtowaniu głosowania na listę. Bez większego znaczenia są tu rozmaite projekty, które w ostatniej dobie przed wojną pojawiły się we Francyi; przeważnie ich celem była dążność, by jednak ratować dla większości rządzącej we Francyi jakąś większą ilość mandatów. Stąd to poprawki w systemie belgijskim /: d'Hondta :/. Ze względu na nasze stosunki, jeśli się przyjmuje ten system proporcjonalny, jasny w zasadzie, mniej jasny - dla ogółu - w obliczeniu, to trzeba przyjąć taki, by był przecie jaknajbardziej prosty, więc zrozumiały dla ludności. Uważam, że powinno się unikać sztuczności. I dlatego

ły dla ludności. Uważam, że powinno się unikać sztuczności. I dlatego oświadczam się za systemem belgijskim dzielnika wyborczego, bez żadnych jego poprawek. Pewną wadą tego systemu jest to, iż wychodzi on nieco na korzyść partii większości; małe mniejszości tracą pewne reszty swoich głosów. Jest to jednak wada bardzo drobna, gdyż przy okręgach, liczących większą ilość posłów, jak to dla Polski proponuję, te reszty są bardzo nieznaczne. Wadę tę zaś w naszych stosunkach nawet za pewną korzyść uważam; korzystną bowiem będzie rzeczą, jeśli nie będą powstawać małe grupki, które swoich stawiałyby chciały kandydatów. Przy rozproszkowaniu partii, jakie ~~zazwyczaj~~ obecnie widzimy, będzie zaletą systemu, że jego działalność przyczyni się do zrozumienia znaczenia dużych stronnictw, do łączenia się choćby na razie dla wyborów, mniejszych partii, by przez postawienie wspólnej listy wykorzystać lepsze szanse, co z czasem może i doprowadzić do łączenia się na stałe w większe stronnictwa.

By też przeciwdziałać zamieszaniom, któreby mogły powstawać przez to, że te same osoby na różnych występowałyby listach, oświadczam się za tem, że kandydat może być postawiony tylko na jednej liście; oczywiście więc kandydat musi dać swoją zgodę na to, wybór takiego, kto "nie kandyduje" nie byłby możliwy. Ta zasada miałaby także znaczenie wychowawcze, zmuszałaby do oświadczenia się za pewnym programem, usuwała kandydatury "dzikich", nieraz bardzo szanownych, ale zgola w sejmach niepotrzebnych, gdy przy ukształtowaniu się partyjnym sejmów ani znaczenia nie mają, ani skutecznie współdziałać nie mogą. Wreszcie oświadczam się za zasadą, iż zmian żadnych w listach nie wolno czynić, że więc musi się głosować na całą listę z tym porządkiem osób, jakie lista ustali. Jest w tem pewna niedogodność. Ponieważ oczywiście listy będą układać stronnictwa, więc mogą zdarzać się niekiedy wypadki, iż jednostki mniej waloru mające, lecz w stronnictwie posiadające wpływ, wyższe miejsca zajmą na liście, pewniejsze zatem będą mandatów. To prawda - jest to pewna wada; lepiejby było umożliwić wyborcom, by swoje sympaty w obrębie list mogli zaznaczyć. Jednakże ten system przedstawia znaczne trudności w obliczeniu głosów, a przedewszystkiem przy stanie oświaty u nas byłby przedmiotem ogromnego zamętu, w następstwie unieważnienia głosów, dawałby możliwość rozmaitych nadużyć ze strony niesumiennych agitatorów. Wobec tego lepiej pozostać przy przymusowym porządku listy.

Podział okręgów na wiejskie i miejskie. Pozostaje jeszcze jednak kwestya do rozpatrzenia: okręgów wyborczych, a mianowicie czy łączyć miasta - oczywiście, że tylko większe - w odrębne okręgi wyborcze miejskie, czy też łączyć miasta z wsiami razem. Ten drugi system wydaje mi się właściwszy. Miasta skrzywdzone nie będą, gdyż i tak może ich ludność mieć swoich posłów wobec przyjęcia zasady proporcjonalności tylu, ilu jej ze względu na liczbę głosów przypada. Utrudnić to może powstawanie mniejszych stronnictw po wsiach, czy miastach, ale to uważam właśnie za zaletę. Jeśli potworzą się stronnictwa, uwzględniające nastrój ludności miejskiej, wzgl. wiejskiej, to mieszkańcy miasta, z wsią więcej duchem się łączący, będą mogli głosy oddać odpowiadającym im kandydatom, i znowu ludność miejskiego pokroju, po wsiach siedząca, więc w gminach podmiejskich lub mających przemysłowy charakter, będzie mogła swoimi głosami wesprzeć kandydatów, do których ma zaufanie, a nie utonie w ludności wiejskiej. Uważam też, iż łączenie do wyborów wsi z miastami będzie miało ten dobry skutek, że nie dopuści do przeciwstawiania posłów miejskich wiejskim, gdy kandydaci będą musieli starać się o głosy i na wsi i w mieście. Uważałbym za dużo zdrowszy rozdział stronnictw według różnic programów politycznych, a nie gospodarczych /;jak to jest np. przeważnie na Węgrzech:/ . Gdy dla spraw gospodarczych łączyć się będą z sobą musieli posłowie z różnych partii, a uwzględniać przy tym przynależność do swoich stronnictw, powinno to działać łagodząco na partyjne przeciwieństwa, ułatwiać wspólną pracę w sejmie.

Dlatego proponowałbym, by każde województwo (obecnie gubernia) tworzyło jeden okrąg wyborczy, więc mający około 10 posłów. Jedynie Warszawa, z województw wyjęta, tworzyłaby dla siebie jeden okrąg, więc już czysto miejski.

Senat. Potrzeby senatum również, sędzę, nie potrzeba szczególnie uzasadniać. Mają go państwa nawet bardzo demokratycznie urządzone. Jeśli potrzebny on jest w każdym większem państwie, to tembardziej nie może się bez niego obywać Polska, gdy w tych warunkach, w jakich ona powstaje, nie można być pewnym, czy izba poselska będzie się ~~prze~~ przedstawiała, choćby przy najlepszej ordynacyi, jako ciało dość zrównoważone, by się mogła więc obejść bez tej korektywy, jaką dać powinien senat.

Jeśli jednak senat ma spełnić to swoje zadanie, to musi mieć odpowiednią powagę, która nakaże się liczyć z jego zdaniem wtedy, gdyby nie było ono zgodne ze zdaniem izby poselskiej. Takiej powagi nie miałby senat, złożony tylko z członków dziedzicznych i dożywotnich; dziedziczność członków nie zgadza się z zasadami demokratycznymi, nie zapewnia też powagi intelektualnej senatu, gdy straciliśmy już wiarę - od dość dawna nawet - iż dziedziczne są: rozum i cnota obywatelska. Ale i senat, złożony z samych członków dożywotnich, mianowanych przez monarchię, nie potrafiłby uzyskać w społeczeństwie należytego autorytetu; dowodem na to ataki na izby wyższe, które taki skład mają, osłabienie ich stanowiska w praktyce, a nawet przez przepisy prawne. Senat, by był silny swoją mocą wewnętrzną, powinien skupić elementy, mające silne oparcie w społeczeństwie, w tem społeczeństwie znaczące przez stanowisko, jakie ci ludzie zajęli czy to z mocy piastowanej godności, czy to, choćby bez takich godności, przez swoje zasługi i zdolności. Ten senat będzie miał powagę, jeśli on, również ze społeczeństwa wychodząc, z tem społeczeństwem w ścisłej łączności, będzie reprezentował interesy wielkiej wagi, czy społeczne, czy gospodarcze, czy naukowe.

Proponuję więc wprowadzić do senatu w myśl polskich tradycji dawnego sejmku polskiego, sejmów Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego i Galicyi - biskupów katolickich. Naród polski prawie w całości jest katolickim, biskupi więc jako zwierzchnicy katolickiego kościoła, czynnika tak zawsze potężnego w naszym życiu, powinni mieć zapewniony wpływ na sprawy państwa, mieć też możliwość bezpośredniego zetknięcia z tego państwa potrzebami, mógł słyszeć wprost, czego państwu potrzeba, wódz i głos w tych sprawach zabierać.

Za wzorem sejmku Galicyi chcę wprowadzić też do senatu reprezentantów nauki: więc uniwersytetów i politechnik. Nie proponuję tworzenia z profesorów ciał wyborczych, by nie wnosić fermentów politycznych w grona nauczycielskie. Za zaś rektorzy zajęci są bardzo, proponuję, by miejsca wirylistów przyznać rektorom.

Niezbyt wiele miejsc przypadłoby tym dwu grupom. Grupę liczniejszą przedstawialiby - według mego projektu - przedstawiciele samorządu, więc w części na wzór belgijski. Proponuję tak, by przedewszystkiem do senatu wchodził: 1/. marszałkowie rad wojewódzkich i 2/. prezesi rad miejskich. Pierwszych byłoby tylu, ile województw, drugich tylu, ile miast wojewódzkich oraz takich, które mają powyżej 50 000

mieszkańców, gdyż tylko w takich miastach byłiby prezesi rad miejskich. Nie jest wprowadzenie ich przeciwne zasadzie, niekumulowania godności, gdyż ani jedni, ani drudzy pracą w samorządzie nie będą zbyt obciążeni, a i senat nie będzie obradował przez jakieś długie miesiące. A oni właśnie przedstawiają czynnik najwięcej uprawniony do tego, by reprezentować interesy samrządu.

Gdyby jednak weszli do senatu tylko marszałkowie rad wojewódzkich, i prezesi rad miejskich, czynnik miejski byłby ponad miarę reprezentowany. Wprowadzić do senatu wszystkich marszałków powiatowych - niepodobna; przytem to mogłoby być już ze szkodą interesów samorządowych, gdy zadania samorządu powiatowego więcej będą marszałków zajmować.

Proponuję więc, by w każdym województwie z członków rad powiatowych utworzyć ^{utworzyć} ~~złożyć~~ koło wyborcze, któreby wybierało dwóch członków senatu, a to z pośród siebie lub z byłych członków rad wojewódzkich. Wyborów dokonywanoby absolutną większością głosów.

W ten sposób weszłoby z czynników samorządowych do 50 osób do senatu. Tworzyłiby oni łącznik między ciałami ustawodawczymi i samorządowymi; byłiby czynnikiem, mającym dokładną znajomość życia całego kraju. Zwróciłem uwagę na to, iż w izbie poselskiej większość może być słabą. Otóż ta większość w ten sposób zyskałaby silniejsze oparcie moralne o senat, gdy tu wchodziłyby, o ile chodzi o marszałków, prezesów rad miejskich i tych senatorów, wybranych przez członków rad powiatowych, już nie wszystkie stronnictwa w proporcjonalnym stosunku sił, ale przede wszystkim te, które w kraju większość reprezentują.

Nie chciałbym jednak pozbawiać Korony zupełnie wpływu na obsadę miejsc senatorów. Proponuję, by król mógł powoływać do senatu senatorów dożywotnich, w liczbie jednak nie większej, jak połowa tych wszystkich innych członków, więc dwudziestu kilku. Wobec dożywotności tych senatorów nie byłiby oni narządzani w rękach rządu, tembardziej, iż powoływani mieliby być z pośród ludzi, zasłużonych na polu pracy społecznej, gospodarczej i naukowej. Uważam zaś za rzecz pożądaną, by umożliwić współdziałanie w pracach zwłaszcza ustawodawczych ludziom, stojącym nieco zdala od polityki, którzy więc nie mieliby inaczej szans do wejścia do senatu czy izby poselskiej; zaś takich ludzi współpraca bardzo może być pożądana, ze względu na ich wiedzę, znajomość spraw, wytrwały sąd. Jako zaś dalsi od polityki mogliby być czynnikiem łączącym między partjami politycznymi.

I jeszcze jedna uwaga. Nie ~~jest~~^{jestem} przeciwny wprowadzeniu do senatu reprezentantów interesów rolniczych, handlowych, przemysłowych, robotniczych, i t.d. przez zaliczenie do niego prezesów izb różnorodnych; niepodobna jednak tego na razie uczynić, gdy się nie wie, jakie z takich izb będą w państwie istnieć.

[«Про целовуванія списков выборов»] —
[урядова] настанова

Копія, м. пол.

ORDYNACJA WYBORCZA

do sejmiku Królestwa Polskiego.

Projekt Stanisława KUTRZEBY.

I. O przygotowaniu spisów wyborców.

- § 1. Przygotowanie spisu wyborców należy w obrębie każdej gminy do prezydenta /:burmistrza:/, wzgl. wójta.
- § 2. Spis wyborców ma prezydent /:burmistrz:/ wzgl. wójt przygotować co roku w grudniu.
- § 3. Do spisu wyborców należy wciągnąć tych, którzy posiadają prawo czynne wyboru, jak również tych, którzy je uzyskają, wzgl. odzyskają najpóźniej do 30. czerwca następnego roku; przy tych którzy je uzyskają, wzgl. odzyskają do 30. czerwca następnego roku, ma być pomieszczona uwaga, oznaczająca dzień, od którego przysługuje im prawo wyborcze.
- § 4. W spisie mają być podane imię i nazwisko wyborcy, data urodzenia, zajęcie i zamieszkanie, a przy wyborcach, którzy mają głosy dodatkowe, także okoliczności, które ich do tych głosów upoważniają.
- § 5. W ciągu stycznia sprawdza i prostuje z urzędu spisy wyborców komitet spisowy, składający się z prezydenta /:burmistrza:/, wzgl. wójta i 4 radców miejskich, wzgl. radnych gminnych, których w grudniu wybiera rada miejska, wzgl. gminna.
- § 6. Spisy wyborców z gmin wiejskich i miast, nie wyjętych z powiatów, przesyła burmistrz, wzgl. wójt do starosty, który je sprawdza i prostuje z urzędu, poczem zwraca do końca lutego.
- § 7. Prezydent /:burmistrz:/ wzgl. wójt, wyklada spis wyborców do przeglądu przez miesiąc marzec.
- § 8. Do 15. kwietnia mogą osoby, które roszczą sobie pretensję do prawa głosowania w obrębie gminy a nie zostały wciągnięte do spisu, zwracać się pisemnie lub ustnie do prezydenta /:burmistrza:/ wzgl. wójta, z żądaniem wciągnięcia ich na listę, przedstawiając dowody, popierające ich żądanie.
- § 9. Do 15. kwietnia mogą również osoby, pomieszczone w spisie, zwracać się pisemnie lub ustnie do prezydenta /:burmistrza:/, wzgl. wójta, z żądaniem wykreślenia z spisu osób, które nie mają czyn-

nego prawa wyborczego; przedkładając dowody, popierające ich twierdzenie. Prezydent /:burmistrz:/ wzgl. wójt, ma zawiadomić osobę, której wykreślenia z spisu zażądano, o podniesionych zarzutach, oznaczając jej termin dni 14 do oświadczenia się pisemnie lub ustnie w sprawie tych zarzutów i przedstawienia dowodów na swoje twierdzenia.

- § 10. Żądania o wciągnięcie, wzgl. wykreślenie ze spisu wyborców, rozstrzyga komitet spisowy na posiedzeniu tajnem na podstawie przedłożonych dowodów; w razie nie przedłożenia dowodów należy żądanie bez badania odrzucić. O wyniku zawiadamia się stronę / § 8 /, wzgl. strony / § 9 / interesowane.
- § 11. Komitet spisowy ma załatwić zażalenia do końca maja. Wykaz osób, dodatkowo wciągniętych do spisu, wyklada prezydent /,wzgl.wójt, do przeglądu w dniach 1 - 7 czerwca.
- § 12. Do 15. czerwca wolno wnosić żądania o wykreślenie tych osób, wciągniętych dodatkowo do spisu; załatwia te żądania komitet spisowy do końca czerwca.
- § 13. Przeciw orzeczeniu komitetu spisowego, odmawiającemu wciągnięcia do spisu wyborców, może ten, któremu wciągnięcia do spisu odmówiono, wnieść w ciągu 7 dni od doręczenia mu orzeczenia zażalenie do wydziału spraw spornych przy urzędzie wojewódzkim, który sprawę rozstrzyga ostatecznie.
- § 14. Przeciw orzeczeniu komitetu spisowego co do wykreślenia z spisu wyborców może ten, kto żądał wykreślenia, jeśli nienuwzględniono jego żądania, wzgl. ten, którego wykreślono z spisu wyborców wnieść w ciągu 7 dni od doręczenia mu orzeczenia zażalenie do wydziału spraw spornych przy urzędzie wojewódzkim, który sprawę rozstrzyga ostatecznie.
- § 15. Wydział spraw spornych przy urzędzie wojewódzkim rozstrzyga zażalenia z §§ 13 i 14 ewent. po przesłuchaniu stron.
- § 16. Do końca lipca wnosić można do prezydenta /burmistrza/ ,wzgl. wójta, zażalenia o dostarczenie kopii /ewent.drukowanej/ spisu wyborców za złożeniem zaliczki na koszty; resztę kosztów ma za-

dajacy listy, gdy je otrzymuja. Co do wysokoŹci kosztów, których zwrotu wolko Źądać, wyda przepisy minister spraw wewnętrznych. Kopii spisu ma dostarczyć prezydent /burmistrz/, wzgl. wójt, do końca sierpnia.

§ 17. JeŹli spis wyborców z poprzedniego roku lub z przed dwóch lat nie uległ większym zmianom, moŹe być dostarczona kopia tylko z dodatku, poŹającego zmiany.

§ 18. Takie spisy poprawia się w następnym miesiącu roku tylko przez wykreślenie osób, które zmarły lub utraciły prawo głosowania przez wyrok sądowy.

§ 19. Sądy obowiązane są donosić prezydentowi /burmistrzowi/, wzgl. wójtowi w roku w początkach grudnia, oraz dodatkowo najdalej na 14 dni przed wyborami, o tych mieszkańcach gminy, którzy zostali skazani za przestępstwa poŹagajace za sobą trwałą lub czasową utratę prawa głosowania, uznani za niewłasnowolnych, pozbawieni władzy ojcowskiej lub popadli w konkurs.

2. O przygotowaniu wyborów.

- § 20. Dzień wyborów ogłasza minister spraw wewnętrznych w gazecie urzędowej i przez plakaty.
- § 21. W ciągu szóstego tygodnia przed dniem wyborów należy zgłaszać pisemnie listy kandydatów na posłów. Każda lista podpisana być musi przez kandydatów oraz przez przynajmniej stu wyborców, mających prawo głosowania w tymże okręgu wyborczym /województwie. wzgl. Warszawie/. Maja być w liście podane: imię nazwisko zajęcie i mieszkanie kandydatów na posłów i wyborców zgłaszających kandydatów.
- § 22. Listy zgłasza się u wojewody, w Warszawie u prezydenta miasta wojewoda wzgl. prezydent miasta w Warszawie, sprawdza, czy lista jest podana według przepisów, ewent. zwraca do uzupełnienia, wzgl. poprawienia.
- § 23. W początkach piątego tygodnia przed dniem wyborów zatwierdza listy wydział wyborczy, składający się z 4 członków, wybranych przez radę wojewódzką, pod przewodnictwem wojewody, w Warszawie z członków komitetu spisowego.
- § 24. W razie jeśli w liście są wady w podpisach wyborców, wydział wyborczy odmawia zatwierdzenia i zawiadamia bezzwłocznie pierwszego z rzędu wyborcę, który listę podpisał, by listę uzupełniono, i zwrócono do dni trzech, poczem również bezzwłocznie zatwierdza ją lub odrzuca; o odrzuceniu zawiadamia pierwszego z rzędu wyborcę, który listę podpisał.
- § 25. Przeciw orzeczeniu wydziału wyborczego można wnieść do trzech dni zażalenie do rady stanu, która rostrzyga sprawę na podstawie dostarczonych dowodów.
- § 26. W razie jeśli wszystkie zgłoszone listy zostały zatwierdzone, to na te, że posiedzeniu przystępuje wydział wyborczy do losowania list; każda zgłoszona lista dostaje numer porządkowy, zależnie od tego, czy została wyciągnięta jako pierwsza, druga i t.p.
- § 27. Jeśli nie wszystkie zgłoszone listy zostały zatwierdzone, losowanie list odbywa się po zatwierdzeniu list, oddanych do w-

zapełnienia, wzgl. poprawienia, ewent. po nadejściu zawiadomienia do decyzji rady stanu.

§ 28. W razie jeśli zgłoszona została jedna tylko lista, wydział wyborczy po jej zatwierdzeniu ogłasza jako posłów taką liczbę z kandydatów, wpisanych na listę, os pierwszego podzawazy jako przypada na okręg wyborczy.

§ 29. Jeśli są dwie, lub jest kilka list, wojewoda ogłasza je w ⁶ ~~pr~~ rzętku, w jakim listy wylosowano, w dzienniku urzędowym województwa i przesyła wszystkim prezydentom /burmistrzom/ i wójtom; wojewoda przez prezydentów / burmistrzów / i wójtów ogłasza listy plakatami.

§ 30. Na dwa tygodnie przed dniem wyborów prezydent / burmistrz /, wzgl. wójt, zarządza doręczanie wyborcom do ich mieszkania ~~de-~~ gitymacyi wyborczych; legitymacye powinny być doręczone najdalej na trzy dni przed dniem wyborów.

§ 31. Legitymacya ma nosić numer bieżący listy wyborczej, podawać imię, nazwisko i zajęcie wyborcy, jego mieszkanie oraz dzień godziny i lokal, w których ma się odbyć głosowanie.

§ 32. W sposób przyjęty zwyczajowo ogłasza prezydent / burmistrz /, wzgl. wójt, gdzie mogą być odebrane niedoręczone legitymacye; odbierać je można tylko osobiście. Wydanie legitymacyi nie można odmówić, jak na pół godziny przed godziną ukończenia głosowania.

§ 33. W razie zagubienia legitymacyi prezydent / burmistrz /, wzgl. wójt, wystawia na żądanie duplikat, co zostaje uwidocznione w spisach wyborców, które otrzymują komisye; po uzyskaniu duplikatu głosować można odtąd tylko za duplikatem.

§ 34. Najpóźniej za trzy dni przed dniem wyborów ogłasza prezydent / burmistrz /, wzgl. wójt, na drzwiach urzędu gminnego oraz w sposób zwyczajowo ^{przyjęty} ~~przyjęty~~, gdzie będą urzędować komisye wyborcze ~~z~~ i w jakich godzinach, oraz podać krótkie ^{po-} uczenie o sposobie głosowania.

3. O komisjach wyborczych i głosowaniu.

§ 35. Dla odbierania głosów tworzy się komisye wyborcze, w każdej gminie ma być utworzonych tyle komisyi, by głosowanie mogło

swobodnie się odbywać; w gminach wiejskich, złożonych z kilku miejscowości, mogą komisye być utworzone także poza miejscowością, w której ma siedzibę urząd gminny.

- § 36. O lokale do głosowania ma się postarać gmina, jak również dostarczyć potrzebnych mebli i przyborów do pisania.
- § 37. Dla każdej komisji wyznacza rada gminna, wzgl. rada miejska, przewodniczącego z pośród radców miejskich i czterech komisarzy oraz jednego zastępcę z pośród radców ~~kmk~~ lub obywateli, mających w gminie prawo głosu. Prezydent /:burmistrz:/, wzgl. wójt, wyznaczają dla każdej komisji jako sekretarza prowadzącego protokół jednego z urzędników gminy, który nie ma prawa głosu.
- § 38. W skład każdej komisji wchodzi mężowie zaufania, których nazwiska podadzą conajpóźniej trzy dni przed wyborem prezydentowi /:burmistrzowi:/, wzgl. wójtowi, ci, którzy jako pierwsi podpisali zatwierdzone listy kandydatów; dla każdej komisji ma być podany jeden mąż zaufania, oraz jeden zastępca, jeśli zaś były tylko dwie listy zatwierdzone, dwóch mężów zaufania i jeden zastępca; mężowie zaufania i ich zastępcy muszą mieć prawo głosowania w tejże ~~kmk~~ gminie.
- § 39. Uchwały komisji zapadają w głosowaniu jawnem absolutną większością głosów i nie ulegają zaczepieniu; przewodniczący nie głosuje, lecz rozstrzyga w razie równości głosów. Zastępcy komisarzy i mężów zaufania mają głos tylko, jeśli spełniają funkcje z powodu nieobecności komisarza wzgl. męża zaufania.
- § 40. Komisya rozstrzyga o dopuszczeniu wzgl. niedopuszczeniu do głosowania, jeśli zachodzą wątpliwości co do identityczności oddającego głos; zarzut nieidentityczności może podnieść członek komisji lub ktokolwiek z wyborców, mający w gminie prawo głosowania, pisemnie lub ustnie.
Uchwała komisji musi zapaść zaraz, przed przystąpieniem do odbierania dalszych głosów.
- § 41. Przewodniczący ma przestrzegać porządku i spokoju w lokalu i przed lokalem;

prezydent /:burmistrz:/, wzgl. wójt, obowiązani są przyjść mu na żądanie z pomocą przez dostarczenie służby, wzgl. policji miejskiej.

- § 42. Do lokalu wyborczego mają wstęp tylko wyborcy, którzy wychodzą ~~na~~ głos oddać, poczem mają lokal wyborczy opuścić; dla utrzymania porządku może przewodniczący zarządzić, iż należy wpuszczać wyborców tylko pojedynczo. Może jednak każdy maż zaufania wskazać po trzy osoby z pośród oddających głosy w tej komisji, których należy w lokalu pozostawić; nie wolno im jednak mieszać się do czynności komisji z wyjątkiem wypadku z § 40.
- § 43. W kolaku, w gmachu, w którym lokal się znajduje i w jego pobliżu nie wolno wygłaszać mów ani prowadzić agitacji wyborczej; dostęp do lokalu dla wyborców ma być swobodny, o co powinien dbać prezydent /:burmistrz:/, wzgl. wójt.
- § 44. Głosowanie otwiera przewodniczący o godz. 9-tej rano po skonstatowaniu obecności członków komisji. W razie gdyby komisja nie zebrała się, obejmuje jej funkcje prezydent /:burmistrz:/, wzgl. wójt, lub też przez prezydenta /:burmistrza:/, wzgl. wójta wyznaczony urzędnik magistratu, wzgl. gminy. Głosowanie ma trwać bez przerwy aż do jego zamknięcia, w gminach wiejskich do godziny szóstej. O godzinie szóstej lokal zamyka się; w razie ~~jeżeli~~ jeżeli wyborcy nie byli wpuszczani do lokalu ~~jak~~ tylko pojedynczo, należy wpuścić przedtem tych, którzy czekają na oddanie głosów.
- § 45. Po sprawdzeniu, iż urna na odbiór głosów są puste, pierwsi oddają głos członkowie komisji.
- § 46. Wyborca chcący oddać głos, przedkłada komisji legitymację wyborczą, którą mu się zwraca, a otrzymuje od jednego z członków komisji, wyznaczonego przez przewodniczącego, kartę do głosowania, wzgl. tyle kart, ile ma głosów.
- § 47. Karty głosowania zawierają w ustalonym przez wydział wyborczy porządku wydrukowane listy kandydatów na posłów, nad każdą listą zaś, oznaczoną numerem, znajduje się wydrukowa-

ne kółko.

0	0	0
1	11	111
2	2	2
3	3	
4		
5		

Wyborca przechodzi za zastawione od obecnych miejsca, gdzie wypełnia krzyżką kartę. Wypełnienie karty polega na zakreśleniu zaczerwienieniu jednego z kółek.

- § 48. Wypełnioną kartę, wzgl. wypełnione karty, każdą z osobna, wręcza przewodniczącemu, który je wkłada do urny.
- § 49. W dwóch spisach wyborców, z których jeden trzyma jeden z komisarzy wyborczych, drugi sekretarz komisji, stwierdza każdy z nich w swoim spisie podpisem przy nazwisku wyborcy, że także głos oddał.
- § 50. O rozpoczęciu i ukończeniu głosowania spisuje sekretarz komisji protokół, w który wciąga się również uchwały komisji, jak i zarządzenia przewodniczącego.
- § 51. W razie gdyby zaaszły okoliczności uniemożliwiające otwarcie, dalsze prowadzenie lub ukończenie czynności wyborczych komisji, przewodniczący odracza głosowanie do dnia następnego, co ma też natychmiast w odpowiedni sposób ogłosić. W razie gdyby część głosów już oddano, komisja opieczętuje urnę i wraz z protokołem oddaje przewodniczącemu.

§

O obliczaniu głosów i ogłoszeniu wyników głosowania.

- § 52. Po ukończeniu głosowania, które ogłasza przewodniczący komisji wyborczej, pozostają w lokalu wyborczym członkowie komisji, z pośród wyborców dziesięciu, których dopuści przewodniczący.
- § 53. Przewodniczący wyjmuje karty i wraz z członkiem przelicza je.
- § 54. Jeden z członków komisji, wyznaczony przez przewodniczącego, rozkłada karty wyborcze, głośno zawiadamia, na którą listę /według numerów list/ głos został oddany, i wręcza kartę przewodniczącemu, który ją pokazuje innym członkom komisji.
- § 55. Dwóch członków komisji wyznaczonych przez przewodniczącego, zapisuje głosy, oddane przy wyborze, w wykazie głosowania, a przy numerze listy wpisują za pierwszym oddanym głosem cyfrę 1, za drugim cyfrę 2 i t.d., a osobno w takiż sposób zapisują głosy nieważne.
Obie listy muszą się zgadzać z sobą.
- § 56. Komisja unieważnia karty głosowania, jeśli nie zakreślono żadnego kółka lub też więcej niż jedno kółko.
- § 57. Po ukończeniu głosowania oba wykazy głosowania podpisują wszyscy obecni a cyfry wszystkich głosów oddanych na poszczególne listy i nieważnych wciąga się do protokołu.
- § 58. Członkowie komisji podpisują także protokół a wszystkie oddane karty głosowania zawija się razem i opieczętowuje a na wierzchu odpowiedni umieszcza napis.
- § 59. Jeśli w tej samej miejscowości - z wyjątkiem Warszawy - jest kilka komisji, przewodniczący wraz z jednym z członków komisji zaraz potem udaje się do komisji oznaczonej jako pierwsza w tejże miejscowości i wręcza protokół, wykaz głosowania i karty głosowania przewodniczącemu tejże komisji, o czym sporządza się osobny protokół. Gdy wszystkie komisje tej komisji oddadzą akta, przewodniczący nakazuje otwarcie sali dla wyborców i ogłasza ilość oddanych na poszczególne listy głosów oraz telefonicznie lub telegraficznie zawiadamia o wyniku głosowania wojewodę.
- § 60. Na drugi dzień po głosowaniu przewodniczący pierwszej komisji z

jednym z członków komisji, którego wybierze, względnie dwaj wskazani przez przewodniczącego członkowie komisji zawożą akta wyborcze do miasta wojewódzkiego i oddają wojewodzie, z czego spisuje się protokół. W Warszawie przewodniczący komisji, każdy wraz z jednym z członków komisji, którego wskaże, zaraz po zamknięciu głosowania doręczają akta wyborcze prezydentowi miasta, z czego spisuje się osobny protokół.

- § 61. Wojewoda zwołuje wydział wyborczy i przedkłada mu akta wyborcze i protokoły z ich oddania.
- § 62. Na podstawie protokołów komisji z gmin zastawia wydział ilości głosów oddanych na poszczególne listy i ustala cyfrę dzielnika wyborczego; przy tem obliczaniu nie uwzględnia się głosów unieważnionych. Następnie przydziela wydział każdej liście tyle mandatów, ile razy w cyfrze oddanych na nią głosów mieści się dzielnik wyborczy i według zgłoszonych list oznacza, który z mandatów, od pierwszego na każdej liście rozpoczynając, o ile jest wyższą sumą do cyfry głosów od dzielnika wyborczego, zostali wybrani.
- § 63. Po spisaniu protokołu i podpisaniu go przez członków wydziału wojewoda nakazuje otworzyć salę i ogłasza wynik wyboru.
- § 64. Wynik wyboru komunikuje wojewoda telefonicznie lub telegraficznie prezydentowi ministrów i przesyła mu wszystkie akta wyborcze.
- § 65. Wojewoda wygotowuje i doręcza każdemu z wybranych posłów pismo, zawiadamiające go o wyborze /:legitymacyę poselską:/.
- § 66. Posłów przypadać będzie:
- | | | |
|-----|-------------------------------|----|
| 1. | Na województwo kaliskie | 12 |
| 2. | " " kieleckie | 10 |
| 3. | " " lubelskie | 16 |
| 4. | " " łomżyńskie | 7 |
| 5. | " " piotrkowskie | 20 |
| 6. | " " plockie | 8 |
| 7. | " " radomskie | 11 |
| 8. | " " siedleckie | 10 |
| 9. | " " suwalskie | 7 |
| 10. | " " warszawskie | 17 |

5. O wyborach senatorów czasowych.

- § 67. Wybory członków senatu przez rady powiatowe zarządza król przez ministra spraw wewnętrznych w wszystkich województwach jednego dnia conajmniej na miesiąc przed upływem dnia, w którym gasną mandaty takichże poprzednich członków senatu.
- § 68. Jeśli ubędzie który z tychże członków senatu, król zarządza przez ministra spraw wewnętrznych do sześciu miesięcy od tego dnia wybór w to miejsce członka senatu przez rady powiatowe tegoż województwa, z którego był wybrany ten członek senatu, który ubył.
- § 69. Wybór w zasadzie odbywa się w mieście wojewódzkim; z ważnych powodów może minister spraw wewnętrznych naznaczyć inną miejscowość.
- § 70. Wojewoda oznacza dzień, godzinę i lokal, w którym wybór ma się odbyć, i zawiadamia o tem członków rad powiatowych przez pośrednictwo starostów. Starosta każdemu z członków rady powiatowej jego powiatu doręcza legitymację wyborczą.
- § 71. Z legitymacją wyborczą ma każdy członek rady powiatowej otrzymać wolny bilet jazdy do miejsca zebrania wyborczego; dyety dla członków rad powiatowych uchwała i pokrywa rada wojewódzka.
- § 72. Zebraniu przewodniczy marszałek wojewódzki, który wyznacza z obecnych czterech sekretarzy; zebrani wybierają dwóch z pośród siebie na asesorów marszałka.
- § 73. Marszałek doręcza zebrany karty głosowania i zarządza bez dyskusyi głosowanie.
- § 74. Głosowanie odbywa się w ten sposób, iż jeden z członków zebrania, wyznaczony przez marszałka, czyta listę członków poszczególnych rad powiatowych a każdy z członków wywołany oddaje kartę, złożoną we dwoje, jednemi z skrutatorów, który ją wkłada do urny.
- § 75. Po oddaniu kart skrutatorowie przeliczają głosy a następnie je-

den z nich odczytuje nazwiska, na karcie wpisane, oddaje kartę marszałkowi wojewódzkiemu i drugiemu skrutatorowi do sprawdzenia, zaś dwaj inni skrutatorowie liczą oddane głosy, pisząc przy każdym nazwisku za pierwszym oddanym na niego głosem cyfrę 1, za drugim cyfrę 2 i t.d.

- § 76. Na karcie powinno być podane imię i nazwisko tego członka rady powiatowej, na którego się głosuje.
- § 77. Głosy nie czyniące temu zadość, jak również oddane na osoby, nie należące do rad powiatowych województwa, są nieważne; o nieważności decyduje marszałek rady powiatowej z asesorami większością głosów.
- § 78. Po ukończeniu odczytywania kart skrutatorowie sprawdzają zgodność list i komunikują wynik marszałkowi wojewódzkiemu, który go ogłasza po dopuszczeniu do sali publiczności.
- § 79. Z zebrania opisuje protokół wyznaczony przez wojewodę urzędnik; protokół jak i oba wykazy głosowania, podpisują marszałek, asesorowie i skrutatorowie.
- § 80. Protokół, wykazy głosowania i karty wyborcze, które razem marszałek wojewódzki opieczętowuje, oddaje marszałek wojewódzki wojewodzie a ten przesyła ministrowi spraw wewnętrznych.
- § 81. Minister spraw wewnętrznych przesyła wybranym senatorom legitymacje senatorskie.

O karach za przestępstwa wyborcze.

- § 82. Przestępstwa wyborczego dopuszcza się:
1. Kto rozmyślnie sam lub z współnikami przeszkadza zgromadzeniu przedwyborczemu przez to, iż utrudnia dostęp na zgromadzenie wyborcom, wdzierając się na nie bezprawnie, stara się wyprzedzić z niego zebranych lub ich część albo przez gwałtowne zachowanie się udaremnia przeprowadzenie zarządzeń przewodniczącego, dotyczących się porządku;
 2. Kto przez ofiarowanie korzyści materialnej wyborcy lub osobie trzeciej stara się skłonić ją do głosowania na pewną listę lub też do wstrzymania się od głosowania, jak również kto za taką

korzystać, ofiarowaną jemu lub osobie trzeciej, daje się skłonić do głosowania na pewną listę lub też do niegłosowania lub okazuje iż godzi się na tę propezycję;

3. kto w zamiarze wpłynięcia na oddanie głosu na pewną listę lub wstrzymuje się od głosowania, wzgl. kandydowania, szkodzi wyborcy lub osobie z wyborcą bliższymi stosunkami związanej lub szkodą taką grozi;
4. kto po wyborach szkodzi wyborcy lub osobie z wyborcą bliższymi stosunkami związanej za to, iż wyborca głosował na pewną listę lub wstrzymał się od głosowania, wzgl. iż kandydował na posła;
5. kto świadomie zyskuje legitymację wyborczą, choć nie ma do tego prawa;
6. kto na podstawie cudzej legitymacji głos oddaje, przedstawiając się za tę inną osobę, lub swoje legitymację oddaje innemu, by na nią głosował;
7. kto przy wyborze dopuszcza się sfałszowania, wzgl. zniszczenia karty do głosowania, albo sfałszowania, wzgl. zniszczenia protokołu, listy wyborców, lub wykazu głosowania;
8. kto świadomie pozbawia wyborcę dokumentów, które mu zapewniają prawo głosowania, czy legitymacji wyborczej, lub czyni zabiegi, by mu legitymacji nie doręczono, względnie ją doręczono komu innemu;
9. kto przeszkadza wyborcy w oddaniu głosu;
10. kto przedsięwzię bezprawne zabiegi, by móc dowiedzieć się, na którą listę głos oddał wyborca;
11. kto w dzień wyborów ugasażoza darmo lub za pozornym wynagrodzeniem wyborców w publicznych jadłodajniach.

§ 83. Przestępstwo wyborcze karane ma być aresztem od 7 dni do pół roku i utratą praw politycznych na lat 10.

§ 84. Przestępstwa wyborcze należą do kompetencji sądów ziemskich.

7.8 O r u g o w a c h .

§ 85. Rugi posłów i senatorów, wybieranych przez zebrania rad powiatowych po województwach, należą do trybunału rugowego.

§ 86. Trybunał rugowy składa się z trzech rzeczywistych członków rady

powiatowej, wyznaczonych przez prezesa rządu powiatowej, i trzech członków trybunału koronnego, wybranych przez prezesa trybunału pod przewodnictwem tegoż prezesa; członkowie trybunału rugowego wyznaczani są na lat pięć.

- § 87. Unieważnienia całkowitego wyborów poselskich w całym województwie dokonanych lub częściowego w pewnych gminach, jak również unieważnienia wyboru posła, może żądać pisemnie przynajmniej 100 podpisanych wyborców tegoż województwa.
- § 88. Unieważnienie wyborów senatorskich w całym województwie lub wyboru senatora może żądać pisemnie przynajmniej 15 członków rad powiatowych tego województwa, z którego senator był wybrany.
- § 89. Pisma, żądające unieważnienia wyborów, muszą być wniesione do trybunału rugowego najdalej do trzech tygodni od dnia wyborów.
- § 90. Trybunałowi rugowemu doręcza na wezwanie minister spraw wewnętrznych akta wyborcze, dotyczące się zaczepionego wyboru.
- § 91. Trybunał wybiera referentów dla poszczególnych zaczepionych wyborów.
- § 92. Referent przedkłada trybunałowi po zbadaniu stan sprawy; w razie potrzeby może trybunał zarządzić, o ile okaże się to potrzebne, przesłuchanie osób, mogących dać wyjaśnienia przez sąd, jak również przedłożenie przed władzę, wzgl. sądy, aktów, któreby się sprawy tyczyły.
- § 93. Unieważnienia całkowite lub częściowe aktu wyborczego orzeka trybunał rugowy wtedy, jeśli stwierdził, iż zaszły przy wyborach okoliczności, które podają w wątpliwość obliczenie głosów. Unieważnienie wyboru posła wzgl. senatora orzeka trybunał rugowy, jeśli nie ma prawa być członkiem izby poselskiej; wzgl. senatu.
- § 94. Orzeczenie trybunału zapada większością głosów; nie może ono być ~~zakazane~~ zaczepione.
- § 95. Orzeczenie komunikuje trybunał rugowy z zwrotem aktów wyborczych ministrowi spraw wewnętrznych, który o niem zawiadamia przewodniczącego odnośnej izby.
- § 96. Trybunał rugowy powinien wydać orzeczenie w ciągu miesiąca od ostatniego dnia, w którym można było wnieść żądanie unieważnienia.
- § 97. W razie unieważnienia całkowitego lub częściowego całego aktu wyborczego lub wyboru senatora minister spraw wewnętrznych przedstawia królowi wniosek na zarządzenie ponownego całkowitego lub

częściowego głosowania.

- § 98. W razie zarządzenia ponownego całkowitego głosowania postępuje się według przepisów artykułów rozdziałów 3 - 5.
- § 99. W razie zarządzenia ponownego częściowego głosowania w pewnej gminie lub pewnych gminach postępuje się według tychże przepisów, lecz wydział wyborczy jedynie prostuje poprzednio ogłoszony wynik głosowania przez przeprowadzenie na nowo obliczenia głosów przypadających na poszczególne listy.
- § 100. W razie unieważnienia wyboru posła wchodzi do izby poselskiej z listy, na której znajdowało się nazwisko tegoż posła, ten z kandydatów, który po wyhranych otrzymał największą ilość głosów; legitymację poselską wystawia mu na rozkaz ministra wojewoda tego województwa, z którego jest posłem.

Листи [Т. Діаманда?] та невеличкі
осві (у справі політичного становища в Польщі,
боротьби за незалежність):

— лист від Люблинського колежу ТСТ
[до Діаманда?] про британський поліцейський
режим, арешти і ув'язнення в Любліні
11/III 1918р.; автограф невелич. ос. з петицією колежу — арх. 139

— З листи [Т. Діаманда?] до [Сіма?]
в Чикаго арх. 140-143,
[1916-1917]
м. пол., англ.

Beschluss des Polenklubs.

~~Es wird~~ Das Präsidium des Polenklubs soll die Verhandlungen mit dem Ministerium des Innern einleiten, zwecks Verschiebung des Termins, bis ~~zu dem~~ welchem die Legionäre ihre Gesuche, um Rückverleibung zum Polnischen Hilfskorps einbringen können.

Begründung.

Folgende Widersprüche zwischen der Zusage seitens Erlasse des Min. d. I.

S^r Exzellenz Gr. Grewin und dem Befehle des R. O. K. Präsi. Nr. 24256 ^(heute) machen ~~die~~ die Einbringung der Gesuche ~~unmöglich.~~

- 1.) Von der Reaktivierung wurden, nach der Zusage S^r Exzellenz, jene Legionäre ^(lediglich) ausgeschlossen, welche ^(in der Gruppe) aus eigener Initiative politisch tätig waren. Dagegen ~~mit~~ ^{in dem} Erlasse ~~des R. O. K. folgendem~~ ~~Präsi. Nr. 24256~~ Befehl des R. O. K. wurden jene ausgeschlossen, welche ~~von polnischen Agitatoren beeinflusst wurden.~~ ~~oder geführt wurden~~ von den polnischen Agitatoren gesprochen, was die falsche Missdeutung hervorruft, als ob jene, ~~welche von der Wiederaufnahme~~ ^{sind} ~~ausgeschlossen wären,~~ die polnischen Agitatoren ^{wären.} ~~wären.~~ ^{wären.} von der Wiederaufnahme ausgeschlossen wären.
- 2.) In dem Erlasse ist die Rede von Rehabilitierungen, gesuchten jener Legionäre, welche in administrativen Wege entlassen wurden. Da jedoch ~~keine~~ Meinung der Entlassenen überhaupt verkündet wurde kann ~~man~~ von einer Entlassung in administrativen Wege nicht die Rede sein, infolge dessen ist es unmöglich ein Rehabilitierungsgesuch einzubringen. Es könnte nur ein Reaktivierungsgesuch eingebracht werden.
- 3.) Die gewünschte Kommission kann nur jene die Gesuche der, nach dem 25 August 1917 entlassenen entgegennehmen, wodurch die Unklarheit besteht was mit den vor dem 25 August entlassenen geschehen soll. Dagegen wurde mit S^r Exzellenz besprochen, dass

138
Angelegenheit der
Die vor dem 25 August 1917 entlassenem, durch diese
genannte Kommission untersucht werden soll. Nur die
Entscheidung über die Aufträge der Kommission sollte
dem General Gouverneur in Warschau überlassen
werden.

4.) Die Entscheidung über die Abolition der Strafprozeesse
liegt noch weit vor.

Da die Richtigkeit der ^{jeuer} für uns empfindlichen
Überrechnungen und Unklarheiten, welche ^(jedoch) unsere
nationale Empfindlichkeit verletzen etwas fest
in Anspruch nimmt und die Entscheidung über die
Abolition abgewartet werden muss ersuchen
wir die Verschiebung des Termins bis Neujahr
für absolute Notwendigkeit.

Der Verrath in Galizien

Einen grossen Anteil an den Misserfolgen unserer Waffen ^(in den ersten Kämpfen) in Galizien, schreibt die öffentliche Meinung dem wie eine Pest unsich gegriffenen Verrath der Bevölkerung Ostgaliziens. Wenn auch die militärische Bedeutung dieser zahlreichen Verräthereien nur von Fachmännern beurteilt werden kann, so musste sich auch der Laie, aus den Mittheilungen der Presse und der vom Schlachtfelde zurückgekehrten Verwundeten und Kranken, sich ein die Meinung bilden, dass die Verräter mit der schrecklichen Schuld beladen sind unsere Verluste ^(an Menschenleben) bedeutend vergrößert zu haben.

Verrat haust überall vor, kein Volk und keine Gesellschaft ^{schlichte} ist davon gesichert, dass sich nicht in seiner Mitte verbotene, entmenschte Individuen finden, die für einen Judaslohn ^{verwerfliche} in seinen Folgen verheerendste Verbrechen begehen verüben. In Galizien handelte es sich aber am wenigsten um diesen Typus von Verrätern, dort ^{stören} treffen wir auf den Verrath als Massenerscheinung, auf eine moralische Seuche, welche ganze Gemeinden ja ganze Gegenden ergriffen ^{zu} haben scheint.

So schrecklich diese Erscheinung auch sein mag, dem Herrn des österreichischen Ostens kann sie nicht imerwertet. Ja wer die Debatten im österreichischen Parlamente aufmerksam verfolgte und besonders den Reden der polnischen, ruthenischen und rumänischen ~~sozialdemokratischen~~ ^{über die russische Agitation in Galizien} Aufmerksamkeit schenkte, der wird sich auf die dramatischen Scenen erinnern welche diese Reden im Hause hervorriefen. Die ~~sozialdemokratischen~~ ^{sozialdemokratischen} russophilen Abgeordneten, die sich für Russen ausgeben, Ruthenen, die nicht einmal ordentlich russisch sprechen können überstürzt von den tschechischen Redaktoren, ja in einem Falle so Daeryskaki die russischen Forderungen an den Tranger stellte auch von Kramer verurtheilt ~~so~~ ^{was} scheint nicht ohne Erfolg. Durch Lärm und Schimpfkonzerse die Aufmerksamkeit der öffentlichen Meinung und der ~~stagsprechenden~~ ^{stagsprechenden} Kreise von dem sachlichen Inhalte der anklagenden ~~Reden~~ ^{Reden} abzulenken. Unendlich viele Male schilderten unsere Genossen die imperialistischen Verwüstungen welche der rothende Rubel unter der ruthenischen Bevölkerung besonders der Landbevölkerung anrichtet. Es würde auf die zahlreichen Institute hingewiesen welche vom russischen Gelde erhalten ausschließlich der Verhimmelung des Lariemus dienen.

Nicht nur um staatliche österreichische, nationale politische und ruthenische Interessen handelte es sich, aber es waren

Fragen der Kultur, Interessen
 der Volkserziehung und europäi-
 scher politischer, moralischer
 gegen die sozialistischen Erbgel-
 benden der östlichen Länder
 sich nicht ^{unterlassen} ~~sahen~~ unablässig
 auf die drohende Gefahr zu be-
 zogen. (Der zaristischen Verwundung)

So sehr es schien, dass es
 genügt auf den russischen
 Anfüg^{aufmerksam} zu machen, um eine
 gründliche Läuterung zu erzielen
 so schwierig war es, prinzipielle
 Massregeln zu erlangen. Diese
 scheinbare Gleichgültigkeit hatte
 eine tiefere Begründung.

Leines meiner Bekannten,
 ein in England lebendes
 Journalist hatte dort Gelegen-
 heit in einem Club den dama-
 tigen österreichischen Gesand-
 tschaftsattaché Grafen Tarnowski
 zu sprechen. Da damals eine
 Hohe Phase des Liebäugelns mit
 den Russophilen in der österrei-
 chischen Politik abspielte, frag-
 te der Journalist den Diplomat-
 en nach einer Erklärung
 dieses unfaßbaren, für Öster-
 reich so gefährlichen Experi-
 mentes.

Graf Tarnowski gab eine
 Antwort welche trotz ihrer
 Kürze das ganze verwickelte
 Problem aufhellte.

Die Russen haben in
 Galizien zwei Richtungen
 in die sie sich trotz zahlreicher
 politischer Parteien teilen.
 Die Ukrainer, welche sich und
 ihre unter russischem Joch leben-
 den Nationengenossen als eine
 eigene Nation mit eigener
 Sprache, eigenen nationalen
 Eigenheiten, eigenen
 Idealen und eigenen Bestrebun-
 gen ansehen, und die

Russophilen die auf eigene nationale Existenz verrichtend vom allerersten Bestreben erfüllt sind im Russentum aufzudecken. Für diese zweite Richtung waren in Russland jährlich viele Millionen Rubel zur Verfügung und man kann sich leicht denken dass alle ^{diese} Momente den atbschän des ukrainischen Volkes in Dooland der der Russophilen führten.

Graf Tarnowski klärte nun für die Sympathien unserer führenden Politiker für das Rubel gesättigte Gesindel dahin auf, dass die Ukrainet anarchisten wären die Russophilen dagegen Conservativ und da wäre es leicht zu begreifen nach welcher Richtung sich die Gefühle seiner Klasse bewegen. (angeblich)

Das panarchismus der Ukrainet beruhte auf dem Gegensatz zwischen der kleinbäuerlichen Landbevölkerung und dem Grossgrundbesitz der für das Verständnis der galizischen Politik von grosser Bedeutung ist im Rahmen dieses artik. Nebst aber nicht besprochen werden kann.

Ein Opfer dieser Klassenpolitik der polnischen Grossgrundbesitzer wurde auch der Statthalter Andreas Potocki den als Vergeltung für die Unterstützung der Russophilen seitens der ukrainet extremen nationalen Ukrainet das Leben nahmen.

In der Wahl ihrer Organe zeigen die Russen eine tiefe Kenntnis der sozialen Verhältnisse in Galizien und der österreichischen inneren

Politik und der Psyche des
galtischen Bauern.

Die Führung der russischen
aktion besorgten ~~beutegierige~~
stumpfbillige Advokaten, die sich unruhig
friedlicher Staatsbeamten und vor allem
der Landgeistlichen ^(als ihre Organe) bedienten. Vielleicht
gibt es Fanatiker des Zarismus, Entusiasten
der Krönung, aber bei den Meisten gründet
sich die über russophile Überzeugung
auf den zahlreichen Orakeln ^{mit} solchen
Väterchen den bedrängten Bauern
~~zu Hilfe kommen~~. erfolgreich zu Trösten
suchte

In unseren Verhältnissen war die
russische Agitation der Geistlichkeit ^{besonders}
wirksam. Der griechisch-katholische ^{Geistliche} steht
seiner Pfarrkindern vielleicht näher als der
römisch-katholische, er genießt das Privileg
der Ehe, hat Frau und Kinder, ^{beschränkt}
beschränktere Einnahmen, ^{als gleiche}
Bedürfnisse und Forderungen und
Bedrücknisse wie der Bauer. Im Gegensatz
zum Grundbesitzer der neben dem
Ortsgeistlichen und dem Lehrer die einzige Intelligenz
im Dorf darstellt bildet, ist er ein Nationalist
und was bedeutungsvoll ist ein Religions-
genosse des Bauern. ^{Die} Lehrer, ^{welche} ~~er~~
vorhanden ~~ist~~ sind, sind beinahe alle
Ukrainer. Dem Ortsgeistlichen gegenüber
sind sie ^{aber} staatswegen jeder Autorität
beraubt. Der Geistliche ist somit der
führende Intelligente und der Vertrauens-
mann der bäuerlichen Analfabiker

neben den Regierungsorganen die
 einzige Autorität, die ausschließliche
 Autorität aber sofern die Interessen
 des Großgrundbesitzes eine Bekämpfung
 der Ukrainer erforderten. Da würde
 dem kaisertreuen Bauern der russophile
 Geistliche ~~der~~ ^{zum} Repräsentanten der Politik
 der Zentralregierung, kaisertreu und
 Russophilismus fielen in einem Begriffe
 zusammen. Nichts war ihm leichter
 als im Jahr Kopfe der naiven, geistig
 künstlich niedergehaltenen Bauern
 einzigen Begriff auszutauschen ^{zum}
 ohne seinen gesunden psychischen
 Aufbau zu stören an Stelle Österreichs
 Russland zu unterscheiden. Er blieb
 der Bauer blieb kaisertreu ² wie er war,
 er haßte den Großgrundbesitzer wie früher,
 den polnischen (römischen) Katholiken
 wie sonst, gar noch intensiver als die
 Ukrainer es t²un, je er lernte die Ukrainer
 kennen. [Das Wesen des Gegensatzes zwischen
 den Ukrainern und den Russophilen kann
 der ukrainische Bauer nicht erfassen. Er
 kann nicht das Hineinblinzeln russischer
 Worte in die ukrainische Schriftsprache nicht
 erkennen, er weiß nicht ob die Schreibweise
 phonetisch ist oder nicht, das National
 besünstigen beruht bei ihm nur auf
 Gegensätzen gegen die Andersgläubigen, sozial

anders gestellten und die fallen bei
 beiden ruthenischen Richtungen
 zusammen nur lassen sie sich jetzt
 beide auch gegenseitig. Sie lassen
 sich wegen eines Buchstabens der
 die gewaltigsten Gegensätze hervorbringen
 geeignet ist, wegen des Buchstabens:
s. Ruthenisch heisst im Slovinischen
 ruskiy, russisch aber russkiy.
 Nun handeln die Alphabete die
 keinen Buchstaben von einander unter-
 scheiden können mit dem Eifer mittel-
 alterlicher Religionskämpfe um das
 einfache oder Doppelte S.

Ist diese Stimmung vorhanden, dann
 können die russischen Agenten bringen
 Kalendarer mit dem Bilde des Zaren,
 lesen ihnen ^{den Bauern} Artikel vor über das
 Wohlergehen der, in Wirklichkeit
 verhängenden Bauern in Russland,
 fesseln von Steuerlosigkeit und dergleichen
 vor und verklären die Gegensätze
 zum polnischen Polentime und zum
 römischen Katholizismus, zum hohe
 abgaben fordernden ukrainischen Geistlichen
 der keinen Ersatz gefunden in russischen
 Ansehen. Aus den Kaiserthemen werden
 ohne dass sie es wüsten Zarentheme

Dublin 11 XII

139

Szanowni Towarzysze!

Korzystając ze sposobności sprusujemy wam
pisać nieco szczegółów o ostatnich wypadkach
w Dublinie.

Oo czasu jak generał gubernatorem został
diposcał rozporządza się, katalna samowola
policyjna w Dublinie i okolicy.

Po ostatnich wypadkach po nanych wiadomościach
aresztowania wiosejan kwają w dalszym
ciągu do miejscowości gdzie były starcia
z rannymi unąda wojako ekspedycje
karne (Piaski luberskie) rabuje się
ostatnie mentki żywności zysiąc rozdanie
na koszt danej wsi.

Wiosejan szerególniej energiczniejnych
członków stowarzyszenia ludowego atakują
i, w kajdany i odstawia się na zamki
gdzie jest około 70 osób aresztowanych
Wreszcie tygodnie po zwyciężkim strajku
Kelnurów i Kuchmistrow w Dublinie
zamknęto na zasadzie demunicyji jednego

z właścicieli baru p. Piotrowskiego ul. Kapucyńska
który oświadczył że przystano mu wyrok
Smurci i podległowa o to więzki.

Była to ordynarna prowokacja właściciela
i spiecli austriackich którzy te nie
ukartowali aresy mieć pretekst
do więzki.

Dziwnie aresztowano dwóch naszych
towarzyszów (siedzą na ławku) Jana Świątkę
i Józefa Hieradzkiego oddano ich
pod sąd wojenny Nadziemniastwa
imperwenta Konieczna

Dnia 7 Marca agenci austriacy
po uprzedniego zawiadomienia przewodniczącego
Świątku dokonali wtargnięcia do lokalu
Świątku Kelnerów Orla i otworzyli
"wytychami" suflady i rabali książki
piórecie i.t.p.
Podczas szajki Świątek Kelnerów wyskat
cały szereg ustępstw między innymi

ze gosion w restauracjach, mleczarniach
 i cukrowniach dopisuje się 10 procent ^{zgodnie z} na to przewidziane
 Około dnia 8 b. m. sprucie i randażami
 zoywali herprawnie. powyrne ryłkili:
 abracając w niwece owoc szejku
 Kelnurów i Kuchnistów.

Postępowanie powyrne berwgl; droższ;
 i brutalności; powyrna ^{znowy} system carski
 Dnia 5 b. m. stała się pod proem
 smkanią broni atocysty driceni
 Bychawskaj ^{dublemi} nabując co się da
 krec (niby-wojskowe) olisz obuwie
 zyrnosie i t.p.

Postępowanie takie rodzi
 zickawale ludności nana i doprowadzić
 more do cynów rozpaczy które
 niestety nawet my apawowic
 nie b. niemy mogli; jesto antyrkars
 represji i staricenia mchu "robociznego
 seregijniej P.P.T. w okupacji austriackiej
 Postawie nasi w parlamencie

zvidenskim wimni storzi adpoviedni
interpelacije v tej sprave.
Biskarnosi zosuehvala v nalygoaty
sposob opryorkov poliejnykh
v Kraji narupn
Zanady zvsedu Kelnerov i Luckni
prony o intervenecji kymbardiej
ze jako pepsavoy sruckaj obrony
o troich.

W napisii ze prunyce naly i isnie
v narej sprave viakriajic nam
pruce i valke.

Porostajemy

2 podroviunen

Saejalistyernyn

za organizacije lubelsky
P.P.S.



Przetoj
(anagoraca)

Lublin

10 III 1917

3 місяці невдоволенням люди [Ф. Діаманца?]]

до сина у справах політичного становища
в Польщі (боротьба за незалежність, багаторічне русифікаційне
орієнтаційне, національно-національне
настрої)

[1916-1917]

м. пол., архив.

do K. K. w Chicago St. Raygochet 1007 Milwaukee Ave Chicago Ill

Jaemir i rodziny Obywatelski,
Sytuacja tutaj obecnie nadzwyczaj ciężka
i przykra i dopóki się nie zdecyduje na jedną
albo na drugą stronę musimy z nadzwyczajnym
zaparcieniem się kłócić naszą dwojakość
i wielotykością. Jeżeli zaś sprawa się
pła nas ponysłnie ratować - zrobimy
wtedy gwałt, że kto tylko żyje z tak zw.
niepodległościowego kierunku, chwycimy
za broń. W Warszawie rzeczywiście następuje
się zmiana i jest w całym społeczeństwie
po wystrzeleniu ziemiach dożenie o zjedno-
czeniu sił polskich - orientacja rusyfikacji
zupetnie zbankrutowała i obecnie
jest chwila rozmyślenia co dalej robić.
Zapewne z depesz zagranicznych przejdzie się
do wiadomości będziecie o zmianie tutaj sytu-
acji i na podstawie was informowałem co się tutaj
dzieje. Obecnie jest tendencja legionu zawiązać
nie zwyczajny, landsturm armii austriackiej
K. K. K. zmięć, aby nie mieć pretekstu przy
zawieszeniu pokój - takie są pragnienia
prądy obecnie w Królestwie. Pomagają temu
różne jednostki, że społeczeństwa polskiego
1) Anstokracja poduloka i endecy pod
opieką Bielińskiego, który chce się na nowo
dotarł do dostaw działając jako postępowe
młodzie party antypolskiej 2) Różne władze
wojskowe przystane w formie C. K. Komendy
legionów dla stworzenia, aby legiony zbarzo
nie wybuchają, do tych ostatnich przystają
się obecnie i Rylski, który otrzymał od nich
majora rangę i odgrywa bardzo skuteczną
rolę estowską, który wszystko co legionne
i niepodległościowe „za mordę bierz” jak
się sam wyraża pod opieką, w interesie
naczelnictwa armii austriackiej - zachowuj
się jak ostatnia instancja.

Tworząc się do Was w sprawie osobistej i
przypominam, żeście mieli napisać list
do N. K. N., co do mojej pensji, którąście mieli
popytać z prośbą o pokwitowanie, tymcza-
sem pół roku przeto, a list nie nadst. ¹
Do 1 Maja zamknętem wyniki
moje porachunki tutaj; już od 1 Maja
żyję sam i chłopca wydatki pokrywam
ze pożyczone pieniądze. Mam więc nadzieję
że postaracie się to naprawić i wysłacie
list i pieniądze na adres profesora. W jaki
sposób zakradła się różnica w pokwitowaniu
w jeden pierścienek nierozumieniem, gdyż odda-
waniem i w wyśko ze spisan ob. Bochenku
w ręku. Wprawdzie mylili się oni parę
razy; musieli przepisywać kasty, ale
nie mogą zrozumieć jak ostatecznie nie
dotrątnym się onymi. Jak będą we
Wiedniu to będą się starać to sprawdzić
o ile zachowali oryginał. Dowiedziałem
się, iż do Landyru pojedzie z Warszawy
ten sam adwokat znajomy Kutaka
i Noworowy estonak L. N. P., którego spotkałem
tam jadąc pierwszy raz do kraju. Ponieważ
ma on orientację antyrosyjską więc szkody
przynieść nie może. Co do Padarwskiego to
lepiej on psut - wiadomo raczej może wyżyć swown
go uniszyć. 2000 dol. Si korshi nie otrzymał
te co były wystawne przez Rozwodowskiego poprosić,
alby zrobić dochodzenie co się z nim stało.

Obecnie będziecie regularniej i częściej otrzymywać
informację. Rozwojcie przez was następny's co
sprawy: jeśli macie drogi do porozumienia się z Sokolajem
to podsuniecie im, alby uważali się jako rezerwa na wszelki
wypadek, gdyżby nastąpiły nowe komplikacje przy
zawieraniu pokajni i niech w takim razie zamami festyż
swoje sympatje polityczne w ten sposób, że by się
zwrócili do Piłsudzkiego, by im przystąpił do
Ameryki jednego ze swoich oficerów na instruktora
Realnego znaczenia niech to nie będzie jako demonstra-
cja polityczna będzie to raczej wojna.

Z bratem pozdrawiam

142
Schwarz

Aleksander Dobski Jr. Rapperswil St. Gallen

My dear boy. Your letter just received. You have seen already Miss Kelly and she gave you full explanation about every thing. I am very sorry that you are so badly situated - I don't wish you to work from morning until late night in doores. And am sending letter after letter to Chicago for money I did not received any money from Chicago since Novy 1st. I am very glad to hear from you that you are willing to join the polish legion, but just now is not a moment for that. I hope you realize the situation here now. It seems we are not wanted for moment, the austrian and german army are victorious on the east front and we especially Poles coming from America have any reason to go where we are not wanted, and are so good situated in United States. That is the reason I would like you to remain yet in Switzerland until the situation will be cleared absolutely, as things are now I am not willing to see you coming here. Second If you will

join legion it will be hard times for
you, to learn to be soldier and to
go to the front and that is not
a pleasant life. I will allow you
to go there but only one condition
that you will fight for freedom
of Poland, that is absolutely
necessary. Try to arrange your
present sojourn in Switzerland
as to spend part of your time
working for yourself viz. learning
german language, and partly
making you useful, and taking
walk in open air. I don't wish
you to be a unappreciated
workman. To be patient
be willing and working because
I will not accept any explanation
for you not learning german
- no excuse, you will be responsible
for that not Mr Zielinski. I hope
you will follow advice Miss Kelly
gave you good naturally. Your father
and

For Louis Debski

143

My dear boy

I just received your letter - and am very glad you are sending me news. Alex bought a boat for you but English are requiring so much formality even for toys for such little boys like you - he was obliged to drop the idea of sending that boat to America during the war time. How your school work? I am know in Poland, have seen many ruined villages, have seen Polish legion on the fighting lines and how brave soldiers they are. Be good boy the war will be pretty soon over and we all will be again together - try all your best

To be good for our beloved
mama. Your father & sis'

Друки

Возови У. Тисеудского у студи
бороньбу Товари за негалеандост под
час I свод. вивол

1916 - 1917, Крафт

Друке, м. под.

144

(Drukowano jako rękopis).

Wiceprezes
Naczelnego Komitetu
Narodowego

Kraków, dnia 5. X. 1916 r.
Gołębia 20.

Panie Brygadyrze!

Wiadomość o dymisji Pańskiej, Panie Brygadyrze, wywołała w społeczeństwie i Legionach zaniepokojenie. Kto tak, jak ja, miał sposobność przez przeszło dwa lata, poznać Twój umysł i duszę, może śmiało zwrócić się do Ciebie, Panie Brygadyrze, abys przemówił i autorytetem, który zdobyłeś, podniósł serca.

Mówiłeś mi, Panie Brygadyrze, że celem Twoim było doprowadzenie do tego, aby w tej wojnie choć częściowo rozwiązana została kwestya polska. Cel ten, jak dotychczas rzeczy stoją, będzie spełniony, a wskutek tego dzieło Twoje będzie owocne. Próżną jest rzeczą przewidywać obecnie już, przed końcem wojny, konstrukcyę i rozmiary państwa, które chcemy wskrzesić, ale wydaje się dzisiaj, po dwuletnich najstraszniejszych bojach, pewnem, że uzyskamy własne ognisko, przy którym myśleć i pracować będziemy mogli nad rozwojem.

Legiony będą więc mogły być dumne i szczęśliwe. Uwolnienie z pod jarzma rosyjskiego, zjawienie się na karcie Europy znowu państwa polskiego, choćby nie były przez to spełnione zupełnie nasze ideały, będzie postępem, za zdobycie którego warto było dać krew i życie. Powiedz to, Panie Brygadyrze, Twoim żołnierzom, którzy w Tobie widzą symbol pracy dla Niepodległości.

Sprawy tak się potoczyły, że nie mogłeś w szeregach, które wywiodłeś w pole, pozostać obecnie. Wojna wywiera wpływ na wszystkie kierunki życia indywidualnego i zbiorowego. Musiałeś się z tymi faktami, które wywołała, liczyć. Ale imię Piłsudskiego będzie nieodłącznem od Legionów i od Wojska Polskiego. Ojczyzna nie może się też pozbawić tej siły, którą Ty masz i dajesz. W moim zakresie działania starałem się zawsze wyjaśnić społeczeństwu, że Twoje imię i Twoja wartość jest własnością ogółu, a nie jego części. Na tem stanowisku trwam nadal, pełen przekonania, że kto, jak Ty, Panie Brygadyrze, zdobył tak wielkie zaufanie, ten się sam obciąża równie wielką moralną odpowiedzialnością.

Wszyscy poczuć się winniśmy do obowiązku budowania państwa, nad którym unosić się będzie wolny biały orzeł. Nie wolno nam też nic uronić z dobytku dotychczasowego. Winniśmy go tylko rozwijać, poprawiać, doskonalić. Na tym, czy innym terenie wznosć Panie Brygadyrze w górę dzieło, które w historii związane będzie z Twojem imieniem. Krzep ducha, każ wytrwać, broń przed zwątpieniem, ucz budować!

Nie piszę Ci, Panie Brygadyrze, o moich uczuciach w obecnej chwili, mam tę pretensyę, że je odgadujesz. Ściskam tylko Twą dłoń i w tym uścisku chcę zacerpnąć siły i otuchy do dalszych trudów, da Bóg, owocnych

oddany
Jaworski, m. p.

Kraków, 6. X. 1916 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Przeżywamy wszyscy obecnie chwilę, gdy budowa trudna — dzieło rąk tyłu — chwieje się i drży w swych posadach. W takich momentach, każdy z nas, głównych budowniczych, nie szukając w innych winy, jak to robią wszyscy słabi, zdać powinien przed sobą rachunek z swego udziału we wspólnej pracy. Taki też rachunek czyniłem, gdym otrzymał list Pana Prezesa.

Niewymownie byłem wzruszony, gdym go czytał i serdeczne a szczere zań składałem dzięki. I nie dla tego, że podnosi on znaczenie mego udziału w ogólnej pracy, lecz dla tego, że w nim znalazłem odpowiedź na jedno z męczących mnie od początku pytań. Jest niem wieczne pytanie, czy możliwą wogóle jest w Polsce, nie mającej własnego rządu, już nie mówię wspólna praca rozmaitych grup i stronnictw, lecz nawet wzajemne zrozumienie, bez natychmiastowego podkopywania nazewnątrz wysiłku poszczególnego, bez natychmiastowych obaw i podejrzeń co do stronnicych celów i zadań, bez wreszcie dreszczu trwogi przed powodzeniem lub nawet możliwością powodzenia osób, grup, stronnictw obcych.

Z tem pytaniem miałem do czynienia, gdym w pamiętnych dla mnie dniach sierpniowych 1914 roku próbował wskrzesić tradycyę orężną Polski. Wyznaję otwarcie, że ten dręczący znak zapytania, postawiony przez nasze dzieje, był największą i najdrażliwszą wątpliwością mego przedsięwzięcia. Poszedłem na nią jeżeli nie ufny, to gotowy do optymistycznej ufności. Dwuletnie życie wraz z gorzkimi nieraz zawodami nie zmieniło mnie pod tym względem. Niechże więc wolno mi będzie z listu Pańskiego, Panie Prezesie, zacerpnąć otuchę, że w krytycznych chwilach możliwym jest zorganizowanie woli narodu.

Pozwoli jednak Pan, Panie Prezesie, że na apel jednego z wybitniejszych mężów stanu mojej ojczyzny odpowiem jako żołnierz. Gdym szedł 6. sierpnia w pole, oprócz mniej czy więcej maksymalnych celów, o których słusznie sądzi Pan Prezes, gdy mówi, że próżną jest rzeczą dociekać realizacji szczegółów konstrukcyi, stawiałem sobie minimalne zadanie, zgodne z wysokością poziomu sprawy wojskowej w Polsce. Nie szło mi w 1914 roku o to, jak w szczegółach ma być rozstrzyganą kwestya wojska w Polsce, lecz po prostu o to, czy wogóle żołnierz polski ma pozostać istotą mityczną, pozbawioną krwi i ciała. Chciałem, by w wiekiej wojnie światowej, toczonej na polskiej ziemi, gdy żołnierz ze swym mundurem i bagnetem wędruje do każdej niemal chaty i zagrody naszych wsi, żołnierz polski nie pozostał malowaną, oglądaną przez grzeszne dzieci nieraz pokryjomu po kątach. Chciałem, by Polska, która tak gruntownie po 63 roku o mieczu zapomniała, widziała go błyszczącym w powietrzu w rękach swoich żołnierzy.

I niech mi Pan Prezes wierzy, gdybym mógł swych młodych żołnierzy śniących w grobie o Polsce zapytać o zdanie szczere — a umarli i umierający nie kłamią — powiedzieliby wraz ze mną, ich wodzem, że nie żałujemy ani krwi, ani ofiar, gdy ten sen i marzenie długich lat się ziścił. Żołnierz polski, własnymi polskimi siłami stworzony, dał swej Ojczyźnie nową wartość, której bez niego nie posiadała. Jestem, Panie Prezesie dumny z tego, że byłem duszą tego żołnierskiego dzieła, niestety, tak skromnego w swoim zakresie, pozostanę zaś bez względu na wszystko zawsze wdzięcznym wszystkim tym, którzy do jego urzeczywistnienia się przyczynili.

Jeszcze raz, Panie Prezesie, przyjmij podziękowanie za słowa, któreś do mnie w tej chwili skierował i wybac, jeśli moją odpowiedź znajdziesz niepełną.

Wyrazy wysokiego szacunku i poważania łącząc, pozostaję

śluga

J. Piłsudski, m. p.

STRESZCZENIE PRZEMOWIENIA Eksc. Dra BILIŃSKIEGO.

Prezesa Koła Polskiego w Parlamencie austriackim.

W dniach 3 i 4 października 1916 r. odbyły się na ratuszu krakowskim narady Koła Polskiego, przy uczestnictwie 63 posłów parlamentarnych, 6 członków Izby Panów i 16 posłów sejmowych. W 1½ godzinnym przemówieniu o sytuacji politycznej omawiał Dr. Biliński przebieg sprawy polskiej w rokowaniach austriacko-niemieckich. W dniu 15 sierpnia 1914 r. Koło wystąpiło przeciw Rosji, a w sierpniu 1915 r. i w kwietniu 1916. rozwinęło program sprawy polskiej, polegający na przyłączeniu niepodzielnego Królestwa Polskiego do niepodzielonej Galicji, celem utworzenia państwa polskiego, dostatecznie od Wschodu zabezpieczonego, w związku z Monarchią Austro-węgierską. Panowie wiecie, że program ten został przez władze austriackie skonfiskowany. Opierał się on na: zjednoczeniu państwowem 20 milionów Polaków, a opierając się na wspólnym interesie Polski i Austrii, był dla jednej i drugiej, jak najkorzystniejszy. Jako ówczesny wspólny minister skarbu, wiem, że Austria program ten uznawała i jeszcze do niedawna mieliśmy silną wiarę, prawie nadzieję, że się spełni. Ze strony Niemiec przeciw takiemu rozwiązaniu sprawy polskiej nie było zasadniczego oporu, a przyzwolenie Niemiec na program austro-polski, było możliwe. Przecież Niemcy okupowali byli i faktycznie posiadali $\frac{3}{4}$ Królestwa. Była chwila, w której potrzeba było tylko dobić targu. Niemcy zawarowały sobie ochronę dwóch najważniejszych interesów: wojskowego i ekonomicznego. Zrozumiałem było, że celem Niemiec w sprawie polskiej było zabezpieczenie wojskowe na przyszłość swojej wschodniej granicy. Tak samo liczyły się one ze swojemi wielkimi interesami ekonomicznymi, jakie mieli w Królestwie Polskiem. Warunków tych, ze strony Austrii zdaje się nie rozumiano. Austriacka dyplomacja sądziła, że austro-polskie rozwiązanie sprawy jest jedynem wyjściem. Równocześnie popełniono wobec Polaków ciężkie błędy taktyczne, lekceważono ich i stale odrzucano pomoc polską, stojąc na stanowisku, że my jesteśmy „poddanymi austriackimi, którzy i tak muszą państwu służyć. Mrożono każdy ruch polski i doprowadzono wreszcie do tego, że na żądanie ministra Buriana odbyliśmy tutaj dnia 29 kwietnia w tej samej sali, znane Panom nieme zgromadzenie. Kiedy 16 kwietnia 1916 r. P. Minister Burian pojechał do Berlina, aneksyoniści niemieccy byli już zbyt silni i względ na niemieckie społeczeństwo spowodował, że rząd niemiecki przeszedł do innej kombinacji i dlatego p. minister Burian wrócił w kwietniu z Berlina z niczem. Błędna metoda austriackiej dyplomacji nie pociągnęła nikogo z Polaków, a kiedy na skutek naszego memoriału z 3 czerwca 1916 Austria zaczęła dokonywać całego szeregu reform w okupacji, kiedy wreszcie zdobyła się na tzw. zlegionizowanie Legionów przez zapowiedź utworzenia Polskiego Korpusu Posiłkowego, reformy te przysły już zapóźno. Tymczasem upadła cała zasadnicza kombinacja, na które reformy te miały się opierać. Kiedy kanclerz niemiecki oświadczył, że na dawny program austro-polski nie może się zgodzić, Austria musiała akceptować projekt niemiecki i w ten sposób, właściwie utraciła Polskę. Niemiecki program polega na utworzeniu samoistnego państwa polskiego, tzw. państwa buforowego. Mimo bólu i żalu, że stać będziemy poza nawiasem tego przyszłego państwa, musimy ze wszystkich sił dopomagać do jego urzeczywistnienia. Żaden Polak, przeciw temu państwu iść nie może. Urzeczywistnienie się państwa polskiego może być rezultatem zwycięstwa mocarstw centralnych, Bułgarii i Turcji. Zwycięstwo to, nie może być tylko zwycięstwem Niemiec, ale także i Austrii, a zwycięska Austria nie zechce odstąpić wielkiej prowincji swojej, której wartość podczas wojny dopiero nauczyła się cenić. Tak więc państwo polskie miałoby być związane konwencją militarną z olbrzymem niemieckim; armia polska będzie wobec ogromnej armii niemieckiej słabą, a interesy ekonomiczne Polski stać będą pod silnym wpływem interesów ekonomicznych Niemiec. Pertraktacje Austrii z Niemcami w sprawie polskiej nie skończyły się; Austria, mająca przeciw swoją okupację polską jest zdecydowana bronić swoich interesów w Polsce. Wedle tych interesów polskie państwo ma być tak urządzone, żeby jego niepodległość była prawdziwą niepodległością. Jeżeli Królestwo ma być państwem polkiem, to niechajże będzie całe, bez odcinania jakichkolwiek jego części; w interesie Austrii leży dalej, żeby i Litwa należała do państwa polskiego i żeby to państwo miało możność zawarcia równorzędnych traktatów także i z Austro-Węgrami. Traktaty takie polskie państwo zawierać musi, bo przecież nie jesteśmy wyspą ekonomiczną, którą mogła być izolowana. Oczywiście, że wszystkie te kombinacje są rezultatem ewentualnego zwycięstwa mocarstw centralnych; gdyby zwycięstwo to nie było decydującem, a jako rezultat wojny musiałby pojawić się, kompromis, to oczywiście, że kongres światowy decydujący o ostatecznym wyniku wojny utworzyłby nam nowe perspektywy. Co do Galicji, oddzielonej od państwa polskiego, to powstają tu nowe zadania. Miałem sposobność rozmawiania w Wiedniu z pp. ministrami na ten temat i dowiedziałem się, że mają dać zmiany w prawnopństwowych naszych warunkach, że samodzielność nasza znacznie się rozszerzy i że jakaś owa Galicja, czy jak niektórzy chcą Małopolska, miałaby mieć ustrój nie bardzo od ustroju Królestwa oddalony. Wszak byłoby to rzeczą ważną dla nas, jak wyglądałaby granica między nami a Królestwem. Do takiej sytuacji przyczynił się oczywiście w znacznej mierze przebieg wojny. Gdyby chciano nam zarzucać nasze milczenie dotychczasowe w tej sprawie, to mamy na swoje usprawiedliwienie to jedno, że nikt powołać się nie może, jakobyśmy przez nasze mieszanie się sprawę popsuili. Dodać jeszcze muszę, że projekt utworzenia państwa polskiego, na który oba państwa centralne się zgodziły, miało być jak najrychlej ogłoszone, tymczasem zwleka się z tem, z przyczyn dla mnie nie znanych. Może się tymczasem coś zmieniło w Berlinie. Na kogo spada wina za taki wynik w sprawie polskiej wynika jasno z tego, co powiedziałem. Położenie nasze jest tego rodzaju, i tak trudne, że musimy zachować naszą taktykę dotychczasową, tj. spokój i milczenie. Mówcy była daną sposobność złożenia wszystkich obaw i nadziei polskiej u stóp tronu. Powiedział tam szczerą prawdę, zdaje mu się, że w ten sposób odpowiedział najlepiej swemu zadaniu.

UCHWAŁY KOŁA POLSKIEGO Z DN. 4. PAŹDZIERNIKA 1916.

I. WNIOSEK POSŁA WITOSA.

Koło Polskie uchwała:

Idąc za głosem obowiązku i miłości Ojczyzny, posłuszne wezwaniu swoich kierowników złożył naród polski w obecnej wojnie ofiary, przechodzące nieraz jego siły. Świadczą o tem tak liczne pobojuwiska, obficie krwią polską skropione, jak bohaterские wysiłki Legionów i męstwo żołnierzy Polaków, oraz zgrozą przejmujące zniszczenie szerokich ziem polskich. Wszystko to czynił w przekonaniu, że z tych ofiar krwi i zniszczenia wyjdzie Polska wolna i niepodległa.

Niestety jednak odpowiedzialne czynniki państwa nie chciały, czy nie były zdolne do przeprowadzenia tego zadania, podwładne zaś organa zajęły częstokroć wręcz nieprzychylnie, a nawet wrogie stanowisko wobec ludności polskiej, gwałcąc konstytucyjną zagwarantowane prawa obywateli.

Przyjmując do wiadomości sprawozdanie Prezesa, Koło Polskie protestuje najuroczyściej przeciw wszelkim zakusom podziału ziem polskich i wyraża przekonanie, że nasza krzywda dziejowa w całej pełni naprawioną zostanie.

II. WNIOSEK POSŁA MIASTA PRZEMYŚLA Dr. LIEBERMANNA.

Koło Polskie wyraża głębokie ubolewanie, iż kierownictwo spraw zagranicznych nie utrzymywało w toku pertraktacji z rządem niemieckim o sprawę polską kontaktu z powołaną reprezentacją narodu polskiego i lekceważyło opinię polskiego społeczeństwa. To lekceważenie stało się źródłem szeregu błędów, popełnionych przez ministra spraw zagranicznych, które wyrządziły niepowetowaną szkodę narodowi polskiemu obrażając jego uczucia i narażając jego najżywniejsze interesy.

STRESZCZENIE PRZEMOWIENIA Eksc. Dra BILIŃSKIEGO.

Prezesa Koła Polskiego w Parlamencie austriackim.

W dniach 3 i 4 października 1916 r. odbyły się na ratuszu krakowskim narady Koła Polskiego, przy uczestnictwie 63 posłów parlamentarnych, 6 członków Izby Panów i 16 posłów sejmowych. W 1½ godzinnym przemówieniu o sytuacji politycznej omawiał Dr. Biliński przebieg sprawy polskiej w rokowaniach austriacko-niemieckich. W dniu 15 sierpnia 1914 r. Koło wystąpiło przeciw Rosji, a w sierpniu 1915 r. i w kwietniu 1916 rozwinęło program sprawy polskiej, polegający na przyłączeniu niepodzielnego Królestwa Polskiego do niepodzielonej Galicji, celem utworzenia państwa polskiego, dostatecznie od Wschodu zabezpieczonego, w związku z Monarchią Austro-węgierską. Panowie wiecie, że program ten został przez władze austriackie skonfiskowany. Opierał się on na: zjednoczeniu państwowem 20 milionów Polaków, a opierając się na wspólnym interesie Polski i Austrii, był dla jednej i drugiej, jak najkorzystniejszy. Jako ówczesny wspólny minister skarbu, wiem, że Austria program ten uznawała i jeszcze do niedawna mieliśmy silną wiarę, prawie nadzieję, że się spełni. Ze strony Niemiec przeciw takiemu rozwiązaniu sprawy polskiej nie było zasadniczego oporu, a przyzwolenie Niemiec na program austro-polski, było możliwe. Przecież Niemcy okupowali byli i faktycznie posiadali $\frac{3}{4}$ Królestwa. Była chwila, w której potrzeba było tylko dobić targu. Niemcy zawarowały sobie ochronę dwóch najważniejszych interesów: wojskowego i ekonomicznego. Zrozumiałem było, że celem Niemiec w sprawie polskiej było zabezpieczenie wojskowe na przyszłość swojej wschodniej granicy. Tak samo liczyły się one ze swojemi wielkimi interesami ekonomicznymi, jakie mieli w Królestwie Polskiem. Warunków tych, ze strony Austrii zdaje się nie rozumiano. Austriacka dyplomacja sądziła, że austro-polskie rozwiązanie sprawy jest jedynem wyjściem. Równocześnie popełniono wobec Polaków ciężkie błędy taktyczne, lekceważono ich i stale odrzucono pomoc polską, stojąc na stanowisku, że my jesteśmy „poddanymi austriackimi, którzy i tak muszą państwu służyć. Mrożono każdy ruch polski i doprowadzono wreszcie do tego, że na żądanie ministra Buriana odbyliśmy tutaj dnia 29 kwietnia w tej samej sali, znane Panom nieme zgromadzenie. Kiedy 16 kwietnia 1916 r. P. Minister Burian pojechał do Berlina, aneksyoniści niemieccy byli już zbyt silni i względ na niemieckie społeczeństwo spowodował, że rząd niemiecki przeszedł do innej kombinacji i dlatego p. minister Burian wrócił w kwietniu z Berlina z niczem. Błędna metoda austriackiej dyplomacji nie pociągnęła nikogo z Polaków, a kiedy na skutek naszego memoriału z 3 czerwca 1916 Austria zaczęła dokonywać całego szeregu reform w okupacji, kiedy wreszcie zdobyła się na tzw. zlegonizowanie Legionów przez zapowiedź utworzenia Polskiego Korpusu Posiłkowego, reformy te przysły już zapóźno. Tymczasem upadła cała zasadnicza kombinacja, na które reformy te miały się opierać. Kiedy kanclerz niemiecki oświadczył, że na dawny program austro-polski nie może się zgodzić, Austria musiała akceptować projekt niemiecki i w ten sposób, właściwie utraciła Polskę. Niemiecki program polega na utworzeniu samoistnego państwa polskiego, tzw. państwa buforowego. Mimo bólu i żalu, że stać będziemy poza nawiasem tego przyszłego państwa, musimy ze wszystkich sił dopomagać do jego urzeczywistnienia. Żaden Polak, przeciw temu państwu iść nie może. Urzeczywistnienie się państwa polskiego może być rezultatem zwycięstwa mocarstw centralnych, Bułgarii i Turcji. Zwycięstwo to, nie może być tylko zwycięstwem Niemiec, ale także i Austrii, a zwycięska Austria nie zechce odstąpić wielkiej prowincji swojej, której wartość podczas wojny dopiero nauczyła się cenić. Tak więc państwo polskie miałoby być związane konwencją militarną z olbrzymem niemieckim; armia polska będzie wobec ogromnej armii niemieckiej słabą, a interesy ekonomiczne Polski stać będą pod silnym wpływem interesów ekonomicznych Niemiec. Pertraktacje Austrii z Niemcami w sprawie polskiej nie skończyły się; Austria, mająca przecież swoją okupację polską jest zdecydowana bronić swoich interesów w Polsce. Wedle tych interesów polskie państwo ma być tak urządzone, żeby jego niepodległość była prawdziwą niepodległością. Jeżeli Królestwo ma być państwem polskiem, to niechajże będzie całe, bez odcinania jakichkolwiek jego części; w interesie Austrii leży dalej, żeby i Litwa należała do państwa polskiego i żeby to państwo miało możliwość zawarcia równorzędnych traktatów także i z Austro-Węgrami. Traktaty takie polskie państwo zawierać musi, bo przecież nie jesteśmy wyspą ekonomiczną, któraby mogła być izolowaną. Oczywiście, że wszystkie te kombinacje są rezultatem ewentualnego zwycięstwa mocarstw centralnych; gdyby zwycięstwo to nie było decydującem, a jako rezultat wojny musiałby pojawić się, kompromis, to oczywiście, że kongres światowy decydujący o ostatecznym wyniku wojny otworzyłby nam nowe perspektywy. Co do Galicji, oddzielonej od państwa polskiego, to powstają tu nowe zadania. Miałem sposobność rozmawiania w Wiedniu z pp. ministrami na ten temat i dowiedziałem się, że mają dać zmiany w prawnopństwowych naszych warunkach, że samodzielność nasza znacznie się rozszerzy i że jakaś owa Galicja, czy jak niektórzy chcą Małopolska, miałaby mieć ustroj nie bardzo od ustroju Królestwa oddalony. Wszak byłoby to rzeczą ważną dla nas, jak wyglądałaby granica między nami a Królestwem. Do takiej sytuacji przyczynił się oczywiście w znacznej mierze przebieg wojny. Gdyby chciano nam zarzucać nasze milczenie dotychczasowe w tej sprawie, to mamy na swoje usprawiedliwienie to jedno, że nikt powołać się nie może, jakobyśmy przez nasze mieszanie się sprawę popsuli. Dodać jeszcze muszę, że projekt utworzenia państwa polskiego, na który oba państwa centralne się zgodziły, miało być jak najrychlej ogłoszone, tymczasem zwleka się z tem, z przyczyn dla mnie nie znanych. Może się tymczasem coś zmieniło w Berlinie. Na kogo spada wina za taki wynik w sprawie polskiej wynika jasno z tego, co powiedziałem. Położenie nasze jest tego rodzaju, i tak trudne, że musimy zachować naszą taktykę dotychczasową, tj. spokój i milczenie. Mówcy była daną sposobność złożenia wszystkich obaw i nadziei polskiej u stóp tronu. Powiedział tam szczerą prawdę, zdaje mu się, że w ten sposób odpowiedział najlepiej swemu zadaniu.

UCHWAŁY KOŁA POLSKIEGO Z DN. 4. PAŹDZIERNIKA 1916.

I. WNIOSEK POSŁA WITOSA.

Koło Polskie uchwała:

Idąc za głosem obowiązku i miłości Ojczyzny, posłuszne wezwaniu swoich kierowników złożył naród polski w obecnej wojnie ofiary, przechodzące nieraz jego siły. Świadczą o tem tak liczne pobojuwiska, obficie krwią polską skropione, jak bohaterskie wysiłki Legionów i męstwo żołnierzy Polaków, oraz zgrozą przejmujące zniszczenie szerokich ziem polskich. Wszystko to czynił w przekonaniu, że z tych ofiar krwi i zniszczenia wyjdzie Polska wolna i niepodległa.

Niestety jednak odpowiedzialne czynniki państwa nie chciały, czy nie były zdolne do przeprowadzenia tego zadania, podwładne zaś organa zajęły częstokroć wręcz nieprzychylnie, a nawet wrogie stanowisko wobec ludności polskiej, gwałcąc konstytucyjną zagwarantowane prawa obywateli.

Przyjmując do wiadomości sprawozdanie Prezesa, Koło Polskie protestuje najuroczyściej przeciw wszelkim zakusom podziału ziem polskich i wyraża przekonanie, że nasza krzywda dziejowa w całej pełni naprawioną zostanie.

II. WNIOSEK POSŁA MIASTA PRZEMYŚLA Dr. LIEBERMANNA.

Koło Polskie wyraża głębokie ubolewanie, iż kierownictwo spraw zagranicznych nie utrzymywało w toku pertraktacji z rządem niemieckim o sprawę polską kontaktu z powołaną reprezentacją narodu polskiego i lekceważyło opinię polskiego społeczeństwa. To lekceważenie stało się źródłem szeregu błędów, popełnionych przez ministra spraw zagranicznych, które wyrządziły niepowetowaną szkodę narodowi polskiemu obrażając jego uczucia i narażając jego najżywniejsze interesy.

List Józefa Piłsudskiego

do Profesora N... w Krakowie.

Warszawa 15/III 1917 r.

Kochany i Szanowny Panie Profesorze.

W odpowiedzi na Pańskie zapytania, które—rozumiem, że są męką nie Pana jednego, spieszę skreślić parę słów. Być może, że się wydają one niedostatecznie jasne; niech trudne położenie, w jakim się znajduję, usprawiedliwi mnie pod tym względem.

Gdy 6 sierpnia wyruszałem w pole, obliczałem wiele przeszkód materialnych i moralnych, które napotkam na swej drodze, ujmowałem w rachubę opór bierności i niechęci ze strony społeczeństwa, zamało jednak brałem pod uwagę stanowisko tego, co z konieczności stanowić musiało *vis maior* całego przedsięwzięcia — stanowisko tego czy innego państwa, przy pomocy którego siła polska wyrosnąć mogła.

Teraz po dwóch latach ciężkich doświadczeń i prób, jeżeli powie- dzieć o sobie mogę, że wróciwszy z tem doświadczeniem powtórzyłbym z pewnością próbę 6 sierpnia 1914 roku, to zarazem byłbym znacznie ostrożniejszym w metodzie przeprowadzenia zamiarów. Cała sprawa, jak mi się zdaje, polega na następującem. Oba państwa centralne nie mogą w jednej chwili zmienić zasadniczych rysów polityki swej względem Polski, polityki, która w pierwszym rządzie odznacza się szaloną nieufnością względem Polaków. Nieufność wywołuje przy każdym kroku tysiące zastrzeżeń, które znów natrafiają na użyźniony stuletnią pracą grunt tradycji stosunków austro-niemiecko-polskich. To znaczy, że każdy krok, każdy środek już w swem założeniu a tembardziej w realnem przeprowadzeniu natychmiast wywołuje antypolskiego wilka z lasu, wilka przyzwyczajonego zdawna szczerzyć zęby, nigdy zaś — szanować odrębność kultury narodowej, czy poczucie godności i honoru narodu polskiego. W ten sposób zawsze ma się wrażenie, że oba państwa centralne systematycznie jedną ręką niszczą to, co drugą usiłują budować. W chwilach zaś kryzysowych, zastrzeżenia te i nieufność doprowadzają często do położenia, gdzie się wprost zatracą minimum polskości w sprawie i człowiek staje w położeniu jakiegoś Botokudy lub Syngaleza, względem którego uprawiana jest polityka kolonialna z całą swoją krasą i jędrnością.

Jestto jedna strona sprawy, druga leży w nas — Polakach. Tu mamy do czynienia ze zjawiskiem wychowania w niewoli, w systemie ugody ze wszystkimi i ze wszystkim, bez honoru i godności, z poczuciem lęku przed każdym większem zadaniem, branem na własne barki. Nie przypominam sobie w ciągu ubiegłych paru lat ani jednej chwili, ani jednego kroku, który nie był nacechowany tą swoiście polską cechą konkurencyi in minus, licytacji prowadzącej nie do góry, ale odwrotnie zmierzającej do dołu. Gdy tylko kto gdzie wystawi jakie żądanie, znajdzie zaraz mnóstwo „doświadczonych“ ludzi, którzy orzekną, że jest ono za wysokie, że go z tej czy innej strony obciąć należy. aby było „realnem“.

ba znajdzie się natychmiast grupa czy człowiek, który zaofiaruje swe „usługi“, aby uczynić żądanie bardziej *mangeable*, a stanowisko tych, od których się żąda, bardziej „wygodnym“. Jeżeli mówię „wygodnym“ i stawię cudzośłów, czynię to rozmyślnie, nie mogąc dla określenia pojęcia znaleźć innego słowa. Ta metoda nie posuwa nigdy ani o jeden cal żadnej sprawy naprzód, przeciwnie — jeszcze bardziej wszystko gmatwa; nie czyni żadnego realnego kroku dla ujęcia jakiegokolwiek sprawy w sposób dogodniejszy pod względem politycznym chociażby jednostronnie dla któregośkolwiek z państw centralnych, zadawała jedynie instynkty kolonialnego stosunku do Polaków, pozostawiając treść rzeczy zupełnie na boku, gdyż ostatecznie Polacy Botokudami ani Syngalezami nie są i na wszelkie „kolonialne“ metody odpowiadają zwykle zwiększonym oporem bierności i wzrastającej niechęci do wszelkiej nowej próby.

Tak było w ciągu ubiegłych dwóch lat z polityką i ideją zwaną w Galicyi „legionową“, tak samo jest teraz z inną polityką, zwaną „realizacją aktu 5 listopada“.

Dla człowieka, jakim jestem, wyrosłego z walk, położenie jest nadzwyczaj ciężkie, gdyż w atmosferze, w której kształtował się mój charakter i metody pracy, przyzwyczajony jestem do zawierania jasnych i dokładnych umów, do szanowania tych umów bez *arriere pensée*, lecz zarazem żądającego uszanowania i wszystkiego, co jest honorem i poczuciem godności u siebie. Zarazem nie umiem nigdy przystosować się do metod trochę tracących Syngalezem, gdzie po zrobieniu wielkiego krzyku wewnątrz — nazewnątrz wszystko wydaje się podobnem do pieszczotliwej fali, łagodnie szemrzącej u stóp pałaców.

Tyle co do ogólnego stanu rzeczy. Co się tyczy spraw Legionów, o które Pan pyta, drzę o to, by raz jeszcze na barki młodych żołnierzy nie spadła jakby kara za to, że wśród biernego i nie szanującego siebie społeczeństwa byli uosobieniem walki czynnej o prawa i honor narodu. Drzę tembardziej, że nie jestem z nimi, by w ciężkiej chwili próby być im pomocą i ostoją, lub przynajmniej znosić razem z nimi ciężki krzyż, który wypadło im nieść na barkach. Rozumie Pan dobrze, że dotąd najbardziej z nimi jestem związany i chociaż los kazał mi być w obecnej chwili politykiem, to serce i uczucie ciągnie mnie tam, gdzie są oni, drodzy żołnierze i towarzysze broni. Dotąd jestem o tyle z nimi, że los swój najściślej wiąże z ich losem, z nimi upadam, z nimi się wznoszę. Naturalnie mówię o żołnierzach, nie o tej zarazie hańbiącej żołnierstwo, o „bohaterach tyłów“, stanowiących przekleństwo losu polskiego żołnierza wielkiej wojny światowej XX stulecia.

Pyta Pan o P.O.W. Naturalnie, stanie się tak, jak Pan przypuszcza. Z chwilą rozkazu Rady Stanu, staną oni pod broń, tak jak ongiś w sierpniu stanęli strzelcy na mój rozkaz. Te nowe żołnierzyki są szczęśliwsi teraz od swych poprzedników, gdyż mogą usłuchać wezwania swego rządu, gdy tamci są dotąd zależni od wszystkich na Bożym świecie, tylko nie od tego do czego tęsknili w bojach krwawych, nad czem ich mózg się biedził w trudach bojowych, — od własnego polskiego rządu, któremu by przysięgli na wierność do grobu i za grobem.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania

J. Piłsudski.

List Józefa Piłsudskiego

do Profesora N... w Krakowie.

Warszawa 15/III 1917 r.

Kochany i Szanowny Panie Profesorze.

W odpowiedzi na Pańskie zapytania, które—rozumiem, że są męką nie Pana jednego, spieszę skreślić parę słów. Być może, że się wydażą one niedostatecznie jasne; niech trudne położenie, w jakim się znajduję, usprawiedliwi mnie pod tym względem.

Gdym 6 sierpnia wyruszał w pole, obliczałem wiele przeszkód materalnych i moralnych, które napotkam na swej drodze, ujmowałem w rachubę opór bierności i niechęci ze strony społeczeństwa, zamało jednak brałem pod uwagę stanowisko tego, co z konieczności stanowić musiało *vis maior* całego przedsięwzięcia — stanowisko tego czy innego państwa, przy pomocy którego siła polska wyrosnąć mogła.

Teraz po dwóch latach ciężkich doświadczeń i prób, jeżeli powie-dzieć o sobie mogę, że wróciwszy z tem doświadczeniem powtórzyłbym z pewnością próbę 6 sierpnia 1914 roku, to zarazem byłbym znacznie ostrożniejszym w metodzie przeprowadzenia zamiarów. Cała sprawa, jak mi się zdaje, polega na następującem. Oba państwa centralne nie mogą w jednej chwili zmienić zasadniczych rysów polityki swej względem Polski, polityki, która w pierwszym rządzie odznacza się szaloną nieufnością względem Polaków. Nieufność wywołuje przy każdym kroku tysiące zastrzeżeń, które znów natrafiają na użyźniony stuletnią pracą grunt tradycji stosunków austro-niemiecko-polskich. To znaczy, że każdy krok, każdy środek już w swem założeniu a tembardziej w realnem przeprowadzeniu natychmiast wywołuje antypolskiego wilka z lasu, wilka przyzwyczajonego zdawna szczerzyć zęby, nigdy zaś — szanować odrębność kultury narodowej, czy poczucie godności i honoru narodu polskiego. W ten sposób zawsze ma się wrażenie, że oba państwa centralne systematycznie jedną ręką niszczą to, co drugą usiłują budować. W chwilach zaś kryzysowych, zastrzeżenia te i nieufność doprowadzają często do położenia, gdzie się wprost zatracą minimum polskości w sprawie i człowiek staje w położeniu jakiegoś Botokudy lub Syngaleza, względem którego uprawiana jest polityka kolonialna z całą swoją krasą i jędrnością.

Jestto jedna strona sprawy, druga leży w nas — Polakach. Tu mamy do czynienia ze zjawiskiem wychowania w niewoli, w systemie ugody ze wszystkimi i ze wszystkim, bez honoru i godności, z poczuciem lęku przed każdym większem zadaniem, branem na własne barki. Nie przypominam sobie w ciągu ubiegłych paru lat ani jednej chwili, ani jednego kroku, który nie był nacechowany tą swoiście polską cechą konkurencyi in minus, licytacji prowadzącej nie do góry, ale odwrotnie zmierzającej do dołu. Gdy tylko kto gdzie wystawi jakie żądanie, znajdzie zaraz mnóstwo „doświadczonych“ ludzi, którzy orzekną, że jest ono za wysokie, że go z tej czy innej strony obciąć należy. aby było „realnem“,

ba znajdzie się natychmiast grupa czy człowiek, który zaofiaruje swe „usługi“, aby uczynić żądanie bardziej *mangeable*, a stanowisko tych, od których się żąda, bardziej „wygodnym“. Jeżeli mówię „wygodnym“ i stawię cudzośłów, czynię to rozmyślnie, nie mogąc dla określenia pojęcia znaleźć innego słowa. Ta metoda nie posuwa nigdy ani o jeden cal żadnej sprawy naprzód, przeciwnie — jeszcze bardziej wszystko gmatwa; nie czyni żadnego realnego kroku dla ujęcia jakiegokolwiek sprawy w sposób dogodniejszy pod względem politycznym chociażby jednostronnie dla któregokolwiek z państw centralnych, zadawała jedynie instynkty kolonialnego stosunku do Polaków, pozostawiając treść rzeczy zupełnie na boku, gdyż ostatecznie Polacy Botołudami ani Syngalezami nie są i na wszelkie „kolonialne“ metody odpowiadają zwykle zwiększonym oporem bierności i wzrastającej niechęci do wszelkiej nowej próby.

Tak było w ciągu ubiegłych dwóch lat z polityką i ideją zwaną w Galicyi „legionową“, tak samo jest teraz z inną polityką, zwaną „realizacją aktu 5 listopada“.

Dla człowieka, jakim jestem, wyrosłego z walk, położenie jest nadzwyczaj ciężkie, gdyż w atmosferze, w której kształtował się mój charakter i metody pracy, przyzwyczajony jestem do zawierania jasnych i dokładnych umów, do szanowania tych umów bez *ariere pensée*, lecz zarazem żądającego uszanowania i wszystkiego, co jest honorem i poczuciem godności u siebie. Zarazem nie umiem nigdy przystosować się do metod trochę tracących Syngalezem, gdzie po zrobieniu wielkiego krzyku wewnątrz — nazewnątrz wszystko wydaje się podobnem do pieszczotliwej fali, łagodnie szemrzącej u stóp pałaców.

Tyle co do ogólnego stanu rzeczy. Co się tyczy spraw Legionów, o które Pan pyta, drzę o to, by raz jeszcze na barki młodych żołnierzy nie spadła jakby kara za to, że wśród biernego i nie szanującego siebie społeczeństwa byli uosobieniem walki czynnej o prawa i honor narodu. Drzę tembardziej, że nie jestem z nimi, by w ciężkiej chwili próby być im pomocą i ostoją, lub przynajmniej znosić razem z nimi ciężki krzyż, który wypadło im nieść na barkach. Rozumie Pan dobrze, że dotąd najbardziej z nimi jestem związany i chociaż los kazał mi być w obecnej chwili politykiem, to serce i uczucie ciągnie mnie tam, gdzie są oni, drodzy żołnierze i towarzysze broni. Dotąd jestem o tyle z nimi, że los swój najściślej wiąże z ich losem, z nimi upadam, z nimi się wznoszę. Naturalnie mówię o żołnierzach, nie o tej zarazie hańbiącej żołnierstwo, o „bohaterach tyłów“, stanowiących przekleństwo losu polskiego żołnierza wielkiej wojny światowej XX stulecia.

Pyta Pan o P.O.W. Naturalnie, stanie się tak, jak Pan przypuszcza. Z chwilą rozkazu Rady Stanu, staną oni pod broń, tak jak ongiś w sierpniu stanęli strzelcy na mój rozkaz. Te nowe żołnierzyki są szczęśliwsi teraz od swych poprzedników, gdyż mogą usłuchać wezwania swego rządu, gdy tamci są dotąd zależni od wszystkich na Bożym świecie, tylko nie od tego do czego tęsknili w bojach krwawych, nad czem ich mózg się biedził w trudach bojowych, — od własnego polskiego rządu, któremuby przysięgli na wierność do grobu i za grobem.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania

J. Piłsudski.

Nr.

Name:

Wohnort:

„Leitz“

Eingetragenes Warenzeichen

22

ES

Vorrätig sind neun Farben:

Blau, Rot, Blassgelb (Chamois)
Grau, Grün, Orange
Zitron, Violett, Braun

Vorrätig sind folgende Größen:

Quartformat 32×24 cm
Folioformat 36×24 cm
Oktavformat 25×17 cm

